

Nakład 2000 egz.

cena 5 zł

# LUBACZÓW 2015

Urząd Miejski w Lubaczowie • Towarzystwo Miłośników Ziemi Lubaczowskiej

ISSN 1505-8700

JEDNODNIÓWKA



# SZANOWNI PAŃSTWO!

Niezmiernie cieszę się, że mogę w Państwa ręce oddać kolejny numer jedności „Lubaczów”. Na lamach tego piśma pragnę podziękować za otrzymany mandat zaufania, jakim obdarzyliście mnie Państwo podczas zeszłorocznych wyborów samorządowych. Dokonam wszelkich starań, by sprostać zadaniom stawianym burmistrzowi miasta. Uważam, że zaszczytem jest pracować dla Lubaczowa i służyć jego mieszkańcom.

Startując w wyborach samorządowych, a potem obejmując stanowisko Burmistrza zadalem sobie wiele pytań. Wśród nich znalazło się następujące: Co jest priorytetem działań, co w pierwszej kolejności należy zrobić dla Lubaczowa? W trakcie głębokich przemyśleń po wielu rozmowach z mieszkańcami i wnikliwych analizach w oparciu o dotychczasowe doświadczenie w pracy samorządowej, wyłoniła się misja stworzenia atrakcyjnej oferty inwestycyjnej, zmierzającej do rozwoju gospodarczego naszego lokalnego środowiska, a tym samym stworzenia nowych miejsc pracy.

Obecnie przystępujemy do realizacji tych zadań. Prowadzone są także rozmowy z inwestorami. Naszą ofertę przedstawiamy, bazując na rzetelnych badaniach, dotyczących oczekiwań przedsiębiorców i mieszkańców. Zdajemy sobie sprawę z naszych mocnych stron, które warto w pełni wykorzystać. Niewątpliwie wśród atutów mieści się dostępność terenów inwestycyjnych, złóż naturalnych, zasobów ludzkich przy relatywnie niskich kosztach pracy i sprzyjającym klimacie, lokalizacja obszaru, bardzo niskie ceny wody i odprowadzania ścieków.

Wraz z Gminą Lubaczów, Miastem Nowy Rozdil (Ukraina) i powiatem jaworowskim (Ukraina) połączyliśmy siły, wspólnie przystępując do realizacji pro-



Burmistrz Miasta Lubaczów Krzysztof Szpyt



jektu pn. „Rozwój przedsiębiorczości poprzez udostępnienie terenów inwestycyjnych miasta Lubaczów i gminy Lubaczów oraz rekultywację terenów zdegradowanych powiatu Jaworowskiego i Nowy Rozdil”. Wartość całego zadania zamknie się kwotą 4 442 824,89 EUR, otrzymane dofinansowanie z Unii Europejskiej wynosi 3 998 542,40 EUR. W naszym mieście, które jest liderem inicjatywy, przeprowadzone zostaną działania o wartości 1 769 507,57 EUR.

Zadania realizowane w ramach tego projektu zostały ukierunkowane głównie na tereny zlokalizowane przy ul. Technicznej. Prowadzone są tam roboty przygotowawcze, ziemne, montażowe sieci elektrycznej, wodociągowej, kanalizacji sanitarnej i deszczowej, drogowe nawierzchniowe jezdnie, chodników, poboczy, zjazdów, ścieżki rowerowej oraz wykończeniowe. Powstała strefa ma być przeznaczona pod działalność usługową, handlową oraz przemysłową. Jest to bardzo ważne, gdyż dla potencjalnych inwestorów odpowiednie uzbrojenie obszaru w media i dostępność komunikacyjna, są koniecznymi warunkami, jakie musimy spełniać.

Chcąc współpracować z przedsiębiorcami w sposób kompleksowy, konieczne jest uruchomienie Biura Obsługi Inwestora, zatrudniającego wykwalifikowany zespół. Zadaniem tej jednostki będzie przygotowywanie aktualnych ofert, atrakcyjnych dla wielu gałęzi biznesu, doradztwo inwestycyjne w zakresie przepisów prawa i procedur, a także bezpośrednie wsparcie w relacjach z administracją. Działalność Biura będzie gwarantem fachowej obsługi inwestorów i wyrazem szerokiego otwarcia się na ich oczekiwania.

Planowane jest stworzenie profesjonalnej strony internetowej, która pełniłaby funkcję naszego pierwszego kontaktu z przedsiębiorcą. Opublikowana na niej oferta w obrazowy i szczegółowy sposób będzie rozwiewać wątpliwości i odpowiadać na wstępne pytania. Ta-

kie rozwiązanie pozwoli przedsiębiorcom, nawet tym znajdującym się w sporej odległości od Lubaczowa, poznać atrakcyjność naszej oferty. Dostępny będzie zbiór rejestrów, wykazów, katalogów danych i innych materiałów. Zamieszczone tam mapy geodezyjno-kartograficzne pełnić będą funkcję dokumentacji, ukazującej aktualny obraz Lubaczowa. Naszym celem jest, by miasto zaistniało na mapie inwestycyjnej Polski, jako teren o niezwykłym potencjale, będące atrakcyjnym miejscem dla biznesu. Dążąc do tego planujemy również szereg działań marketingowych, m.in.: udział w licznych targach inwestycyjnych, opracowanie fachowych folderów czy publikowanie artykułów w czasopiśmie branżowych.

Warto mieć na uwadze, że wykreowanie silnej pozycji Lubaczowa wymaga wiele determinacji. Konieczne będzie zaproszenie do współpracy jednostek publicznych i podmiotów prywatnych, organizacji pozarządowych oraz indywidualnych mieszkańców, którym rozwój naszego miasta nie jest obojętny. Wierzę, że uda się sprostać temu zadaniu, które uważam za niezwykle istotne, ponieważ rozwój gospodarczy skutkować będzie poprawą jakości życia nas wszystkich.

Kolejne, ważne kwestie, takie jak pomoc społeczna, edukacja, kultura, sport, turystyka, rekreacja i inwestycje w obszarze infrastruktury komunalnej będą realizowane w ścisłym porozumieniu z mieszkańcami. Pierwszym krokiem w tym kierunku jest wprowadzenie Budżetu Obywatelskiego. Już przy planowaniu przyszłorocznych wydatków uwzględniona zostanie kwota 250 000,00 zł na realizację inwestycji zasugerowanych przez lubaczowian. Możecie mieć Państwo pewność, że Wasz głos nie jest obojętny, gdyż wszystkie działania samorządu służą społeczności lokalnej.

**Krzysztof Szpyt**  
Burmistrz Miasta Lubaczowa

# PAMIĘĆ NIE UMIERA... **KATYŃ**

13 kwietnia obchodziliśmy Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej ustanowiony przez Sejm 14 listopada 2007 roku. Upamiętnia on rocznicę opublikowania przez Niemcy w 1943r. informacji o odkryciu w Katyniu pod Smoleńskiem w Związku Radzieckim masowych grobów oficerów Wojska Polskiego, zamordowanych strzałem w tył głowy przez NKWD w 1940 roku.

**P**o 17 września 1939 roku gdy wojska radzieckie przekroczyły granicę polską do niewoli dostało się około 180 tys. więźniów, w tym żołnierzy, policjantów, urzędników, ludzi kultury i nauki. Wywieziono ich na „niehumanitarną ziemię”, a oficerów do obozów w Kozielsku, Ostaszkowie, Starobielsku. Pierwsze transporty śmierci z polskimi oficerami ruszyły 3 kwietnia 1940 roku. To wtedy NKWD wymordowało z motywów politycznych blisko 22 tys. obywateli polskich. Ofiary dokonanej zbrodni zostały pogrzebane w zbiorowych mogiłach w Katyniu, Miednoje, Charkowie, ale ciągle pojawiają się nowe miejsca mordu reżimu ZSRR.

Prawda o zbrodni katyńskiej ukrywana była przez ponad pół wieku. Lata milczenia, informacji przekazywanych półgłosem, zagłuszanie radia Wolna Europa z wiadomościami o Katyniu, wszystko to obwarowane było ryzykiem ukarania za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości przez ówczesną elitę sprawującą władzę. Ponura legenda zatruwała życie Polaków, skazywała pamięć o bohaterach na niebyt. Służby Urzę-



du Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa czuwały, by ta straszna tragedia nigdy nie ujrzała światła dziennego. Katyń - słowo symbol to najboleśniej i nigdy nie zagojona rana, to tzw. „biała plama” naszej najnowszej historii. Dopiero po 1989 roku Polacy i świat usłyszeli o strasznej zbrodni, 13 kwietnia 1990r. władze ZSRR przyznały, że mordów na Polakach dokonało NKWD.

I tylko pamięć została  
Po tej katyńskiej nocy...  
Pamięć nie dała się zgładzić,  
Nie chciała ulec przemocy,  
I woła o sprawiedliwość  
I prawdę po świecie niesie -  
Prawdę o jeńców tysiącach  
Zgładzonych w katyńskim lesie. /Marian Hemar/  
Pamięć nie dała się zgładzić. Lubaczów pamiętał i pamięta o setkach pomordowanych na niehumanitarnych ziemiach w tym wojskowych, policjantów, urzędników zamordowanych zdradzieckim strzałem w głowę.

8 września 2011 roku na ręce burmistrz Marii Ma-goń wpłynęło pismo z Fundacji Pomocy Edukacyjnej



Bp Marian Rojek dokonuje aktu poświęcenia pomnika  
KATYŃ...OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA



Janusz Szpyt, bp. Marian Rojek i Maria Magoń

dla Młodzieży o możliwości podjęcia działań dotyczących upamiętnienia ofiar katyńskich Dębami Pamięci. Przewodniczący Rady Stanisław Kielbowicz poinformował, że z inicjatywy śp. o. Józefa Jończy /zginął w katastrofie smoleńskiej/ byłego prezesa Stowarzyszenia „Parafiada” im. Józefa Kalasancjusza realizowany jest projekt: „Katyń... ocalić od zapomnienia”, polegający na sadzeniu Dębów Pamięci ofiarom zbrodni katyńskiej /jeden dąb jednej osobie z listy katyńskiej/. Na podstawie księgi cmentarnych z Cmentarza Wojennych w Katyniu, Charkowie, Miednoje ustalono nazwiska osób związanych z Lubaczowem, są to żołnierze i policjanci urodzeni lub poprzez służbę związani z naszym miastem. Burmistrz podjęła decyzję o nawiązaniu współpracy z „Parafiadą” oraz przygotowaniem konsultacji społecznych. To zadanie zleciła kier. referatu d/s oświaty, kultury i sportu pani Annie Argasińskiej. 18 listopada 2011 roku w sali narad ratusza odbyło się spo-

tkanie konsultacyjne w sprawie upamiętnienia lubaczowian. Uczestnikami byli dr Zydmunt Kubrak, Janusz Szpyt, Zenon Swatek, Stanisław Kusek, Anna Argasińska, Witold Argasiński, Adam Margraf, Maria Magoń. Na zebraniu przedstawiono 10 certyfikatów ofiar zbrodni katyńskiej związanych z Lubaczowem oraz potrzebę uhonorowania ich poprzez wybudowanie pomnika pamięci KATYŃ...OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA. W styczniu i lutym 2012r. odbyły się następne konsultacje m.in. z dyr. muzeum Stanisławem Makarą oraz znanym i cenionym artystą malarzem Januszem Szpytem, który zadeklarował nieodpłatne przygotowanie projektu pomnika. Po jeszcze kilku konsultacjach Rada Miejska podjęła Uchwałę Nr 424/XXII/2012 w sprawie upamiętnienia ofiar Zbrodni Katyńskiej związanych z Lubaczowem. Pomnik wraz z dębami miał powstać przy ul. Ofiar Katynia obok nowego cmentarza. Jednak droga do zrealizowania zadania była długa i trudna.



Burmistrz Lubaczowa Maria Magoń w trakcie przemówienia

Koszt budowy pomnika budził emocje wśród radnych, niektórzy uważali, że w mieście są ważniejsze, pilniejsze zadania i te pieniądze należy właśnie tam przeznaczyć. Te słowne przepychanki trwały do 2014 roku kiedy to burmistrz poinformowała radę miasta, iż całość budowy obelisku pokryje Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie, dęby nieodpłatnie przekaze Nadleśnictwo Lubaczów, projekt nieodpłatnie wykonał p. Janusz Szpyt. To spowodowało, że radni wyrazili zgodę i burmistrz przystąpiła do realizacji zadania. Koordynatorem tego przedsięwzięcia została Anna Argasińska, która spotkała się z przedstawicielami szkół i organizacji społecznych przystępując do realizacji zadania. Uroczystości katyńskie w Lubaczowie zaplanowano na 12 września 2014 roku.

12 września 2014 roku w konkatedrze o godz. 11.30 Mszą św. za pomordowanych w Katyniu i innych miejscach na „nie ludzkiej ziemi” rozpoczęły się uroczystości. Msza św. koncelebrowana była przez biskupa Mariana Rojka ordynariusza diecezji zamojsko – lubaczowskiej, a w koncelebracji uczestniczyli wikariusze parafii p.w. św. Stanisława na czele z ks. proboszczem Andrzejem Stopyrą. Jego ekscelencja biskup Marian Rojek w homilii odniósł się do przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Zwrócił się do lubaczowian słowami: „obecne są nam odwet i żądanie zemsty, ale chcemy o zbrodni katyńskiej pełnej prawdy”, gdyż do dzisiaj państwa Zachodu milczą, albo nie mówią wszystkiego.

Podczas Mszy św. czytania i modlitwę wiernych odczytała młodzież z Publicznego Gimnazjum nr 2 im. Jana III Sobieskiego oraz harcerze, a dary do ołtarza przynieśli przedstawiciele rodzin katyńskich, były to m.in. certyfikaty pomordowanych.

Po zakończeniu uroczystości kościelnych, manifestując swój patriotyzm i obywatelską postawę wojsko, poczty sztandarowe, orkiestra zaproszeni goście i mieszkańcy Lubaczowa przeszli przed pomnik KATYŃ... OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA, by kontynuować to szczególne święto. Tam po odegraniu hymnu państwowego burmistrz Maria Magoń w przemówieniu przypominała tragizm jeńców i sytuacji z 1940 roku oraz opisała symbolikę pomnika. Zwróciła uwagę, że w przeszklonej części pomnika znajduje się ziemia pobrana z dołu śmierci cmentarza w Katyniu i jest ona symbolem 22 tys. żołnierzy Wojska Polskiego i Policji pomordowanych przez NKWD, w tym też 10 lubaczowskich bohaterów katyńskich. Na podkreślenie zasługuje fakt, że ziemię z Katynia, będąca w posiadaniu Muzeum Miejskiego w Tuchowie przekazał miastu przewodniczący Rady Miejskiej Tuchowa pan Ryszard Wrona. Następnie harcerze i junacy z Jednostki Strzeleckiej 2033 „Strzelec”, stojąc przy każdym dębie przypomnieli postaci żołnierzy i policjantów informując, że pięciu było urodzonych w Lubaczowie, a inni pełnili w naszym mieście ostatnią służbę w I batalionie 39 pułku piechoty. Po wielu latach synowie lubaczowskiej ziemi powrócili,



Pomnik KATYŃ...OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

do Ojczyzny i chronieni Dębami Pamięci, swoją postawą będą wskazywali na nieprzemijające wartości; Bóg, Honor, Ojczyzna.

Po prezentacji bohaterów poproszono ks. biskupa Mariana Rojka o poświęcenie pomnika KATYŃ... OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA, a przewodniczącego Rady Miejskiej w Lubaczowie Zdzisława Ciocha, burmistrz Lubaczowa Marię Magoń, historyka - regionalistę dr. Zygmunta Kubraka, projektanta pomnika artystę - malarza Janusza Szpyta oraz przedstawiciela rodzin katyńskich - najmłodszego uczestnika z rodziny Herzogów do odsłonięcia monumentu. Następnie ks. biskup Marian Rojek i burmistrz Maria Magoń posadzili symboliczny Dąb Pamięci. Podczas uroczystości, dziękując za zaproszenie i chwile wzruszenia głos zabrali: przedstawiciel rodzin katyńskich Kazimierz Herzog, wice prezes Stowarzyszenia „Parafiada” o. Marek Kudach z Warszawy, Komendant Wojskowej Komendy Uzupelnień w Jarosławiu pułkownik Tadeusz Homa, który wręczył akt nadania stopnia kapitana panu Stanisławowi Gelmudzie - porucznikowi rezerwy Wojska Polskiego, żołnierzowi AK - akt odebrała córka Alicja Wójciak. Niezapomnianym momentem był program poetycko - muzyczny przygotowany przez nauczycieli i uczniów Publicznego Gimnazjum nr 2 im. Jana III Sobieskiego w Lubaczowie, który pokazał tragicizm jeńców wojennych i ich rodzin, czas niepokoju i kłamstwa.

Po tej chwili zadumy i refleksji przy werblach orkie-

stry Towarzystwa Muzycznego z Lubaczowa przed obeliskiem złożono wiązanki kwiatów, a harcerze i strzelcy przy każdym z dębów. Katyński Apel Pamięci odczytał kapitan Robert Świzdor, a kompania honorowa Batalionu Strzelców Podhalańskich, która też pełniła rolę przy obelisku, oddała salwę honorową.

Zakończenie tej pięknej, wzruszającej uroczystości odbyło się w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lubaczowie sesją popularno - naukową Katyń...ocalić od zapomnienia. Prelegentami byli: dr Zygmunt Kubrak z Lubaczowa, płk Jan Bańbor, Hubert Kuberski, Jan Annusewicz pracownicy Archiwum Akt Nowych z Warszawy. W uroczystościach uczestniczyli kombataneci, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, mieszkańcy Lubaczowa i okolic, młodzież szkolna.

W bieżącym roku obchodziliśmy 75 rocznicę mordu katyńskiego, w Warszawie i innych miastach Polski oddano hold pomordowanym, ponownie zwrócono uwagę na tragicizm sytuacji i zakłamanie, jakie tym tragicznym wydarzeniom towarzyszyły. Mimo upływu czasu nadal nieznanne są wszystkie dokumenty zbrodni, ciągle dowiadujemy się o nowych miejscach, w których leżą pomordowani przez NKWD ale „Pamięć nie umiera”.

Maria Magoń

# Józef Czajkowski

50 – lecie dyrektora Państwowej Szkoły Muzycznej 1 stopnia w Lubaczowie

W 2015 r. przypada rocznica 50-lecia pracy zawodowej i artystycznej Józefa Czajkowskiego, organizatora i pierwszego dyrektora Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Lubaczowie. Z tej okazji w ramach obchodów Dni Lubaczowa jeden wieczór poświęcony zostanie na koncert uczniów PSM oraz koncert Boba Jazz Band, poprzedzony laudacją kolegi dyrektora seniora z czasów krakowskich, kompozytora, aranżera i dyrygenta Józefa Romka, współzałożyciela i solisty legendarnej grupy „Tropicale Thaiti Granda Banda”, kierownika muzycznego światowej renomy zespołu akrobatycznego „Mortale” i kierownika muzycznego „Kabaretu Bogdana Smolenia”.



Józef Czajkowski

Józef Czajkowski urodził się we Lwowie w 1941r. w rodzinie Józefa i Marii z domu Hart. W ramach powojennych przesiedleń ludności narodowości polskiej i ukraińskiej tzw. repatriacji w 1945 r. Czajkowsky musieli opuścić Lwów i zamieszkać w Polsce. Osiedlili się w Przemyślu, gdzie mieszkała babcia. Ojciec Józef Czajkowski znalazł tu pracę w firmie Autobusowo -Przewozowej „Hartwig”, wchłoniętej z czasem przez Państwową Komunikację Samochodową.

W Przemyślu jego syn Józef ukończył szkołę podstawową i Liceum Ogólnokształcące im. prof. Kazimierza Morawskiego. Dyplom egzaminu maturalnego uzyskał w 1960 r. W latach szkolnych równocześnie kształ-

cił się w przemyskiej Szkole Muzycznej. Po maturze przeniósł się do Krakowa, w celu kontynuowania edukacji artystycznej w Państwowej Szkole Muzycznej II stopnia im. Władysława Żeleńskiego na wydziale klasy fortepianu u profesor Haliny Czerny - Stefańskiej. Wśród grona pedagogicznego warto także wymienić nazwiska tak wybitnych muzyków jak: Stanisław Przystaś, Barbara Świątek - Żelazny, Juliusz Weber, Ewa Bukojemska, Andrzej Godek. W gronie jego kolegów byli niezwykle utalentowani studenci, jak np.: pianista Mieczysław Kosz, Tomasz Stańko, Jan Boba, Józef Romek. Najwybitniejszym absolwentem szkoły jest Krzysztof Penderecki.





Józef, Maria i Władysław Czajkowscy na ulicy Lwowa, fot. przed 1939 r.

Po latach pracy zawodowej w 1993 r. uzupełnił wykształcenie, kończąc studium pedagogiczne w Centrum Edukacji Artystycznej przy Ministerstwie Kultury i Sztuki w Warszawie.

W krakowskim okresie Józef należał do zespołu dixieland jazzowego „Big Band Stars”, w którym występował: Józef Czajkowski - fortepian, Zbigniew Kaplon - perkusja, Marek Potkanowicz - banjo, Marian Sadko - trąbka, Marek Skicki - klarnet, Jan Skwarczyński - puzon. Zespół należał do Oddziału Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego w Krakowie, który był organizatorem ich występów w Krakowie, w województwie krakowskim, a także za granicą. Ponadto współpracował z Teatrem Lalek „Miś” przy Zakładowym Domu Kultury Huty im. Lenina w Nowej Hucie. Był m. in. autorem opracowania muzycznego do spektaklu „Śpiąca Kró-

lewna” w reżyserii Zbigniewa Poprawskiego. W przedstawieniu tym występował Jerzy Trela, który mieszkał razem z Józefem we wspólnym pokoju bursy.

Zaraz po ukończeniu szkoły od września 1965 r. Józef Czajkowski objął funkcję dyrektora Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Łomży. Tuż przed przybyciem do nowego miejsca zamieszkania zawarł 30 lipca w Andrychowcie ślub ze Stanisławą Mrzyglód. Powierzoną sobie placówkę stworzył od podstaw. Do jego obowiązków należało przeprowadzenie remontu budynku i jego adaptacja dla potrzeb szkoły muzycznej, pozyskanie instrumentów i innych pomocy naukowych oraz dobór kadry pedagogicznej. Szkole tej poświęcił pierwsze lata swojej pracy.

W 1974 r. dyrektor Departamentu Szkolnictwa Artystycznego w Ministerstwie Kultury i Sztuki Wiesław Millati zaproponował Józefowi Czajkowskiemu wykorzystanie zdobytego w Łomży doświadczenia przy organizacji Szkoły Muzycznej I stopnia w Lubaczowie. Chętnie przyjął tę propozycję objęcia funkcji kierownika lubaczowskiej Filii PSM I st. w Jarosławiu, ze wzglę-



Big Band Stars, Kraków, fot. 1. poł. I. 60. XX w.

du na możliwość powrotu do rodzinnych stron, bliżej rodziców, mieszkających w Przemysłu. Do Lubaczowa wprowadzali go: prokurator Henryk Hanzel, kolega ze szkolnej ławy w przemyskim LO, inspektor Wydziału Oświaty i Wychowania Zygmunt Kubrak, sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR Jan Bogusz, Naczelnik Miasta Jan Brzyski, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 Czesław Palczak. Mieszkanie otrzymał na parterze Domu Nauczyciela przy SP nr 1 im. płk. Stanisława Dąbka.

Idea umożliwienia lubaczowskiej młodzieży zdobycia wykształcenia muzycznego w jej rodzinnym mieście wypłynęła z potrzeb lokalnego środowiska, ludzi skupionych wokół sędziny Teresy Fili. W odpowiedzi na ich prośbę dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Jarosławiu mgr Marian Trzeciak utworzył 3 listopada 1973 r. lubaczowską filię podległej mu placówki. Szczególnie pomocni przy tworzeniu szkoły byli członkowie rady rodziców: przewodnicząca sędzia Teresa Fila i jej mąż prokurator Władysław Fila, zastępca przewodniczącej Bolesław Mucha, sekretarz Katarzyna Tabacek oraz dyrektor Zakładów Wyrobów Galanterijnych (zakład patronacki szkoły) Andrzej Wleziń. Inspektorat Wydziału Oświaty i Wychowania w Lubaczowie bezpośrednio opiekę nad filią powierzył pianście Franciszkowi Sajowi. Do pierwszej klasy przyjęto 29 uczniów, którzy uczyli się w trzech sekcjach: akordeonistów, pianistów i saksofonistów. Pomieszczenia na zajęcia dydaktyczne wynajmowano w Szkole Podstawowej nr 1 i nr 2 oraz w Miejskim Domu Kultury. Wkrótce władze miejskie podjęły decyzję o przeznaczeniu pożydowskiego budynku przy zachodniej pierzei rynku, przylegającego od południa do internatu Liceum Ogólnokształcącego na siedzibę muzycznej placówki oświatowej. Józef Czajkowski przy wsparciu dyrektora ZWG Andrzeja Wleziń, członków rady rodziców, kadry pedagogicznej i władz miejskich przystąpił do adaptacji pomieszczeń i organizacji pracy dydaktycznej nowej szkoły. Remont prowadzony był pod nadzorem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, dzięki któremu zewnętrzna elewacja szkoły zachowała zabytkowy charakter i stanowi wzór do naśladowania dla właścicieli pozostałych kamienic



Uroczystość ustanowienia PSM 1 st. w Lubaczowie i powierzenia funkcji jej dyrektora Józefowi Czajkowskiemu, 1 września 1976 r.

przy lubaczowskim rynku. Remont zakończono i oddano pomieszczenia do zagospodarowania 21 lipca 1976 r. Znalazła w nim siedzibę ustanowiona w dniu 1 września Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia w Lubaczowie. Równocześnie nominację na dyrektora otrzymał Józef Czajkowski.

Państwowa Szkoła Muzyczna przyczyniła się w znacznym stopniu do podniesienia na wyższy poziom kultury muzycznej społeczeństwa miasta i regionu. W każdym roku przygotowywała około dziesięciu imprez muzycznych dla lokalnego środowiska. Zespoły muzyczne i soliści chętnie byli zapraszani do instytucji i zakładów pracy w celu upiększenia muzyką przeróżnych świąt i uroczystości, np.: „Dzień Kobiet” w Komitecie Miejsko-Gminnym Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, w Stronnictwie Demokratycznym czy Banku Spółdzielczym, „Dzień Górnika” w Smolince Dolnej - Kopalnia Siarki „Basznia” w Smolince Górnej, akademie w Miejskim Domu Kultury czy imprezy w Miejskiej Bibliotece Publicznej np.: Dekada „Człowiek, Świat i Polityka”. Zapewniano oprawę muzyczną rocznicowym uroczystościom państwowym: 1 Maja, 22 lipca, dożynkom. Występowano podczas „Dni Lubaczowa”, „Dni Kultury Oświaty Książki i Prasy”. Szkoła starała się brać udział we wszystkich uroczystościach państwowych, samorządowych i kościelnych. Do najbardziej zaszczytnych występów należy zaliczyć oprawę muzyczną koncelebrzy pod przewodnictwem Ojca Świętego Jana



Pawła II w Lubaczowie, wykonaną 3 czerwca 1991 r. przez chór PSM pod kierunkiem Zofii Przybylskiej wspólnie z chórem „Canzone” Andrzeja Kindrata oraz udział Orkiestry Dętej Towarzystwa Muzycznego pod kierunkiem kapelmistrza Piotra Tabaczka w uroczystościach podczas wizyty Papieża w Zamościu w 1999 r.

Dzięki dobrej współpracy z lokalnym środowiskiem dyrektor miał możliwość pozyskiwania licznych sponsorów instytucjonalnych i prywatnych, którzy chętnie wspierali go przy realizacji różnych inicjatyw.

Ponadto Józef Czajkowski kształtował muzyczne życie kulturalne Lubaczowa poprzez organizację takich przedsięwzięć artystycznych jak: comiesięczne „muzyczne wieczorki czwartkowe”, Konkurs Piosenki Radzieckiej, Festiwal „Roztocze” czy festiwale jazzowe szkół muzycznych.

Od 1 października 1978 r. do 3 września

Już 25 listopada 1979 r. w przeglądzie dorobku kulturalnego miast i gmin województwa przemyskiego pod hasłem: „Wczoraj sąsiedzi – dziś partnerzy” Lubaczów reprezentowały: kwintet akordeonowy, zespół wokalny – instrumentalny i kapela podwórkowa. „Życie Przemyskie” w 1979 r. poświęciło artykuł Kapeli Podwórkowej Związku Nauczycielstwa Polskiego z Lubaczowa, odnotowując, że: „Co roku bierze udział w przeglądach zespołów artystycznych województw południowo – wschodniej Polski. Koncertowała w Łańcucie, Chelmie, Przeworsku, Przemyślu, Stalowej Woli.” Zaprezentowała się udanie w 2. Programie TVP. Kierownikiem kapeli był Józef Czajkowski. Grają i śpiewają: Ryszard Baran, Bronisław Stępień, Marian Świech, Florian Spólnik, Tadeusz Zawitkowski”.

W latach 80. Dyrektor Czajkowski zorganizował kilka wartych wymienienia imprez muzycznych. Były to m. in.: koncert węgierskiego zespołu „Camerata Hungarica” z okazji „Dni Kultury Węgierskiej” w marcu 1985 r., V Międzyszkolne Przesłuchania Zespołów Kameralnych, Chórów i Orkiestr Szkół Muzycznych 1. st. Woje-

wództwa Przemyskiego w maju 1985 r., a w czerwcu 1986 r. koncert solistów Filharmonii z Bańskiej Bystrzycy w ramach „Panoramy Kultury Czechosłowackiej”.

W okresie tzw. transformacji ustroju w 1990 r., po czternastu latach zabiegów od utworzenia szkoły, dzięki pomocy wiceprzewodniczącego przemyskiego Komitetu Obywatelskiego Mieczysława Argasińskiego Kuratorium Oświaty i Wychowania przeznaczyło 32 mln zł. na zakup fortepianu. W tym czasie do szkoły uczęszczało 147 uczniów, a grono pedagogiczne liczyło 13 nauczycieli.

Spośród licznych absolwentów 37 kontynuowało naukę w szkołach muzycznych w tym na Uniwersytecie Jagiellońskim, UMCS w Lublinie czy Akademii Muzycznej w Bydgoszczy. Większość ludzi kreujących obecnie kulturę muzyczną Lubaczowa i powiatu lubaczowskiego to absolwenci szkoły muzycznej prowadzonej przez dyrektora Czajkowskiego.

Józef Czajkowski wykorzystywał z powodzeniem



Kapelmistrz Piotr Tabaczek prowadzi we Lwowie Orkiestrę Dętą Towarzystwa Muzycznego

1979 r. Józef Czajkowski był oddelegowany do Przemyśla, gdzie objął funkcję kierownika estrady przy Wojewódzkim Domu Kultury. Na tym stanowisku odpowiadał m.in. za organizację Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel Podwórkowych, „Wiosny Teatralnej” czy „Biesiady Teatralnej” w Horyńcu Zdroju. Przemyskie doświadczenia wykorzystał po powrocie do Lubaczowa.



Koncert Boba Jazz Band, Lubaczów 30.01.2015 r.

swoje prywatne, koleżeńskie kontakty do sprowadzenia do Lubaczowa wybitnych polskich muzyków. We współpracy z nimi zorganizował wysokiej rangi imprezy muzyczne. Szczególna przyjaźń łączy go z Janem Bobą, którego zespół często występował w Lubaczowie. Po raz pierwszy Boba Jazz Band zaprezentował swój repertuar na scenie Miejskiego Domu Kultury 10 października 1991 r. Pół roku po tym koncercie 9 marca 1992 r. PSM i MOK w Lubaczowie przy współudziale: Boba Jazz Band, Wydziału Kultury Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Przemyślu pod patronatem Centralnego Ośrodka Pedagogicznego Szkolnictwa Artystycznego w Warszawie zorganizowali I Międzywojewódzki Przegląd Zespołów Jazzowych i Rozrywkowych Szkół Muzycznych I i II stopnia. Wzięło w nim udział 11 zespołów, reprezentantów czterech byłych województw: przemyskiego, krośnieńskiego, rzeszowskiego i tarnobrzaskiego. Przewodniczącym jury był Jan Boba, którego zespół gościnnie wystąpił po koncercie laureatów.

W lutym 1993 r. w PSM odbyły się konsultacje dla nauczycieli instrumentów dętych z pięciu województw południowo – wschodniej Polski pod patronatem Centrum Edukacji Artystycznej w Warszawie. Seminarium prowadzili profesorowie Akademii Muzycznej w Krakowie saksofonista Marian Lato i klarncista Stanisław Przysaś przy obecności Krzysztofa Szczepaniaka

z CEA w Warszawie. Przy okazji tego spotkania omówiono przygotowania do II Międzyregionalnego Przeglądu Zespołów Jazzowych i Rozrywkowych w Lubaczowie. Rozważano nadanie tej imprezie rangi ogólnopolskiej.

Ostatecznie uzyskano zgodę na zorganizowanie w dniach 10 – 11 grudnia 1993 r. Makroregionalnego Przeglądu Zespołów Rozrywkowych Szkół Muzycznych I i II stopnia pod patronatem Centrum Edukacji Artystycznej Ministerstwa Kultury i Sztuki. Zgłosiło się 16 zespołów, 170 wykonawców z 10 szkół regionów: krakowskiego, rzeszowskiego i lubelskiego. W pracach jury brali udział: przewodniczący Henryk Majewski prezes Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego w Warszawie, Jan Boba, Krzysztof Szczepaniak, Marian Lato i Stanisław Przysaś. Przegląd poprowadził wybitny polski jazzman Jan Ptaszyn Wróblewski. Po przesłuchaniach dwukrotnie 10 i 11 grudnia wystąpiły zespoły Jana Ptaszyna Wróblewskiego i Boba Jazz Band. Zorganizowano ponadto warsztaty dla instrumentalistów instrumentów dętych drewnianych i blaszanych. Na zakończenie każdego wieczoru muzycy mieli możliwość zaprezentowania się w ramach jam session.

Zapoczątkowane przez dyrektora Czajkowskiego przeglądy jazzowe kontynuował jego następca, syn Radosław, który zdołał nadać im rangę ogólnopolską.

Dokonania zawodowe i artystyczne Józefa Czajkowskiego zostały nagrodzone już w 1971 r. odznaką Ministra Kultury i Sztuki „Zasłużony Działacz Kultury”. Z kolei uchwałą Rady Państwa z 27 czerwca 1984 r. uhonorowano go Srebrnym Krzyżem Zasługi. W 1988r. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Przemyśle przyznało Józefowi Czajkowskiemu odznakę „Za Zasługi dla Województwa Przemyskiego”. Poza odznaczeniami otrzymał m.in.: nagrodę Ministra Kultury i Sztuki, nagrodę Ministra Oświaty i Wychowania, dziesięć razy nagrodę Dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki, a także dyplom wojewody łomżyńskiego „Za szczególne osiągnięcia w upowszechnianiu kultury w województwie łomżyńskim”. Po przejściu na emeryturę 1 września 1999 r. z okazji Dnia Nauczyciela 14 października otrzymał nagrodę indywidualną I stopnia za szczególny wkład w rozwój edukacji artystycznej w Polsce, nadaną przez dr. Zdzisława Bujanowskiego - dyrektora Centrum Edukacji Artystycznej.

Wolny czas emeryta Józef Czajkowski całkowicie poświęcił Towarzystwu Muzycznemu, które utworzył w celu szerszego, pozaszkolnego krzewienia kultury muzycznej. W ramach Towarzystwa prowadzone jest czteroletnie Ognisko Muzyczne, Orkiestra Dęta pod

kierunkiem kapelmistrza Piotra Tabaczka, która zapewnia oprawę muzyczną lubaczowskim uroczystościom patriotycznym i religijnym oraz kapela „Browarki” w składzie Ryszard Baran, Piotr Tabacek, Adam Sikora, Tadeusz Zawitkowski, Marek Karkos, która jest najbardziej rozpoznawalną wizytówką miasta w kraju i za granicą.

W 2011 r. Józef Czajkowski został wpisany do Encyklopedii „Who is who in Polsce” na stronie 554.

Ludzie zaangażowani od początku w tworzenie szkoły muzycznej motywowani byli ogromnym entuzjazmem do pracy zawodowej, nauki i działalności społecznej. Przeglądając karty kronik szkoły wyczuwa się emocje związane z pasją tworzenia oraz dumę z osiągnięć organizacyjnych i artystycznych. Państwowa Szkoła Muzyczna I st. pod dyrekcją Józefa Czajkowskiego rozbudziła zainteresowania muzyczne i chęć zdobycia podstawowych umiejętności gry na instrumentach wśród młodzieży, wykształciła spore grono absolwentów, a także wywarła znaczący wpływ na życie kulturalne miasta i powiatu lubaczowskiego.

Zenon Swatek



Prezent od Józefa Romka z okazji 50-lecia pracy artystycznej Józefa Czajkowskiego

# Upamiętniając żydowskich mieszkańców Lubaczowa

Od trzech lat w Miejskiej Bibliotece Publicznej mieszkańcy zbierają się, by uczcić pamięć Żydów z Lubaczowa, którzy byli prześladowani podczas II wojny światowej. W 2015 roku spotkania te zostały włączone do Obchodów Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu na Podkarpaciu.

Od 26 do 29 stycznia, w pięciu miastach województwa podkarpackiego uczczono pamięć ofiar Holokaustu. Podczas czterech dni w Krośnie, Rzeszowie, Jarosławiu i Kolbuszowej odbywały się koncerty, wykłady, prelekcje filmów, wystawy czy debaty. Ostatnim punktem programu były spotkania w MBP w Lubaczowie, podczas których mieliśmy okazję spotkać się z Lucią Retman z Hajfy (Izrael), Orą Regev z Tel Awiwu (Izrael) oraz Judith Elkin z Miami (USA). Obecni byli także potomkowie uhonorowanych medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” – Zofii Pomorskiej i Józefa Kulpy.

Co roku bibliotekarze odnajdują osoby związane z Lubaczowem, które przeżyły Holokaust. Pierwszą z nich była Lucja Retman z Hajfy (Izrael). Od 6 lat przyjeżdża do Polski, by uczcić pamięć Zofii Pomorskiej – mieszkanki Lubaczowa, która uratowała jej życie. Udzieliła jej schronienia w swoim domu, co wówczas wiązało się z niezwykłą odwagą. Zofia nie bacząc na to, że za pomaganie Żydom grozi kara śmierci, zdobyła dla Luci polskie dokumenty, dając jej nową tożsamość. Retman, jako Janina Kogut wyjechała do Berlina i tam przeżyła wojnę, pracując w fabryce, produkującej broń. Teraz o Zofii Pomorskiej mówi, że „był to anioł w piekle na ziemi”. Nie zapominając życzliwości jaką otrzymała, Lucja Retman dokonała wszelkich starań, by pośmiert-



nie przyznano Zofii Pomorskiej medal Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata. W imieniu Zofii Pomorskiej odebrali go jej wnukowie – Wiesław i Krzysztof.

W 2014 roku w obchodach Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu w Lubaczowie, gościem obok Luci Retman była Judith





Judith Elkin, Lucia Retman, Ora Regev



Rabin Eli Zolkos, spotkanie autorskie z Lucią Retman i Orą Regev

Elkin z Miami (USA), urodzona przed wojną w Przeworsku. Ona z kolei dała świadectwo historii własnej rodziny, która również uratowana została w czasach II wojny światowej przez Polaków. Sama nie pamięta zbyt wiele z tamtych czasów, ponieważ miała zaledwie kilka miesięcy. Historię swoich krewnych poznała dzięki relacjom babci i ojca. To oni opowiadali o tym, jak podczas

ucieczki Żydów na wschód we wrześniu 1939 roku pomagali im Polacy. Judith Elkin nadal poszukuje informacji o swych korzeniach, odwiedza biblioteki i archiwa. Ze strzępków wiadomości układa rodzinną historię.

W 2015 roku grono gości powiększyło się o Orę Regev z Tel Awiwu (Izrael). Lubaczowianką była matka Ory – Pepka, która po wojnie wyemigrowała do Izraela. Niewiele mówiła o czasach okupacji. Po jej śmierci Ora postanowiła przerwać milczenie i poznać historię najbliższych jej osób. Szukając informacji, dotarła do Lubaczowa, a dokładniej do miejscowego młyna, który przed wojną dzierżawiła jej rodzina. Spotkania z sąsiadami i znajomymi rodziców, odsłoniły najciemniejsze karty historii - najbliżsi Ory zginęli w czasie wojny. Ocalała jedynie jej matka, uratowana przez rodzinę Sikorskich, która ukrywała ją w swoim mieszkaniu w Warszawie.

Na zakończenie spotkania w MBP z koncertem melodii żydowskich wystąpili uczniowie z Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Krzysztofa Komedy w Lubaczowie. Zgromadzeni mogli wysłuchać m.in. utworów: „Jovano, Jovanke”, „Sunrise, sunset”, „La Noyee” oraz pieśń żalobną wykonaną w holdzie dla zmarłych.

Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holocaustu ustanowiony został w 2005 r. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ. Jego obchody wyznaczono na 27 stycznia - dzień, w którym przypada rocznica wyzwolenia obozu w Auschwitz. Obchody te służą oddaniu hołdu ofiarom oraz przechowaniu pamięci o okrucieństwie Holocaustu, ale także stanowią przestrożę przed wszelkimi formami ksenofobii, rasizmu, nietolerancji, czy pogardy wobec drugiego człowieka.



Dyrektor Katarzyna Pelc-Antonik rozpoczyna konferencję

Małgorzata Hojdak



Relacja Judith Elkin



Występ zespołów Państwowej Szkoły Muzycznej I st. pod kierunkiem Katarzyny Kopacz i Marka Majchera



# Ćwierć wieku z **Arką Lwowską**

Amatorski Teatr „Arka Lwowska” rozpoczął swoją działalność w lutym 1990 r. Inicjatorem jego powstania był ówczesny proboszcz parafii p.w. św. Stanisława BM w Lubaczowie, ksiądz Józef Jan Dudek.



Ks. Józef Dudek dyrektor teatru na tle młodzieży po spektaklu „Dwie narady”

**N**azwa teatru „Amatorski Teatr Arka Lwowska” powstała w oparciu o nowelę Kornela Makuszyńskiego pt. „Uśmiech Lwowa”. Na podstawie tej noweli została opracowana pierwsza sztuka wystawiona przez Teatr. Słowo Arka w nazwie Teatru sugeruje, że celem działalności miało stać się ocalenie wartości dziedzictwa patriotycznego, kulturowego i duchowego w czasach, w których wartości te wydają się coraz bardziej zanikać. Celem Teatru miało stać się też kształcenie dojrzałej osobowości chrześcijańskiej

młodzieży oraz duchowe ubogacenie jego członków, a poprzez aktywne oddziaływanie na publiczność, kształcenie również jej świadomości. Wśród celów, które postawił sobie założyciel Teatru, było także budzenie inwencji twórczej u ludzi, z którymi przyszło mu współpracować.

Założyciel Arki Lwowskiej, wśród celów, które sobie postawił, chciał stworzyć teatr funkcjonujący jako wspólnota - wspólnota ideałów, duchowości, mająca zbieżny cel, tj. dążenie do osobowego spotkania

z Chrystusem działającym poprzez człowieka. Czasy współczesne wymagają bowiem szukania dróg, na których może nastąpić takie spotkanie. Domagają się wyjścia poza utarte szlaki i sprawdzone metody. Teatr wydaje się być takim niekonwencjonalnym sposobem dotarcia do duszy drugiego człowieka. Aby to zadanie mogło być wykonane, należało zacząć od kształtowania duchowości wszystkich tych, którzy pracowali w teatrze. Przelamywanie barier psychicznych na pewno było ułatwione postawą, której nauczył dorosłych dyrektor Teatru. Miał on zwyczaj uważnego słucha-

nych, każde spotkanie rozpoczyna i kończy modlitwa. Teatr też został powierzony w sposób szczególny i oddany w opiekę Matce Bożej Łaskawej zwanej Śliczną Gwiazdą miasta Lwowa, której wizerunek znajduje się w Sanktuarium przy lubaczowskiej konkatedrze.

### Historia „Arki Lwowskiej”

W 1989 r. ks. Józef Jan Dudek przedstawił pomysł powołania amatorskiego zespołu teatralnego. Do współpracy zaprosił dzieci, młodzież i dorosłych za-



Oplatek dla środowisk twórczych u bp. Wacława Depo

nia dzieci i młodych ludzi. Często też pokazywał, że liczy się również z ich zdaniem, zwłaszcza, gdy dotyczyło to spraw scenicznych. Każdy pomysł czy uwaga był omawiany przez wszystkich członków zespołu. Nawet, jeżeli pomysł w rezultacie odrzucono, dla wielu młodych ludzi budującym był fakt, że dorośli zastanawiali się również nad ich wskazówkami. Czuli się wtedy dowartościowani i częściej podejmowali odpowiedzialne zadania. Począwszy od pierwszych spotkań, odbywających się jeszcze w salkach katechetycznych (religia odbywała się wtedy poza szkołą), aż do czasów obec-

angażowanych czynnie w różnego rodzaju prace parafialne, na przykład Oazę, Duszpasterstwo Nauczycieli i Wychowawców, Duszpasterstwo Służby Zdrowia. Pierwsze spotkania zespołu odbywały się na plebanii, a później zespół przeniósł się do Domu Kultury w Lubaczowie, z którego gościny korzysta do dziś. Pierwszą sztuką „Arki Lwowskiej” był „Uśmiech Lwowa” w reżyserii ks. Józefa Dudka, który dokonał scenicznej adaptacji noweli K. Makuszyńskiego pod takim samym tytułem. Sztukawodewil ukazywała historię Michasia, chłopca który stracił rodziców, a odnalazł miłość i opiekę w osobie p. Ko-



Alicja Antonik i ks. Józef Dudek, scena spektaklu „Mąż zmarł, ale już mu lepiej”

lińskiego, obywatela miasta Lwowa. Michaś zastąpił mu syna Jaśka, który w wieku 14 lat poległ w obronie Lwowa. Widzowie śledząc losy Michasia, mogli poznać piękno miasta Lwowa, jego architekturę, gwarę lwowską, patriotyzm i bohaterstwo tego starożytnego grobu. Scenografię do spektaklu przygotował pan Stanisław Sobczyk przy współpracy lubaczowskich artystów-plastyków, panów Janusza Szpyta i Jerzego Pluchy, a opracowaniem muzycznym spektaklu zajął się ks. Jerzy Sopol. Premiera przedstawienia odbyła się w sierpniu 1990 r., dla widzów i uczestników Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Religijnej w Lubaczowie. Wśród publiczności byli J.E. Ks. Bp Marian Jaworski wraz z pracownikami Kurii, Ojcowie Miasta, nauczyciele i wszyscy miłośnicy i sympatycy miasta Lwowa. W przygotowaniu wystawienia tej sztuki wzięło udział 35 osób. Ponieważ działalność Teatru spotkała się z ogromnie życzliwym przyjęciem ze strony społeczności Lubaczowa, a także z uznaniem władz, w tym samym roku obok teatru Fredreum działającego przez ponad 100 lat w Przemyślu, „Arka Lwowska” stała się drugim mającym statut Teatru Amatorskiego zespołem w województwie przemyskim.

Będąc wciąż jeszcze w trakcie wystawiania „Uśmiechu Lwowa”, zespół podjął trud przygotowania równoległe 2 sztuk: „Plotki” Augusty Gregory i baśni „Za siedmioma górami” Ewy Szelburg-Zarembiny. „Plotkę” przygotowali dorośli członkowie zespołu, natomiast baśń – dzieci i młodzież. Obie sztuki cieszyły się olbrzymią popularnością i grywane były na przemian. Premie-

ra „Plotki” odbyła się 12 listopada 1991 r. w ramach Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej spektakl „Za siedmioma górami” stał się prezentem dla dzieci z okazji uroczystości św. Mikołaja.

Rok 1991 jest zapisany złotymi głoskami w historii miasta Lubaczowa. W tym bowiem roku przybył do naszej miejscowości Ojciec Święty Jan Paweł II. Jego wizyta była dla wszystkich członków Teatru głębokim przeżyciem duchowym i stała się źródłem inspiracji dla dalszej pracy. Zespół postanowił sięgnąć po klasykę, przyjmując do realizacji dramat Juliusza Słowackiego pt. „Złota czaszka”. Wystawienie spektaklu miało uczcić Międzynarodowy Rok Juliusza Słowackiego. Zamysł udał się nadspodziewanie dobrze; kostiumowa sztuka, wystawiona po długich i mozolnych przygotowaniach, 18 września 1992r. została zaprezentowana w Lubaczowie, a następnie Zespół Arki Lwowskiej wyjechał ze spektaklem na tournée do Krzemieńca, miejsca urodzin autora sztuki a następnie do Lwowa, gdzie sztuka była wystawiana w Teatrze Polskim. Głębokim przeżyciem dla wszystkich członków zespołu była możliwość zobaczenia miejsc, w których toczyła się akcja pierwszego spektaklu, tj. „Uśmiechu Lwowa” oraz „Złotej Czaszki”. Akcję tego przedstawienia J. Słowacki umieścił bowiem w Krzemieńcu. Trudno opisać wzruszające przyjęcie, jakie zostało zgotowane przez Polaków mieszkających na dawnych Kresach Rzeczypospolitej, a z którymi spotkali się członkowie Arki. Aby móc dobrze wyeksponować główne wątki (tj. duchowy i patrio-

tyczny) sztuki, reżyser wpadł na pomysł przeniesienia części akcji na proscenium.

13 marca 1993 roku, w Lubaczowskim Domu Kultury odbyła się premiera „Dnia Gniewu” Romana Brandstaettera. Akcja spektaklu toczy się w czasie II wojny światowej, głównym przesłaniem sztuki zaś jest ukazanie wartości życia każdego człowieka. Zespół wyjechał z nim do Warszawy na Centralny Przegląd Amatorskich Zespołów Teatralnych w Teatrze Adekwatnym. Powrócił stamtąd z dyplomem uznania. Warszawa stała się też miejscem nieoczekiwanego i niezapomnianego przeżycia: w Katedrze Św. Jana doszło do spotkania z Matką Teresą z Kalkuty. Spektakl ten zaszczylił również swoją obecnością Krzysztof Zanussi.

Rok później, z okazji rocznicy wizyty Ojca Świętego, Teatr przygotował misterium Karola Wojtyły pt. „Stanisław”. Spektakl wystawiono w Konkatedrze Lubaczowskiej oraz podczas uroczystości na stadionie (w tym miejscu znajdował się bowiem ołtarz wybudowany na czas pobytu Jana Pawła II w Lubaczowie).

„Wuj z Ameryki” autorstwa Jerzego Jesionowskiego stał się kolejną premierą Arki Lwowskiej. Scenariusz adaptowany przez ks. J. Dudka, odzwierciedlał wiele sytuacji związanych z życiem władz i mieszkańców miasta Lubaczowa. Premiera odbyła się we wrześniu 1994 r., a spektakl cieszył się wielkim powodzeniem. Publiczność bowiem doskonale bawiła się rozszyfrowując aluzje do rzeczywistości, kryjące się za dialogami poszczególnych postaci. Książd J. J. Dudek, w książce wydanej z okazji X-lecia Arki Lwowskiej, tak wspomina: „Gagi, dojrzała gra aktorów, zabawne dialogi oraz komiczne sytuacje, rozbawiały do łez tak widzów, jak i aktorów. Na kolejnych spektaklach frekwencja nie malała, zaś aktorzy grali <<kolejne wersje>>: 5, 6, 7, 8...”. Z tym spektaklem zespół wziął udział w Przeglądzie Teatrów Amatorskich „Michalina Krosno'95”, zdobywając puchar i wyróżnienie.

W 1995r. ks. Józef Jan Dudek opuścił Parafię Konkatedralną w Lubaczowie. Jak sam powiedział: „Kochanego dziecka nie porzuca się tak łatwo”, dlatego postanowił kontynuować działalność Teatru, pomimo trudności związanych z pokonywaniem odległości. Tego samego roku wystawiono w Dzień Niepodległości sztukę „Gość oczekiwany” Zofii Kossak-Szczuckiej. Jest to baśń-opowieść, o Chrystusie, który objawia się w ludziach; o Chrystusie, który nie zawsze bywa przez ludzi rozpoznany. Kolejną sztuką w repertuarze Arki Lwowskiej był dramat Jerzego Jesionowskiego „Odnowiciel”, ukazujący katastrofę człowieka i świata, której można uniknąć, jeżeli pójdziemy za Chrystusem.

Rok Wielkiego Jubileuszu był również rokiem jubileuszowym dla Arki Lwowskiej. Zespół obchodził wtedy X-lecie swojej działalności. Już w roku poprzedza-

jącym, aktorzy wraz z założycielem Teatru postanowili uczcić ten fakt ponownym wystawieniem „Uśmiechu Lwowa”. Do współpracy ks. J. Dudek zaprosił wtedy reżysera Teatru Polskiego we Lwowie Z. Chrzanowskiego. Scenografię do tegoż przedstawienia przekazał w ręce W. Bortiakowa, etatowego scenografa działającego we lwowskim teatrze, Rosjanina sercem związanego z Polską. W spektaklu wystąpiło ośmiu aktorów grających dziesięć lat wcześniej, w tym cztery osoby odtwarzały te same postacie, jakie były w pierwszej odsłonie „Uśmiechu Lwowa”. Premiera spektaklu odbyła się na przypadający w listopadzie Tydzień Kultury Chrześcijańskiej w Lubaczowie. X-lecie Arki Lwowskiej zostało też uczczone wydaniem okolicznościowej książki autorstwa ks. J. J. Dudka „Amatorski Teatr <<Arka Lwowska>> 1990-2000”.

Dzień 11. września 2001 r. to data kolejnej premiery, jaką był „Wieczernik” autorstwa E. Brylla. Reżyserii spektaklu podjął się jak zwykle ks. J. J. Dudek, a muzykę do spektaklu skomponowali: S. Momot i W. Władek. Autor „Wieczernika” był zaskoczony pomysłem, aby tekst przeznaczony początkowo tylko do recytacji scenicznej, został wykorzystany w formie songów i zaprobował ten pomysł. Spektakl ukazywał dramat gorczy i klęski Apostołów przeżywających mękę i śmierć Chrystusa, wątpiących tak jak Tomasz i szukających nadziei, jak Magdalena, która wskazuje nam wszystkim kierunek: zaufać.

W listopadzie 2004 r. został zaprezentowany spektakl pt. „Orlęta” wg J. Jesionowskiego. Spektakl ten, wzbogacony o pieśni z okresu I wojny światowej, przypominające bohaterstwo Orląt Lwowskich, nawiązuje do zasadniczego celu teatru jakim jest ocalenie dziedzictwa kulturowego dawnych kresów południowo-wschodnich i Lwowa.

W 2004 r. pod opiekę Dyrektora Teatru została wzięta grupa młodzieży Publicznego Gimnazjum nr 2 w Lubaczowie i Liceum Ogólnokształcącego w Lubaczowie. To właśnie z nimi w styczniu 2005 r. przygotowano spektakl „Świąt wesółych w Mega” w oparciu o teksty Marka Florczaka i własne, młodzieży pracującej w zespole. Spektakl jest farsą ukazującą bezsens komercjalizacji świąt Bożego Narodzenia. Premiera spektaklu odbyła się w Miejskim Domu Kultury w Lubaczowie.

1 kwietnia 2006 r. w czasie uroczystości dziękczynnej w Konkatedrze w Lubaczowie odbyła się prezentacja programu „Śluby lwowskie króla Jana Kazimierza”. Program ten został wykonany w związku z obchodami 350-lecia tytułowych ślubów, które Jan Kazimierz złożył w czasie najazdu szwedzkiego na Polskę. Przy lubaczowskiej Konkatedrze znajduje się bowiem sanktuarium, w którym czczona jest kopia słynącego łaskami cudownego obrazu Najświętszej Marii Panny



Do zobaczenia na następnym spektaklu. Aplauz dla całej trupy na zakończenie sztuki „Mąż zmarł, ale już mu lepiej”

ze Lwowa, zwanego „Śliczną Gwiazdą miasta Lwowa”. W spektaklu obok aktorów Arki Lwowskiej wzięły udział chóry: „Canzone” oraz „Chór kameralny” z Lubaczowa pod batutą Grzegorza Kowala, a także Orkiestra Dęta i Kapela Podwórkowa Towarzystwa Muzycznego w Lubaczowie pod dyrekcją Piotra Tabaczka. Dwa tygodnie później ten sam spektakl zaprezentowano we Lwowie w katedrze NMP. Program został przyjęty z olbrzymim wzruszeniem przez mieszkańców Lwowa obecnych wówczas w katedrze.

W tym samym dniu zespół został przyjęty na audyencji przez Jego Eminencję ks. kardynała abp Metropolite Lwowskiego Mariana Jaworskiego, który zapewnił Teatr o swojej pamięci w modlitwie.

W listopadzie 2006 r. wystawiono sztukę opartą na motywach prozy Waldemara Łysiaka w adaptacji scenicznej ks. J. J. Dudka pt. „Wybór zła mniejszego”. Sztuka niesie wyraźne przesłanie: wybór zła, choćby mniejszego, jest zawsze wyborem złym.

W marcu 2007 r. młodzież przygotowała spektakl wg Adama Asnyka „Pod stopy krzyża”. Był on wstawiany w lubaczowskiej konkatedrze w okresie Wielkiego Postu. Obecnie zespół pracuje równolegle nad dwoma przedstawieniami: „Przed sklepem jubitera” Karola Wojtyły i nowym wykonaniem baśni „Za siedmioma górami”. W czerwcu tegoż roku Teatr wziął udział

w „Przeglądzie amatorskich zespołów teatralnych” otrzymując główną nagrodę oraz bardzo pochlebne recenzje jury, które zgodnie stwierdziło, że zespół powinien wykreślić z nazwy słowo „amatorski”, doceniając w ten sposób wysoki poziom zespołu. W tym samym roku swoją premierę miała sztuka autorstwa Karola Wojtyły p.t. „Przed sklepem jubitera”.

Rok 2009 to rok premiery adaptacji noweli Henryka Sienkiewicza „Pójdźmy za nim” oraz komedii Aleksandra Fredry p.t. „Cudzoziemszczyzna”.

W roku 2010 miały miejsce dwie premiery. „Jaselka” wykonała grupa dziecięco-młodzieżowa. „Droga do aureoli” - spektakl poświęcony bł. ks. Jerzemu Popieluszcze został wystawiony przez grupę dorosłą. Niezwykle wzruszający scenariusz wyszedł spod pióra ks. Józefa Jana Dudka. Spektakl był wystawiany m. in. w Zamościu, Dynowie i Ruścu k. Belchatowa.

W styczniu 2011 roku dojrzała wiekowo część Teatru wzięła udział w Koncercie Noworocznym odbywającym się w MDK w Lubaczowie. Wystawiając jasełka zatytułowane „Idą do Betlejem” aktorzy udowodnili dystans do samych siebie i ogromne poczucie humoru. W tym samym roku premierę miała kolejna sztuka autorstwa Dyrektora Teatru, „Niepojęta Opatrzności”, która opowiadała o historii Archidiecezji w Lubaczowie oraz przyczynach wizyty Jana Pawła II w naszym

mieście.

Kolejny rok był rokiem młodzieży - premierę miała inscenizacja pierwszej części tryptyku autorstwa ks. Mieczysława Malińskiego zatytułowana „Dwie narady”. Sztuka opowiada o zebraniu, które odbyło się w niebie. Aniołowie i święci radzili nad tym, co zrobić, żeby ludzie nie grzeszyli. Diabły nie chcąc zostawać w tyle zwolują własną naradę, której głównym tematem jest nakłanianie ludzi do czynienia większej ilości zła.

16 czerwca 2012 roku miała miejsce premiera sztuki „Przyjaciel Johna Wayne’a” autorstwa Garbine Losady. Spektakl ten był debiutem reżyserskim wieloletniego aktora Teatru, Mariusza Łeskiego. Sztuka była wystawiana nie tylko w Lubaczowskim MDK, lecz także m. in. w Teatrze im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie oraz w Bukowińskim Centrum Kultury „Dom Ludowy” w Bukowinie Tatrzańskiej.

„Aniołek w klatce”, druga część tryptyku ks. Malińskiego, miała premierę 16 listopada 2013 roku. Małe diabła namawiają ojca do porwania nieuważnego aniołka, który wbrew nakazom za bardzo oddalił się od Archaniołów. Stare diabły planują sprowadzić aniołka na złą drogę, zaś aniołek zmienia na lepsze charaktery diabła pod nieobecność ich rodziców.

Kolejnym spektaklem w wykonaniu „Arki Lwowskiej” była sztuka p.t. „Szukałem Was”, która miała swoją premierę 26 października 2014 roku i była wyrazem wdzięczności za kanonizację Ojca Świętego Jana Pawła II.

„Arka Lwowska” nie próżnuje. Kilka dni po rozpoczęciu 2015 roku, 6 stycznia odbyła się premiera sztuki zatytułowanej „Mąż zmarł, ale już mu lepiej” autorstwa Izabeli Degórskiej. Jest to przesiąknięta duchem magicznego realizmu satyra o ludzkiej zachłanności, egocentryzmie i nieobecnej nikomu gry pozorów. W ciągu 5 miesięcy od premiery sztuka została wystawiona ośmiokrotnie, m. in. w Rzeszowie, Przemyślu, Narolu i Cieszanowie w każdym z tych miejsc wywołując salwy śmiechu i dobry humor widzów. Jest to kolejny spektakl wyreżyserowany przez Mariusza Łeskiego.

## **„Arka” dzisiaj**

Obecnie załoga niezatapialnej „Arki Lwowskiej” składa się z ponad 30-stu osób. Wszyscy aktorzy przygotowują się do jubileuszu 25-lecia Teatru. Jubileusz ten „Arka” pragnie uczcić nowym spektaklem, do którego scenariusz napisał ks. Józef Dudek. Jego treść jest przypomnieniem, że teatr ciągle pamięta nauczanie Jana Pawła II z wizyty w Lubaczowie, w którym papież nakazał zachować wielkie dziedzictwo kultury lwowskiej. Premiera spektaklu odbędzie się 18 lipca b.r. w Miejskim Domu Kultury w Lubaczowie.

Przez 25 lat działalności Teatru przez pokład „Arki” przewinęło się ponad 260 osób, które chcemy bardzo serdecznie zaprosić do wspólnego świętowania tego wspaniałego wydarzenia.

Aby Teatr mógł zrealizować ten szczytny cel - z pokorą serca i nadzieją „Arka Lwowska” zwraca się o pomoc finansową. Każdą sumę można wpłacić na rachunek:

**98 1240 2584 1111 0000 3950 1800**

**Stowarzyszenie „Edukacja dla Rozwoju”**

**KRS 0000158994**

**Z dopiskiem „Jubileusz Arki”**

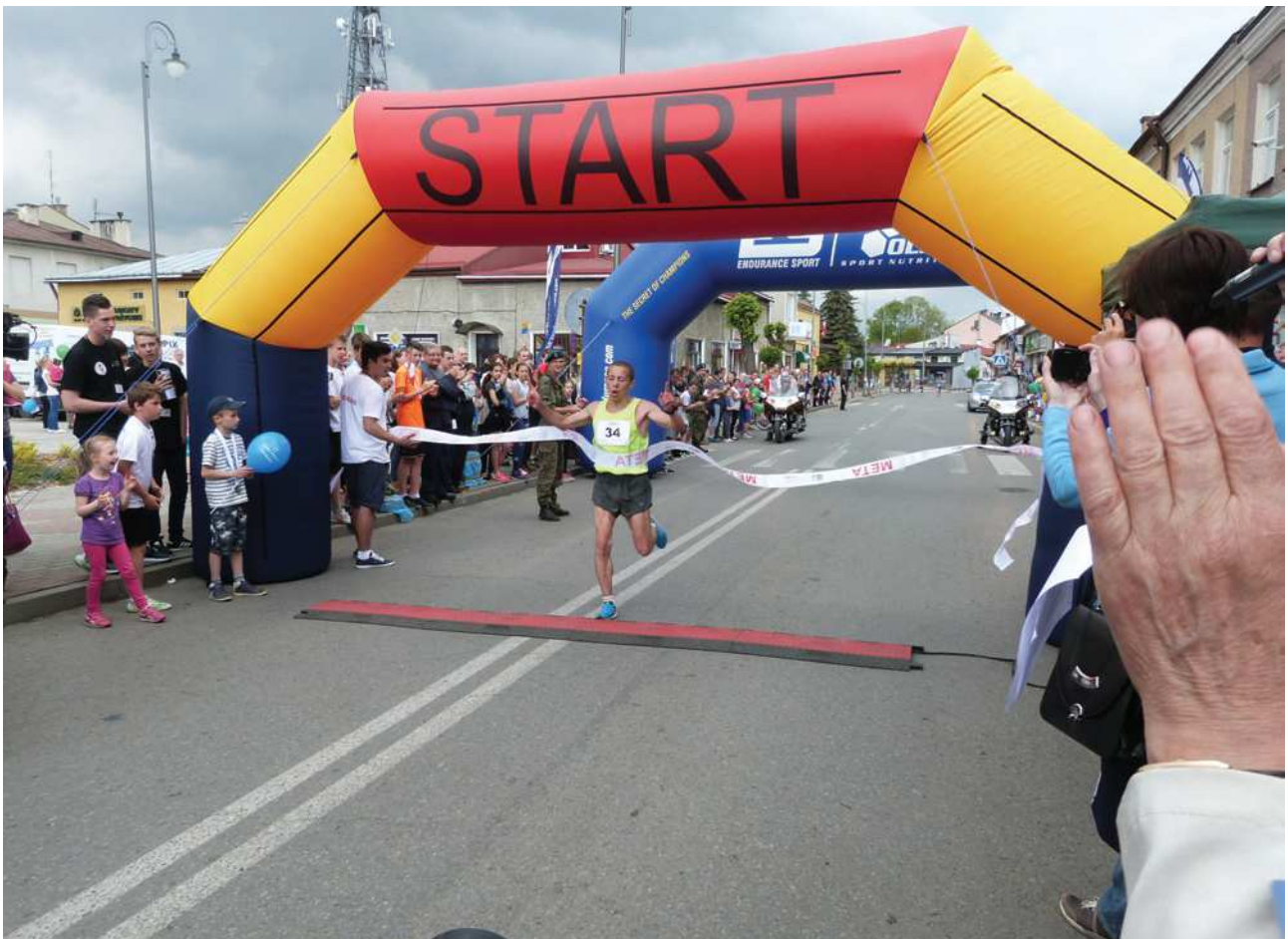
Alicja Antonik, Przemysław Procyk

## Roztoczański Międzynarodowy Maraton Jaworów–Lubaczów

W niedzielę 10 maja 2015 roku odbył się czwarty Międzynarodowy Maraton Jaworów – Lubaczów. Na rynku jaworowskim zebrała się liczna grupa mieszkańców, by pożegnać na starcie maratończyków.

Po odegraniu hymnów: polskiego, ukraińskiego i Unii Europejskiej, po godz. 9-tej przy słonecznej pogodzie wyruszyli do biegu na dystansie ponad 42 km – wyjaśnia wicestarosta lubaczowski Wiesław Huk, który z sekretarzem Starostwa Powiatowego Władysławem Szykiem i kierownikiem Referatu Oświaty i Sportu Martą Zabrońską reprezentowali organizatorów tej imprezy na Ukrainie. -Nasz

maraton jest wyjątkowy, gdyż raz maratończycy biegną z Ukrainy do Polski, a w roku następnym odwrotnie. Fenomenem jest i to, że przekraczają zewnętrzną granicę Unii. O zezwolenia musimy się starać na szczeblach rządowych, wszystkie uzgodnienia muszą być z ministerstwami i służbami po stronie polskiej i ukraińskiej. Logistycznie przygotowanie tego maratonu jest pracochłonne i wymaga dużo czasu. Organizowaliśmy pierw-



Zwycięzca Edward Hapak na mecie



Stanisław Ważny na mecie

szy maraton, by przyspieszyć budowę i oddanie do użytku przejścia granicznego w Budomierzu. W roku ubiegłym maratończycy biegli już przez to przejście. Teraz ideą przewodnią tej imprezy jest staranie o pokój na Ukrainie - mówi starosta lubaczowski Józef Michalik. Na mecie usytuowanej na Rynku w Lubaczowie oczekiwano na pierwszych biegaczy. Najszybszy ukazał się Eduard Hapak, reprezentujący klub „Taras Bulba”, który osiągnął czas 02:37:55. Drugi na mecie pojawił się Kononov Dmytro, a trzecie miejsce zajął Oleg Leshchynshyn ze Lwowa. Wśród pań zdecydowanie najszybsza była Viktoriia Bondarenko z Odessy, która osiągnęła czas 03:19:01. Spośród zgłoszonych ponad 170 zawodniczek i zawodników na starcie stanęło 111, a maraton ukończyło 109 maratończyków. Jako ostatnia zameldowała się Larysa Labartkava ze Lwowa, osiągając czas 05:35:13. Z polskich zawodników szósty na mecie był Stanisław Ważny, reprezentujący Lubaczowską Akademię Sportu i MOS, który osiągnął czas 02:47:14. – Z biegu jestem zadowolony. Mogło być lepiej, ale od ostatnich dwóch maratonów miałem mało czasu na regenerację. Pogoda sprzyjała, ale większość zawodników po stronie polskiej biegła już w strugach deszczu. Dwa

tygodnie temu na Orlen w Warszawie poprawiłem swój czas życiowy. Na tym biegu jest to niemożliwe, gdyż większość trasy po stronie ukraińskiej jest zła, dużo kamieni, piasku i nierówności. Za to impreza bardzo integracyjna, zbliżająca do siebie oba narody i nas sportowców. Teraz potrzebny jest mi wypoczynek – zwierza się najlepszy polski biegacz tegorocznego maratonu Stanisław Ważny. Zwycięzcom w poszczególnych kategoriach wręczono puchary. Otrzymali je: w kategorii open: Eduard Hapak przed Dmytro Kononovem i Olegem Leshchynshynem; w kategorii 18-29 lat - Rostyslav Kartashov przed Mykołą Hlynka i Andrijem Dubovskym; w kategorii 30-39 lat – Serhij Popov przed Stanisławem Ważnym i Włodzimierzem Khanasem. W kategorii 40-49 lat - Valerii Polyvani, przed Stanisławem Polakiem i Piotrem Szepietowskim z Warszawy; w kategorii 50-59 lat - Igor Okilka przed Januszem Kornagą i Wiesławem Pazowskim z Wielkich Oczu; w kategorii powyżej 60 lat - Jan Szczygiel przed Józefem Kolodziejem z Lubaczowa i Jerzym Nalepką z Sanoka. Najmłodszym zawodnikiem maratonu był Paweł Szynal z Lubaczowa, a najstarszym Jerzy Nalepka. Wśród kobiet w kategorii open kolejność była następująca: Viktoriia Bondarenko przed





Józef Michalik starosta lubaczowski gratuluje zwycięzcom



Wręczenie dyplomów i pucharów



Zwycięzcy maratonu z władzami Jaworowa

Maryną Shapovalovai; w kategorii 30-39 lat - Agnieszka Faron przed Dianą Walczak i Galią Andriuchuk; w kategorii 40-49 lat – Jolanta Augustyńska przed Jolantą Ludwin; w kategorii 50-59 - Elżbieta Rosa przed Małgorzatą Cieślachowską i Iryną Petrenko; w kategorii powyżej 60 lat Larysa Labartkava. Ona też była najstarszą zawodniczką, a najmłodszą Lubov Sich. W tym maratonie uczestniczyły także cztery sztafety. Kolejny maraton obejmuje szerszą geografie Ukrainy. W tym roku są zawodnicy z Doniecka, Charkowa, Odessy, Kijowa. Jest wiele maratonów, ale nasz staje się popularny, bo w jednym kraju startują biegacze w drugim finiszują. Byliśmy dotychczas w mniejszości, w tym roku jest więcej zawodników z Ukrainy niż z Polski. Stąd wiele zwycięstw w poszczególnych kategoriach wiekowych – mówi z zadowoleniem przewodniczący Rady Powiatowej w Jaworowie Iwan Karpa.

Maratonowi towarzyszyło wiele innych imprez sportowych. Już w przeddzień w sobotę odbył się mecz koszykówki im. Leszka Górczyca, nauczyciela Liceum Ogólnokształcącego, który prowadził drużynę koszykówki dziewcząt, a z której zawodniczki grały w I i II lidze. One rozegrały mecz z uczennicami LO. W niedzielę w oczekiwaniu na maratończyków na lubaczowskim Rynku przed Ratuszem rozegrano turniej siatkówki plażowej, a Gimnazjum nr 1 zorganizowało bieg uliczny wokół Rynku im. Przemysława Inglota, patrona szkoły. W różnych kategoriach wiekowych biegano ponad 200 dziewcząt i chłopców oraz dorosłych. Odbyło się rozstrzygnięcie plebiscytu na najlepszego sportowca i trenera ziemi lubaczowskiej 2014r. Najlepszym zawodnikiem został kickboxer Mateusz Kubiszyn, a najlepszym trenerem Alicja Palczyńska. Odbyła się także loteria i aukcja charytatywna oraz koncert gwiazdy wieczoru Mr. Pollack.

Adam Łazar

## Upamiętnienie Lubaczowskich koszar

W ramach uroczystości VIII rocznicy nadania imienia Jana Pawła II Zespołowi Placówek w Lubaczowie 20 maja 2015 r. odsłonięto na słupie bramy wjazdowej do byłego kompleksu budynków wojskowych tablicę pamiątkową, upamiętniającą koszary w Lubaczowie i związanych z nimi żołnierzy. Ceremonii przewodniczył ks. bp. Mariusz Leszczyński w asyście ks. dziekana Andrzeja Stopyry oraz starosty lubaczowskiego Józefa Michalika, burmistrza miasta Lubaczowa Krzysztofa Szpyta i dr. Zygmunta Kubraka, inicjatora tego przedsięwzięcia.

**W** ramach uroczystości VIII rocznicy nadania imienia Jana Pawła II Zespołowi Placówek w Lubaczowie 20 maja 2015 r. odsłonięto na słupie bramy wjazdowej do byłego kompleksu budynków wojskowych tablicę pamiątkową, upamiętniającą koszary w Lubaczowie i związanych z nimi żołnierzy. Ceremonii przewodniczył ks. bp. Mariusz Leszczyński w asyście ks. dziekana Andrzeja Stopyry oraz starosty lubaczowskiego Józefa Michalika, burmistrza miasta Lubaczowa Krzysztofa Szpyta i dr. Zygmunta Kubraka, inicjatora tego przedsięwzięcia.

W ubiegłym roku Zarząd Towarzystwa Miłośników Ziemi Lubaczowskiej postanowił wystąpić do władz powiatowych i miejskich z inicjatywą oznaczenia i upamiętnienia kompleksu budynków po byłych koszarach wojskowych przy ulicy Kościuszki w Lubaczowie z okazji setnej rocznicy wybuchu I wojny światowej w 1914 r.

W uzasadnieniu napisano:

Władze austriackie wybudowały



Modlitwa poświęcenia tablicy

koszary wojskowe im. Franciszka Józefa I w Lubaczowie w latach 1885-1887 dla m.in. IV batalionu 90. pp gen. Adolfa von Horsetzky de Hornthal. Podczas wojny kompleks ten stanowił ważny punkt mobilizacyjny i strategiczny miasta i powiatu cieszanowskiego. Szczególną rolę odegrał w trakcie wyzwania Lubaczowa i walk polsko-ukraińskich w 1918 r. Tu formowała się pod dowództwem Stanisława Dąbka tzw. kompania lubaczowska, która w oparciu o umocnienia koszarowe odparła atak wojsk ukraińskich 27 grudnia 1918 r. W okresie międzywojennym koszary nosiły imię gen. Józefa



Odstanianie tablicy



Odstąpienie tablicy



Tablica pamiątkowa

fa Zajączka. Stacjonowały tu III (1922-1930) i I (1922-1939) bataliony 39. pp Strzelców Lwowskich. Aktualnie większość budynków po dawnej zabudowie koszarowej zajmuje Zespół Placówek im. Jana Pawła II.

Pamięć o lubaczowskich koszarach i roli jaką odegrały w dziejach miasta i powiatu w świadomości społeczności lokalnej uległa już znacznemu zatarciu, ponieważ nie ma o nich powszechnie dostępnych informacji, z wyjątkiem ekspozycji w Muzeum Kresów.

Treść tablicy została zaakceptowana przez Naczelnika Wydziału Krajowego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Adama Siwka w piśmie z dnia 20 marca 2014 r. Ze względów organizacyjnych (m.in. renowacja słupów bramy) przesunięto termin odsłonięcia tablicy na rok 2015, w którym przypada setna rocznica odbicia Lubaczowa spod okupacji rosyjskiej przez wojska państw centralnych.

Treść na tablicy wykonano w warsztatach Zespołu Szkół w Lubaczowie przy użyciu nowoczesnej sterowanej komputerowo maszyny we współpracy z zakładem kamieniarskim Tomasza Komendy.

Pośrodku górnej części tablicy widnieje orzeł, nawiązujący do orla wojskowego wz. 36. Nieco niżej po jego bokach umieszczono herb powiatu lubaczowskiego i herb miasta Lubaczowa.

Zenon Swatek



Przemówienie Zenona Swatka



## W HOŁDZIE

ŻOŁNIERZOM C.K. 89. i 90. PP  
ORAZ LEGIONISTOM POLSKIM  
Z LUBACZOWA I OKOLIC  
W 100. ROCZNICĘ WYBUCHU I WOJNY ŚWIATOWEJ

OBROŃCOM LUBACZOWA W 1918 R.  
PRZED WOJSKAMI UKRAIŃSKIMI

ŻOŁNIERZOM 39. PP STRZELCÓW LWOWSKICH,  
KTÓRZY WYSZLI Z TYCH KOSZAR DO WALKI  
W OBRONIE NIEPODLEGŁOŚCI RZECZYPOSPOLITEJ  
WE WRZEŚNIU 1939 R.

OFICEROM, POLICJANTOM I ŻOŁNIERZOM  
KORPUSU OCHRONY POGRANICZA  
Z ZIEMI LUBACZOWSKIEJ  
OFIAROM W ZBRODNI KATYŃSKIEJ

## CZEŚĆ ICH PAMIĘCI !

STAROSTA i RADA POWIATU LUBACZOWSKIEGO,  
BURMISTRZ i RADA MIEJSKA W LUBACZOWIE,  
TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI LUBACZOWSKIEJ,  
SPOŁECZEŃSTWO MIASTA LUBACZOWA i POWIATU LUBACZOWSKIEGO

Lubaczów, 20 maja 2015 r.

# Pocztówki zastępcze

Ostatnio w moje ręce dostała się ciekawa, unikatowa pocztówka z 1900 roku, t. j. z początków edycji kartek pocztowych na ziemiach polskich. Nadruk w prawym, górnym rogu "Pozdrowienia z Lubaczowa" wykonano na karcie pocztowej z krajobrazem górskim – widokiem, jak sądzę, któregoś z miast austriackich. Zaliczyć ją można do tzw. „pocztówek zastępczych”. Co kryje się pod tą nazwą? Ogólnie mówiąc, na niektórych, wydawanych już w tym czasie kartach pocztowych różnych miast galicyjskich umieszczano napis z nazwą miejscowości, która nie emitowała jeszcze swoich pocztówek, a chciała zaistnieć w reklamie promującej zakłady przemysłowe, firmy kupieckie lub walory krajobrazowe swojego miasta. Niekiedy przyczyną były także braki pocztówek wynikające ze zwiększonego na nie zapotrzebowania. Przykładem może być ciekawa geneza pocztówek zastępczych z Krosna. Otóż w 1900 roku cesarz Franciszek Józef zarządził na terenie ówczesnej Galicji, w okolicy Jasła i Krosna, wielkie manewry wojskowe. Dla zgromadzonych 160 000 żołnierzy zabrakło lokalnych pocztówek, tak chętnie używanych przez wojsko do korespondencji. Dlatego też widoki miast np. Krosna czy Jasła, zastąpiono importowanymi pocztówkami z krajobrazami



„Pozdrowienia z Lubaczowa” (rewers), pocztówka zastępcza, 1900r.

alpejskimi, dodrukowując na nich napis; "Pozdrowienia z Krosna". I tak austriacki Salzburg „udawał” galicyjskie Krosno. Do tego rodzaju kart należy też omawiana pocztówka z Lubaczowa. W tym wypadku, jak sądzę, powodem był również brak pocztówek lokalnych. Wynikało to ze słabo działającej, stawiającej dopiero pierwsze kroki, działalności nakładczo - wydawniczej w Lubaczowie. Karta wysłana z Lubaczowa zaadresowana jest w następujący sposób: Paulina Lisikiewicz, nauczycielka w Bihalach o. p. Nowa Grobla.

Na odwrocie znaczek poczty austriackiej i pieczęć „Lubaczów 12.00” oraz pieczęć „Nowa Grobla 15.12.00” (gdzie „00” oznacza rok 1900). Z korespondencji wynika, że wiadomość do swej koleżanki nauczycielki przesyła jej koleżanka, również nauczycielka, podpisana „Wanda”. Nazwiska nadawcy niestety nie znamy. Ze względu na treść, której tu nie będę przytaczał, wynika, że może ona być małym przyczynkiem do historii szkolnictwa naszego regionu. Wracając do zawartej w tytule nazwy „pocztówki zastępcze” można sądzić, że nazwa ta wprowadzona do nazewnictwa kartoflowego na początku naszego wieku, wytrzymała próbę czasu i znalazła uznanie wśród kolekcjonerów. Cieszę się, że i w moich skromnych zbiorach znalazł się taki „okaz”, który również wzbogaca, w pewien sposób, historię naszego miasta.

Jerzy Tabacek



„Pozdrowienia z Lubaczowa” (awers), pocztówka zastępcza, 1900 r.

# Kominiarski klan

Zawód kominiarza powstał wraz z postępowaniem technicznym na świecie. Pierwsze cechy kominiarzy powstały w XVI wieku w Niemczech. W Polsce zaś cech kominiarzy powstał w XVII wieku (1776 r. w Warszawie). Patronem kominiarzy jest Święty Florian, którego wspomnienie liturgiczne w Kościele Katolickim obchodzone jest 4 maja, w tym dniu kominiarze mają swoje święto.

Pierwsze lata po I wojnie światowej zapoczątkowały nową historię tego rzemiosła w Polsce. Obowiązywały różne, odmienne przepisy regionalne, nie zawsze korzystne nawyki i tradycje, zasady organizacyjne, styl pracy, itp. Ujednoczenie działalności rzemiosła kominiarskiego nastąpiło w 1928 r. na mocy ustanowionego w 1927 r. prawa przemysłowego i wydania przepisów szczegółowych i wykonawczych, w myśl których zaliczono kominiarstwo do rzemiosła koncesjonowanych. Powstanie cechów miało dla

zawodu kominiarskiego duże znaczenie. Cechy przyczyniły się do podnoszenia rangi zawodu oraz dbały o etykę zawodową.

W latach 1949-1952 powstały Spółdzielnie Kominiarskie, różniące się poważnie w swych założeniach, strukturach organizacyjnych, wielkościach, kadrach fachowych i terytorialnym zasięgiem działania.

Pierwszy zakład kominiarski po II wojnie światowej w naszym mieście założył Maksymilian Atlas z synem.



Maksymilian Atlas

Po jego śmierci zakład prowadziła żona Eugenia. Pracowali u niej między innymi: Antoni Tęczyński, Bolesław Medyński, a także najemni ludzie z okolic Lubaczowa. Bolesław Medyński ożenił się z córką pana Franciszka Atlasa. W 1953 r. pani Atlasowa – synowa, ponownie wyszła za mąż za Stanisława Sieradzkiego – który został kierownikiem zakładu. Pracowali u niego: Eugeniusz Hawrylak od 1963 r., egzamin czeladniczy zdał w 1971 roku, a w 1974 r. został mistrzem kominiarstwa, Bronisław Kobialka, Kazimierz Mandziuk, Władysław Rogalski, Jan Truchan oraz panowie Trybun i Niedziela. Swoją pracą rozslawili zakład w całym województwie rzeszowskim.

Zaloga Sieradzkiego pracowała na terenie Lubaczowa i okolicznych wiosek. W 1960 r. w Lubaczowie związał się zakład, podlegający pod „Krajową Spółdzielnię Pracy Usług Kominarskich” w Rzeszowie. Siedzibą Krajową był Wrocław. Oddziały Okręgowe mieściły się w większych miastach: Rzeszów, Lublin, Kielce, Bydgoszcz, Warszawa i in.

Kierownikiem zakładu w Lubaczowie został Antoni Tęczyński. W zakładzie tym pracowali pracownicy dawnego zakładu Sieradzkiego.



Bolesław Medyński

W tym czasie do pracy kominiarzy wprowadzono wiele przepisów m.in. pisemne upoważnienia i zawiadomienia o czyszczeniu kominów, a także specyfikację usług. Lubaczowscy kominiarze otrzymali od „KSPUK” umundurowanie, środki czystości, jak też doskonały sprzęt do czyszczenia kominów, przewodów kominowych, wentylacyjnych, piecyków gazowych wraz z kanałami oraz kanałów dymnych i pieców przemysłowych.

W 1966 r. zakład kominarski otrzymał lokal przy ul. Mickiewicza 32. Do pracy przyjęto nowych pracowników: Mariana Mroziaka, Jana Truchana i wnuka pana Maksymiliana Atlasa – Jana Medyńskiego.

W 1970 roku za wzorową pracę i postawę pracowników zakład, jako jeden z najlepszych, w nagrodę otrzymał stół pingpongowy z wyposażeniem.

W 1974 r. nowym kierownikiem zakładu kominarskiego został Bolesław Medyński – zięć Pana Maksymiliana Atlasa, mistrz kominiarstwa od 1969 r. Pod jego kierownictwem zakład rozrósł się do 10 pracowników oraz jednego pracownika administracyjnego, zdobył też wtedy wiele nagród pieniężnych i dyplomów.

Zakład lubaczowski podlegał pod Rzeszów. Do spółdzielni rzeszowskiej należało 150 pracowników w tym 40 mistrzów kominiarstwa, pozostali to czeladnicy i pomocnicy. Głównym dyrektorem oddziału był pan mgr Józef Pawlik, zastępcą ds. technicznych Stanisław Witka, a głównym księgowym Marian Niemiec. Lubaczowski zakład (po reorganizacji admi-





nistracji) był najlepszy również w woj. przemyskim, uzyskał nagrody i wyróżnienia dzięki pracy takich ludzi jak: Bolesław Medyński, Bronisław Kobiałka, Eugeniusz Hawrylak, Jan i Marian Medyński. Bolesław Medyński zachęcił do pracy swoich synów: Jana, Mariana i Bolesława oraz zięciów: Mariana Koniosa, Janusza Grymuza.

Po śmierci Bolesława Medyńskiego pałeczkę po nim przejął Hawrylak Eugeniusz, a po jego śmierci syn Bolesława Medyńskiego – Jan, świadczący usługi do dnia dzisiejszego na terenie całego powiatu.



Henryk Leszczawski



Marian Medyński

Obecnie rzemiosło kominiarskie działa na prawach wolnego rynku, lecz nie zwalnia to właścicieli budynków i innych obiektów budowlanych z obowiązku korzystania z usług kominiarskich.

Dzisiaj na terenie powiatu usługi kominiarskie świadczy 5 kominiarzy: Bronisław Kobiałka, Henryk Leszczawski, Bogumiła Leszczawska, Aleksander Borowski oraz Jan Medyński – syn Bolesława, a wnuk Maksymiliana Atlasa.

Zmiana pokoleniowa w cechu nie zmienia jednak starych, dobrych zasad działalności kominiarstwa i kominiarzy, a nowi członkowie cechu kontynuują pracę swoich mistrzów. Stare porzekadło, przesąd mówi, że widząc kominiarza, należy jak najszybciej złapać się za



Jan Medyński

guzik, najlepiej metalowy i jeszcze na niego chuchnąć, wtedy też to spotkanie może przynieść szczęście - wielu się o tym przekonało i uwierzyło w kominiarskie szczęście.

Józef Dobrowolski



# Wybory samorządowe

Na mocy decyzji prezesa Rady Ministrów wybory samorządowe odbyły się 16 listopada 2014 r. W całym kraju wybrano prezydentów, burmistrzów i wójtów miast i gmin, radnych sejmików wojewódzkich, powiatowych, miejskich i gminnych. Tam, gdzie nie dokonano wyboru prezydenta miasta, burmistrza czy wójta w pierwszej turze, dokonano w drugiej turze 30 listopada 2014 r. spośród dwóch kandydatów, którzy osiągnęli największą ilość głosów w I turze.

## Wybory burmistrza Lubaczowa

Uprawnionych do głosowania na burmistrza Lubaczowa było 10433 wyborców. W lokalach wyborczych wydano im 5142 kart do głosowania. W akcie głosowania oddano 124 głosów nieważnych. Na stanowisko burmistrza miasta Lubaczowa ubiegało się pięciu kandydatów: Wiesław Bek, Piotr Cencora, Zbigniew Hass, Janusz Waldemar Zubrzycki i Krzysztof Szpyt. Wiesława Beka wspierał Komitet Wyborczy Wyborców „Nowa Perspektywa”. Piotra Cencorę zgłosił Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość. Zbigniewa Hassa KWW „Czas Na Zmianę”, Janusza Zubrzyckiego KWW „Ziemia Lubaczowska”, Krzysztofa Szpyta KWW „Obywatelski Samorząd”. W pierwszej turze wyborów, które odbyły się 16 listopada 2014 r. poszczególni kandydaci otrzymali następującą ilość głosów: Wiesław Bek - 531, Piotr Cencora - 1540, Zbigniew Hass - 303, Janusz Zubrzycki – 846, Krzysztof Szpyt – 1795. Odbyła się zatem 30 listopada 2014 r. druga tura wyborów między Piotrem Cencorą a Krzysztofem Szpytem. Z uprawnionych 10315 wyborców do urn poszło 4127, a głosów nieważnych oddano 34. Przy frekwencji 40,01 procent zwyciężył Krzysztof Szpyt 2106 głosami wyborców, a jego konkurent uzyskał 1987 głosów. Przewaga zatem wyniosła 119 głosów. Krzysztof Szpyt na uroczystej sesji Rady Miejskiej w Lubaczowie złożył ślubowanie. Gratulacje nowemu burmistrzowi złożyła była burmistrz Maria Magoń oraz

starosta lubaczowski Józef Michalik. Podziękował mu za pracę wcześniejszą na stanowisku wicestarosty lubaczowskiego. Burmistrz Krzysztof Szpyt na swego zastępcę zaproponował Janusza Waldemara Zubrzyckiego.

## Wybory do Rady Miejskiej w Lubaczowie

Celem przeprowadzenia wyborów do Rady Miejskiej Lubaczów podzielony został na 15 okręgów wyborczych, do których zostały przydzielone określone ulice i bloki osiedli mieszkaniowych. Miejska Komisja Wyborcza zarejestrowała 85 kandydatów ubiegających się o mandat radnego. Kandydaci ci zgłoszeni zostali przez komitety wyborcze partii politycznych, stowarzyszeń i organizacji społecznych oraz samych wyborców. Tylko partia Prawo i Sprawiedliwość nie zmieniła swojej nazwy przy tworzeniu Komitetu Wyborczego. Sojusz Lewicy Demokratycznej połączył się z innymi ugrupowaniami lewicowymi i utworzył Komitet Wyborczy SLD-Lewica Razem. Członkowie Platformy Obywatelskiej i jej sympatycy utworzyli KWW Obywatelski Samorząd. Pozostałe Komitety Wyborcze przyjęły nazwy: KWW Nasze Miasto Lubaczów, KWW Forum Samorządowo-Gospodarcze, KWW Wiesława Beka – Nowa Perspektywa, KWW Ziemia Lubaczowska, KWW Czas Na Zmianę. Ponieważ w poszczególnych 15 okręgach wybierano po jednym radnym, nie wszystkie komitety

wyborcze obsadziły swoimi kandydatami listy wyborcze, np. do okręgów nr 1, 7, 13, 15 zgłoszono po 7 kandydatów, najmniej, bo tylko trzech w okręgu nr 3. Wybrany został w danym okręgu ten kandydat który uzyskał największą ilość głosów. Uprawnionych do głosowania na radnych w Lubaczowie było 10440 wyborców. Do urn w dniu wyborów poszło 5149 wyborców, którzy oddali 221 głosów nieważnych. Wybrani zostali w kolejności okręgów:

1. Zdzisław Mamczura – lat 67, z listy KWW Nasze Miasto Lubaczów, uzyskał 110 głosów,
2. Józef Kołodziej – lat 61, z listy KWW Nasze Miasto Lubaczów, uzyskał 130 głosów,
3. Marian Slotwiński – lat 55, z listy KWW Ziemia Lubaczowska, uzyskał 97 głosów,
4. Marek Małecki – lat 44, z listy KWW Forum Samorządowo-Gospodarcze, uzyskał 185 głosów,
5. Wojciech Mamczur - lat 62, z listy KW Prawo i Sprawiedliwość, uzyskał 111 głosów,
6. Marek Hadel - lat 44, z listy KWW Nasze Miasto Lubaczów, uzyskał 94 głosy.
7. Ryszard Hulak – lat 58, z listy Nasze Miasto Lubaczów, uzyskał 84 głosy,
8. Stanisław Witko - lat 57, z listy KWW Ziemia Lubaczowska, uzyskał 127 głosów,
9. Krzysztof Czerniak - lat , z listy KWW Ziemia Lubaczowska, uzyskał 90 głosów,
10. Piotr Kantorski - lat 56, z listy KW Prawo i Sprawiedliwość, uzyskał 90 głosów,
11. Ryszard Antonik - lat 55, z listy Kw Prawo i Sprawiedliwość, uzyskał 90 głosów,
12. Alicja Antonik - lat 55, z listy KW Prawo i Sprawiedliwość, uzyskała 83 głosy,
13. Rafał Dudzic - lat 32, z listy KWW Obywatelski Samorząd, uzyskał 119 głosów.
14. Jan Radłowski - lat 55, z listy KWW Nasze Miasto Lubaczów, uzyskał 160 głosów,
15. Zenon Swatek, lat 50, z listy KW Prawo i Sprawiedliwość, uzyskał 131 głosów.

Na pierwszej sesji radni złożyli ślubowanie. Wybrali na przewodniczącego Rady Miejskiej Marka Hadla, który w minionej kadencji był przewodniczącym Komisji Budżetowo-Gospodarczej. Na wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej został wybrany Zenon Swatek, który też był radnym w zakończonej kadencji. Radni dokonali wyboru przewodniczących komisji i ustalili ich składy osobowe. Przewodniczącym Komisji Budżetowo-Gospodarczej został Ryszard Hulak, Komisji Rewizyjnej – Krzysztof Czerniak, Komisji Oświaty, Kultury i Sportu – Rafał Dudzic, Komisji Spraw Socjalnych

i Komunalnych – Stanisław Witko.

Lubaczów stanowił okręg wyborczy do Rady Powiatu Lubaczowskiego. Radnymi zostali wybrani: Maria Magoń, startująca z listy PSL, Józef Karaś z listy PiS, Paweł Głaz z listy Obywatelski Samorząd i Jerzy Zając z listy SLD. Radnym do Sejmiku Województwa Podkarpackiego został wybrany Andrzej Nepelski, startujący z listy PSL, dyrektor Zespołu Szkół im. gen. Józefa Kustronia w Lubaczowie.

Adam Łazar

## „Mój dziadek Joseph Hersch Reinfeld był gangsterem!”

W grudniu 2014 r. odwiedził Lubaczów Steven M. Greenberg wnuk Joe Reinfelda, zainteresowany remontem muru lubaczowskiego kirkutu.

### Wizyta Stevena M. Greenberga w Lubaczowie, grudzień 2014 r.

Zatrzymał się w hotelu „U Dina” w pobliżu nieistniejącego dziś budynku rzeźni, w której rytualny ubój bydła prowadziła rodzina Reinfeldów. „Cieszę się, że jestem w miejscu, w którym przez wiele lat mieszkali i pracowali moi przodkowie. Widzę krajobrazy, które ich otaczały, słyszę język, którym się posługiwali. Chciałbym odnowić mur cmentarza i przywrócić pamięć o moim dziadku, który ufundował to ogrodzenie. Tu spoczywa mój pradziad, ojciec Joe, Wolf Ze’ev, a poza nim wielu moich krewnych. Zorganizuję rodzinną kwestę. Chciałbym też odnaleźć, jak najwięcej informacji o mojej rodzinie. Posiadam fotografię, zapewne już nieistniejącego, domu Reinfeldów w Lubaczowie. Zdjęcie przedstawia tylko fragment budynku, bez widoku na ulicę i sąsiednie zabudowania. Ciekaw jestem, czy żyją jeszcze osoby, które mogłyby wskazać miejsce jego usytuowania we współczesnym układzie ulic miasta”.

Joe Reinfeld w 1929 r. zaprosił swoich krewnych ze Stanów Zjednoczonych do podróży do Polski, do Lubaczowa, aby odwiedzić swoich bliskich, środowisko, w którym się urodził i wyrósł. Dla młodej pary Evelyn i Saula Reinfeldów była to podróż poślubna. Według Stevena Joe wynajął dziennikarza z Kanady, który miał opisać przebieg tej sentymentalnej wycieczki.

Do rodzinnego miasta Joe przyjechał czarną limuzyną, budząc nie lada sensację. Przejeżdżając ulicami Lubaczowa rozrzucił przez okna samochodu dolary. Karoseria limuzyny podłączona była do akumulatora, aby impulsem elektrycznym odstraszać tłum, gromadzący się przy niezwykłych przybyszach. Oprócz legendy pozostawił po sobie trwały ślad w postaci monumentalne-



Joseph Hersch Reinfeld

go muru, którym polecił otoczyć w 1930 r. teren żydowskiego cmentarza o kształcie zbliżonym do kwadratu i bokach długości około 85 m każdy. Zapewne ufundował równocześnie macewę na grób ojca Wolfa Reinfelda, który zmarł w 1920 r. Po śmierci męża Nettie z córką i synem wyjechała w październiku 1920 r. do Stanów Zjednoczonych.

### Młodość i emigracja Joe Reinfelda

Joseph Hersch Reinfeld (Renfield) urodził się 25 października 1891 r. w rodzinie rzeźnika Wolfa (1840-1920) i Nettie (1870-1964). Reinfeldowie mieli jeszcze czwórkę dzieci: Freda (1889-?), Sam (1896—1983), Saul (1903-1972), Lillian (1906-2003). Księga Maj-

strów Stowarzyszenia Przemysłowego Rękodzielników w Lubaczowie wymienia w latach 1891 – 1933 jedenastu Reinfeldów, którym wydano karty rzemieślnicze w profesji rzeźnika. Wśród nich znajduje się Wolf (1913 r.) i przypuszczalnie jego syn Samuel (Sam, 1923 r.).

Joe w młodości pomagał ojcu w rzeźni, ucząc się fachu rytualnego uboju zwierząt. Steven Greenberg wspomina, że do jego obowiązków należało m.in. przepędzanie bydła do rzeźni. „Dziadek Joe czuł się niedoceniany i pomijany przez ojca, który zamierzał przekazać swój zakład zapewne Samuelowi.” Wobec braku perspektyw w Lubaczowie, kuzynka z Oleszyc zachęciła go do wyjazdu do Ameryki. Możliwość przeniesienia się do kraju o nieograniczonych perspektywach, mocno oddziaływała na wyobraźnię Joe. W marcu 1909 r. niespełna osiemnastoletni Joe wyruszył w podróż statkiem do Nowego Świata. Jak mógł wyglądać jego rejs możemy prześledzić w opisie Paula Shermana, biografy Salvatore Luciani, znaczącego gangstera Nowego Jorku czasów prohibicji, bardziej znanego jako „Lucky” Luciano: „Wsiąść na statek (...) nie oznaczało jeszcze wsiąść żywo w Ameryce. Na niższym pokładzie płynęło się dwa tygodnie wśród skrzyń, maszyn, klatek z ptakami, w tłoku, smrodzie i głodzie. (...) Kiedy statek stał na redzie i łodzie holownicze dowoziły chętnych na wyspę Ellisa – zaczynał się kolejny etap drogi przez czyszciec.” Tu urzędnicy Federalnego Biura do spraw Imigrantów dokonywali weryfikacji przyjezdnych. Z powrotem do Europy odsyłano: niepiśmiennych, chorych, lunatyków, żebraków, poligamistów, prostytutki, anarchistów. Bez skrupułów rozdzielano rodziny. Zdecydowana większość zdrowych i piśmiennych była przewożona do Manhattanu. Według Shermana: „Jeśli rodzina jeszcze wtedy miała cień nadziei na szybką poprawę swojego losu, to trwała ona do momentu, gdy trafiała do piekła Lower East Side, do zaroboczonych czynszówek, gdzie niechętnie przyjmowała ją daleka rodzina lub znajomi z wioski. Na podwórkach, do których nie docierał promień słońca, tłoczyli się Rosjanie, Włosi, Żydzi i Irlandczycy. Wrodzy wobec siebie – bo niezdolni porozumieć się w żadnym języku. (...) Mieli w sobie wciąż przemoc i bunt wobec losu, jaki zgutowała im Europa oraz nowa ojczyzna.”

W pierwszym okresie po przybyciu do Ameryki, każda wewnętrznie spójna grupa



Joe Reinfeld z żoną Anną

o silnych więzach rodzinnych i kulturowych, nieufna w stosunku do obcych, często tworzyła gangi, które ułatwiały ich członkom włączenie się do nowych warunków życia. Gangi przelomu XIX i XX w. działały w obrębie własnej grupy etnicznej. Irlandczycy dominowali wzdłuż wybrzeży rzeki Hudson, zaś Żydzi i Włosi w dzielnicy Lower East Side.

Los ubogiego emigranta odmienił się po poślubieniu przez Joe Anny Suskind. W kwietniu 1919 r. otrzymał obywatelstwo Stanów Zjednoczonych. Mieszkał wówczas w Newark. Jak twierdzi Steven Greenberg, dzięki żonie dziadek został właścicielem tawerny przy High street i Eight Avenue we włoskiej dzielnicy Newark First Italian Ward. W jego lokalu wolny czas spędzali czołowi przedstawiciele włoskiego zbiorowiska lichwiarzy, murarzy, hazardzistów, członków „Black Hand” (wymuszenia), wszelkich oszustów, prekursorów mafii. Joe

miał ciemną skórę, był wysoki i mógł być przez nich traktowany z pełnym zaufaniem, jak swój - Sycylijczyk. W obliczu przewidywanego wprowadzenia zakazu sprzedaży alkoholu włoscy koledzy poradzili mu zgromadzenie pokaźnych zapasów, które będzie mógł legalnie sprzedawać po wprowadzeniu nowego prawa, aż do wyczerpania.

### **XVIII poprawka do Konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej**

Prohibicja w Stanach Zjednoczonych weszła w życie 16 stycznia 1919 r. po ratyfikowaniu przez 46 na 48 stanów XVIII poprawki do Konstytucji. Wprowadzone przepisy zabraniały „wytwarzania, sprzedaży i przewozu przeznaczonych do spożycia napojów wysokowych, jak również ich importu i eksportu ze Stanów Zjednoczonych oraz jakiegokolwiek obszaru podległego ich władzy.” Marzenia tzw. „suchych” o lepszym, zamożniejszym świecie bez alkoholu i bez przemocy, w zderzeniu z rzeczywistością błyskawicznie legły w gruzach. Nielegalne grupy przestępcze opanowały handel alkoholem, z którego czerpały gigantyczne dochody, pozwalające korumpować i deprawować znaczą część społeczeństwa. Argumenty tzw. „mokrych” stopniowo zaczęły zyskiwać coraz więcej zwolenników. Prohibicję zniesiono po 13 latach, 10 miesiącach i 18 dniach obowiązywania 5 grudnia 1933 r. Był to wystarczający czas na zbudowanie mafijnych imperiów organizacyjnych i finansowych oraz przekształcenie ich w legalnie prosperujące przedsiębiorstwa.

### **Narodowy Syndykat, czyli Nowa Mafia Amerykańska**

W 1931 r. doszło do przełomowego wydarzenia w nowojorskim hotelu „Frankonia” w postaci połączenia się gangu „koszernego” Mayera Lansky’ego (Majer Suchowliński Żyd rodem z Grodna) z włoską mafią Charlesa „Lucky” Luciano. „Kombinację” Lansky – Luciano nazwano Narodowym Syndykatem, czyli Nową Mafią Amerykańską. Benjamin „Bugsy” Siegel powiedział wtedy: „Żydki i dagos (slang: południowcy, Włosi) już ze sobą nie walczą”, ponieważ ci pierwsi potrzebowali włoskiej ochrony, a ci drudzy żydowskiej inteligencji. Przed zjednoczeniem w latach 20. XX w. „Bug and Mayer Mob” był najbrutalniejszą grupą przestępczą na Wschodnim Wybrzeżu, zajmującą się przede wszystkim ochroną lub porwyaniem transportów z bimbrem, narkotykami, ha-



Dom Reinfeldów w Lubaczowie



Wizyta Reinfeldów w Lubaczowie, 1929 r.  
Od lewej stoją NN, babcia Ester, mama Nettie, Saul

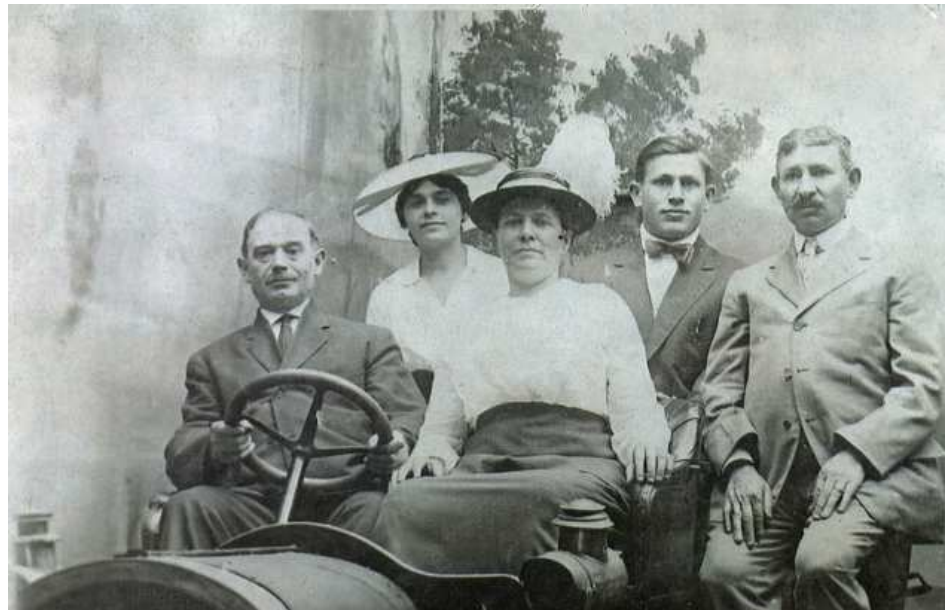
zardem, a także wszelkimi płatnymi zleceniami. Syndykatem zarządzała Wielka Szóstka złożona z trzech Żydów: Meyer Lansky, Abner „Longy” Zwillman, Jake „Greasy Thumb” Guzik i trzech Włochów: „Lucky” Luciano, Frank Costello, Joe Adonis. Bliskim współpracownikiem Joe Reinfelda był Abner „Longy” Zwillman, najbardziej szanowany i najgroźniejszy boss twardych i cwanych żydowskich gangsterów z New Jersey.

### **Czołowy mobster i bootlegger Wschodniego Wybrzeża pochodził z Lubaczowa**

Joseph Hersch Reinfeld był jednym z najbardziej znaczących przemytników alkoholu podczas prohibicji. On i jego współpracownicy przemycali alkohol z Kanady przy współudziale dealerów z Montrealu The Bronfmans Brothers. Nazwisko to w języku Yiddish oznacza człowieka alkoholu. W 1920 r. Bronfmanowie połączyli swoją małą destylarnię z inną wytwórnią alkoholu pod bardziej znaną nazwą Seagram’s Distilleries.

Wzdłuż wybrzeża legalnie stacjonowały poza granicami trzymilowej strefy ekonomicznej, pływające hurtownie napojów wysokoprocentowych tzw. „rum rows”, oczekujące na „potato boats”. W celu bezpiecznego odbioru towaru Joe kupił dom na wybrzeżu w Port Newark N.J. Obserwował z niego położenie łodzi patrolowych. W momencie, gdy straż wybrzeża oddalała się, wtedy oświetlał budynek, dając tym samym znak motorówkom, o możliwości bezpiecznego podplynięcia i wylądowania whisky. Jak twierdzi Steven Greenberg, w późniejszym okresie udoskonalili przemyt, transportując alkohol ukrytym rurociągiem.

Joe zwrócił się z prośbą do „Longy” Zwillmana, aby został jego młodszym partnerem. Reinfeld potrzebował kogoś, kto zająłby się ochroną dystrybucji whisky od jego dostawców do punktów nielegalnej sprzedaży. Rozwijając firmę „Longy” wynajął 30 statków, aby zaopatrywać przemytników wzdłuż całego Wschodniego Wybrzeża. Przy okazji spotkania podczas święta Thanksgiving w 1923 r. Joe Reinfeld niechętnie, ale uczynił swego współnika równoprawnym partnerem. Wśród przemytników Zwillman i Reinfeld odnieśli największe sukcesy. Podstawą utrzymywania się ich potęgi w okresie prohibicji był handel alkoholem z najwyższej



Joe Reinfeld z żoną Anną i bratem testowej Maxem Selenfreundem na tylnym siedzeniu. Z przodu teściowie: Izrael Joseph i Frances Suskind



Wizyta Reinfeldów w Lubaczowie, 1929 r. Dom, w którym nocował Joe Reinfeld



Widok na wschodnią i południową ścianę muru cmentarza



Tablica fundacyjna na bramie cmentarza żydowskiego

półki z wyłączeniem piwa i znakomita organizacja przemytu i dystrybucji. Wspólnicy nigdy „nie umoczyli interesu”, jak wielu innych kolegów z branży. Sprzedawali butelkę po 30 \$. Ich solidny zysk wynosił 28 \$ od sztuki. W okresie od 1928 r. do 1933 r. Reinfeld i Zwillman tylko na alkoholu zarobili około 40 mln \$. Partnerzy stali się największymi importerami whisky. Kontrolowali 60 – 80% obrotów alkoholem na Wschodnim Wybrzeżu. Joe Reinfeld nauczył młodszego partnera wszystkich tajników biznesu, zwłaszcza łapówkarstwa, które w Newark stało się formą sztuki. A polegała ona na: „(...) Rozpoznaniu kogo można przekupić i ocenić ile jest on wart”. Joe Reinfeld mawiał: „Sędzia jest ważniejszy od prokuratora. Prawnik miejski od policjanta. Kilku policjantów jest ważnych, ponieważ posiadają informacje, gdzie i kiedy planowane są obławy - naloty. Oni są warti tyle ile prokurator.”

„The Long One” i Joe Reinfeld uczynili z Newark centrum nielegalnego handlu alkoholem. Zarabiane i wydawane przez nich miliony zapewniały pracę i utrzymanie licznej rzeszy zatrudnionych przez nich żydowskich pracowników. Znacząco wpłynęli na całą strukturę żydowskiej przedsiębiorczości w tym mieście. Uczciwi Żydzi z Newark wstydzi się faktu, że najwięksi gangsterzy wyrosli w ich sąsiedztwie.

Legalizacja działalności i pranie brudnych pieniędzy

Po zniesieniu prohibicji w 1933 r. Joe przekształcił swoje przedsiębiorstwo w legalny import alkoholu. Jego firmy nosiły następujące nazwy: Joseph H. Reinfeld,

Inc. (1933 – 1939), Browne - Vintners (1939 – 1940), z kolei sprzedał tą markę Seagramowi i po zmianie w październiku 1944 r. swojego nazwiska, utworzył Renfield Importers Ltd. w 1945 r. W tym czasie złożył ofertę odkupienia od Joe Kennedy’ego jego firmy. Rodzina Kennedych podjęła wówczas decyzję o zaprzestaniu handlu alkoholem w celu poprawienia swojego wizerunku przed planowanym wkroczeniem do świata polityki. Joe Kennedy współpracował z Samuelem Bronfmanem i jego stałym klientem Joe Reinfeldem za pośrednictwem wszechmocnego w latach 20. XX w. bossa chicagowskiego podziemia Josephem „Diamond Joe” Esposito, który dostarczał wszystkim trzem kubański cukier. Esposito chwalił się, że w trakcie spotkania z prezyden-



Gimnazjaliści Inglota przy sprzątanii kirkutu, 13.05.2005 r.

tem Stanów Zjednoczonych Calvinem Coolidgem poprosił o otoczenie opieką i przyznanie pełni praw do przemytu dla tych trzech ludzi. W następstwie zakończenia prohibicji Kennedy zalegalizował import alkoholu i w ciągu kilku lat stał się największym importerem szkockiej do Stanów. W 1946 r. Joe Reinfeld i „Longy” Zwillman kupili za 8 mln \$ Kennedy’s Somerset Importers. Ta inwestycja przyniosła im kolejne ogromne zyski w postaci 1 mln \$ czystego dochodu rocznie.

Joseph Hersh Reinfeld zmarł w Nowym Jorku 29 grudnia 1958 r. w wieku 67 lat. Pozostawił po sobie ogromną fortunę i córkę Beatrice Renfield.



## Ocalmy lubaczowski kirkut i pozostałości jego muru!

Cmentarz żydowski w Lubaczowie założono na początku XVIII w. czterysta metrów na wschód od rynku na działce, opadającej w kierunku rzeki Wiszni, o powierzchni 0.71 ha i bokach długości około 85 m. W 1930 r. z funduszy Joe Reinfelda otoczono kirkut monumentalnym murem z bramą pośrodku północnej pierzei i furtką przy zachodnim narożu. Ciekawe dla czego świadkowie tak ogromnej inwestycji nie przekazali następnym pokoleniom relacji o pracach zleconych przez milionera z Ameryki. Przypuszczalnie ten mur mógł ocalić nagrobki przed dewastacją w okresie oku-

Mojżeszowego uzasadniono koniecznością rozebrania wschodniej i południowej pierzei muru, którego stan podobno groził zawaleniem. Włodarze Lubaczowa zobowiązali się postawić metalowe ogrodzenie w zamian za zajęcie pustego obszaru. Kontrowersyjne przesunięcie granic cmentarzy nastąpiło na początku lat 80. XX w. Wtedy kirkut uzyskał kształt nieregularnego wieloboku o powierzchni około 0.3 ha.

Zainteresowanie macewami lubaczowskiego cmentarza wykazała Eva Floersheim, która w pierwszym dziesięcioleciu XXI w. przeprowadziła inwentaryzację jego nagrobków. Uczniowie Publicznego Gimnazjum nr 1 im. Przemysława Ingłota pod opieką nauczyciela historii Zenona Swatka wzięli udział w latach 2005-2008



Młodzież P. Gimnazjum nr 1 przy czyszczeniu muru kirkutu, 13.05.2005 r.

pacji hitlerowskiej. Zachowało się ponad 1600 macew. Pod osłoną muru w dolnej, południowej części cmentarza niemieccy okupanci przystąpili od 8 stycznia 1943r. do masowych rozstrzeliwań Żydów z lubaczowskiego getta. Według rozbieżnych relacji zabito w tym miejscu od 450 do 2000 osób, które w obliczu nadciągającej odwilży, przetransportowano do wykopów pod sowieckie bunkry na tzw. Plebańskim Polu pod Dachnowem.

Władze miasta Lubaczowa w 1975 r. podjęły starania o przejęcie dla potrzeb chrześcijańskich pochówków wschodniej i południowej, wolnej od mogił powierzchni kirkutu. Prośbę do Związku Religijnego Wyznania

w trzech edycjach projektu „Przywróćmy Pamięć” Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego w Warszawie. W ramach zajęć mieli możliwość licznych wyjazdów na interesujące zajęcia i spotkania z ciekawymi ludźmi, którzy przybliżyli im świat kultury i religii żydowskiej. W zamian młodzież otoczyła opieką cmentarz, wykonując na jego terenie na miarę swoich możliwości prace porządkowe, m.in. usunięto graffiti z muru przy ul. Kościuszki. Gimnazjaliści pomogli także Naczelnemu Rabinowi Galicji Edgarowi Gluckowi w odnalezieniu zbiorowych mogił na tzw. Plebańskim Polu. Rabin w 2008 r. zainteresował się stanem lubaczowskiego cmentarza

i zapewniał o podjęciu starań o pozyskanie funduszy na jego renowację. W tym celu sprowadził ekipę telewizyjną z Krakowa, która zrealizowała w Lubaczowie reportaż, który miał pomóc Edgarowi Gluckowi w pozyskiwaniu funduszy i sprzymierzeńców wśród społeczności żydowskiej.

W okresie kadencji burmistrza Lubaczowa Marii Magoń (2010 – 2014) zastąpiono zrujnowany mur cmentarza chrześcijańskiego nowym kamiennym ogrodzeniem. Pani burmistrz podjęła także kroki, mające na celu renowację kirkutu. Czas upływającej kadencji pozwolił na przeprowadzenie wycinki drzew, uporządkowanie i posprzątanie terenu oraz przejście tego obiektu na wyłączną własność gminy miejskiej. Dzięki uporządkowaniu stosunków własnościowych władze miasta mogą występować o środki zewnętrzne konieczne do odrestaurowania tego zabytku.

Pojawiło się równocześnie większe zainteresowanie tym problemem ze strony środowisk żydowskich. Za pośrednictwem Centrum Dialogu Między Religiami i Narodami przy Państwowej Wyższej Szkole Techniczno-Ekonomicznej w Jarosławiu, a personalnie dzięki wsparciu rektora prof. nadzw. dr hab. Wacława Wierzbieńca i mgr Joanny Potaczek władze Lubaczowa na-

wiązały współpracę z chasydami skupionymi przy Centrum Historii Polskich Żydów w Dynowie w osobach rabina Benjamina Pinhasa Pomp i Zbigniewa J. Tobiasiewicza. Rabin Pinhas przekazał w ubiegłym roku dotację na bieżące sprzątanie kirkutu. Deklaruje też chęć dalszej współpracy i otoczenia cmentarza opieką religijną. Zbigniew Tobiasiewicz zapoznał władze miejskie z potomkiem Joe Reinfelda Stevenem M. Greenbergiem, który w towarzystwie tłumacza Tomasza Szymkowiaka spotkał się w grudniu 2014 r. z burmistrzem Krzysztofem Szpytem, jego zastępcą Januszem W. Zubrzyckim i wiceprzewodniczącym Rady Miejskiej Zenonem Swatkiem. Ustalono niezwłoczne podjęcie prac projektowych i oszacowanie kosztorysu robót, które zlecono Piotrowi Niedźwieckiemu, prowadzącemu Biuro Projektów Inżynierskich „Pro – Gress”. Wstępne koszty realizacji projektu przygotowanego na podstawie wniosków zleciodawców obliczono na około 150 tys. \$. Ta ogromna kwota przekracza zdecydowanie finansowe możliwości Stevena M. Greenberga i wymaga połączenia sił i środków wszystkich stron zaangażowanych w realizację tego szlachetnego przedsięwzięcia.

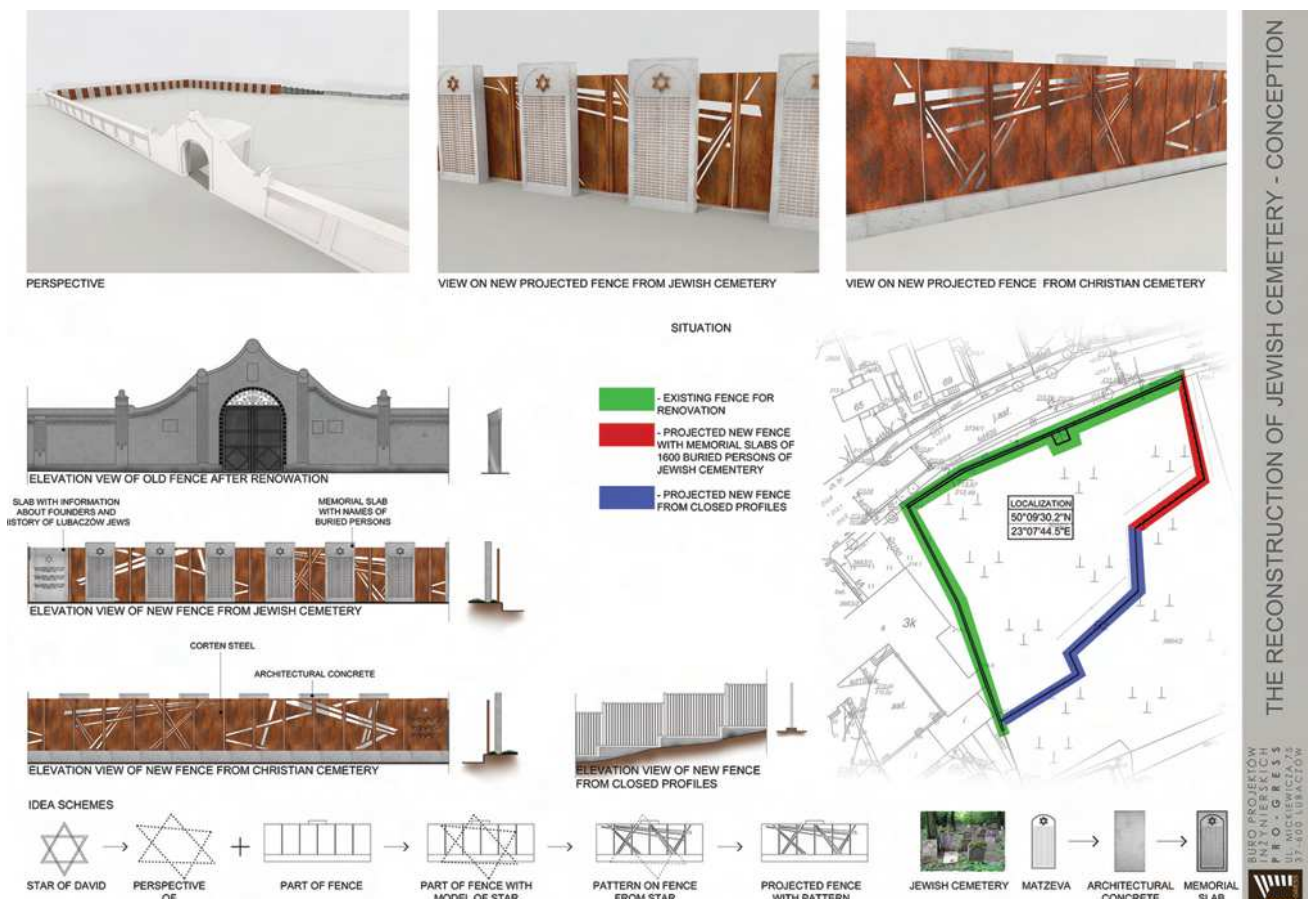
Zenon Swatek



Badania terenowe z rabinem Edgarem Gluckiem na Plebańskim Polu, 2006 r.



Spotkanie U Dina, grudzień 2014 r. Od lewej siedzą Zbigniew J. Tobiasiewicz, Zenon Swatek, Tomasz Szymkowiak, Steven M. Greenberg



Ogrodzenie cmentarza żydowskiego

Przyjęte założenia projektowe obejmują renowację zabytkowego, frontowego muru wraz z bramą wejściową oraz remont pozostałej części ogrodzenia. Nowy projekt obejmuje część ogrodzenia, która zostanie wykonana w formie prostych bloków z betonu architektonicznego o płaskim szczycie z umieszczonymi nań napisami ze stali kortenowej. Według założonej idei, ogrodzenie ma nawiązywać swym kształtem do kamiennych, żydowskich tablic nagrobkowych - macew. **Projektant:** Piotr Niedźwiecki - PRO-GRESS, **współpraca autorska:** Łukasz Kukielka

dyrektor

**STANISŁAW GACIARZ**

(1929 – 2014)

W dniu 17 listopada 2014 r. na Cmentarzu Komunalnym lubaczowskie społeczeństwo pożegnało mgr. Stanisława Gaciarza, długoletniego dyrektora Liceum Ogólnokształcącego.

**D**yrektor Stanisław Gaciarz urodził się w 30 listopada 1929 r. w Gliniku Charzewskim, powiat strzyżowski, jako drugi syn Antoniego i Stefanii z. d. Korab. Rodzice Stanisława posiadali gospodarstwo rolne w Gliniku Charzewskim oraz sklep w Strzyżowie, który utracili w okresie tzw. „bitwy o handel” (1947 r.)

Przyszły dyrektor w 1944 r. ukończył Szkołę Powszechną w Czudcu. Z dniem 1 września 1944 r. rozpoczął naukę w I Gimnazjum w Rzeszowie. W jednym roku szkolnym - 1944/45 ukończył dwie klasy. Od nowego roku szkolnego 1945/46 przeniósł się do Strzyżowa, gdzie kontynuował naukę w gimnazjum, a następnie w liceum, w którym złożył egzamin dojrzałości (1949). Po zdaniu egzaminu wstępnego, w wieku 19 lat rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie na Wydziale Historycznym. Dyplom ukończenia studiów wyższych I stopnia otrzymał 30 czerwca 1952 r.

Zamierzał podjąć pracę nauczyciela historii w szkołach średnich w Jaśle, Krośnie, Rzeszowie lub Dębicy. Były to jednak czasy „gospodarki planowej”, także w sferze zatrudnienia absolwentów. Równocześnie z ukończeniem studiów wyższych wręczono mu obowiązujący wówczas absolwentów „Nakaz pracy” oraz skierowanie do pracy w charakterze nauczyciela historii w Liceum Ogólnokształcącym w Pilźnie. Od 1954 r. objął stanowisko dyrektora tego liceum. Z dniem 1 sierpnia 1956 r. został przeniesiony do Lubaczowa, gdzie po-



Stanisław Gaciarz

wierzono mu pełnienie obowiązków dyrektora Liceum Ogólnokształcącego. W 1962 r. ukończył studia wyższe II stopnia na Wydziale Filozoficzno – Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie uzyskując tytuł magistra historii.

W okresie od 1 marca 1969 r. do 31 sierpnia 1971 r. pełnił funkcję Sekretarza KP PZPR w Lubaczowie. W ramach pełnionej funkcji zajmował się m. in. sprawami oświaty i kultury. Ze szkołą rozstał się niechętnie –

była jego pasją i powołaniem życiowym. W 1971 r. wrócił do Liceum i ponownie objął stanowisko dyrektora.

Pełniąc funkcję dyrektora Liceum Ogólnokształcącego, stale pogłębiał swoją wiedzę zawodową. W 1976 r. ukończył trzysemestralne Studium Podyplomowe Organizacji i Zarządzania Oświatą dla dyrektorów szkół ogólnokształcących w Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Sulejówku, Instytutu Kształcenia Nauczycieli w Warszawie. W 1987 r., specjalizując się w Instytucie Kształcenia Nauczycieli im. W. Spasowskiego w Lublinie, uzyskał drugi stopień specjalizacji zawodowej w zakresie organizacji i zarządzania oświatą.

Stanisław Gaciarz był dyrektorem szczególnie zaangażowanym w doskonalenie bazy dydaktyczno – wychowawczej. W chwili objęcia stanowiska dyrektora Liceum miało trudne warunki lokalowe. Nauka odbywała się na dwie zmiany. W celu podniesienia poziomu pracy szkoły dyrektor skoncentrował swoje działania w trzech kierunkach: poprawa bazy materialnej, skompletowanie zespołu nauczycielskiego, rozwijanie zajęć pozalekcyjnych. Zamierzenia dyrektora wspierał Komitet Rodzicielski i wyłoniony z niego Społeczny Komitet Rozbudowy (Budowy). W latach 1957 – 1959 przeprowadzono nadbudowę II piętra. Szkoła zyskała 5 izb lekcyjnych i 3 gabinety. Nauka na dwie zmiany została zlikwidowana.

W latach 1963 – 1965 Społeczny Komitet pod kierownictwem dyrektora Stanisława Gaciarza zrealizował kolejny etap rozbudowy - budowę skrzydła budynku (tzw. plomba). Dzięki tej budowie uzyskano 8 izb lekcyjnych i kotłownię CO. Wykonane prace, choć imponujące, nie zaspokoily jeszcze wszystkich potrzeb lokalowych. Dyrektor Stanisław Gaciarz podjął kolejną inicjatywę rozbudowy bazy szkolnej. W 1972 r. została zakończona budowa pawilonu pracowni przedmiotowych, a w latach 1975 – 1980 wybudowano drugą salę gimnastyczną. W wyniku jego starań nastąpiła również radykalna poprawa warunków internatów: żeńskiego i męskiego.

Dyrektor Stanisław Gaciarz cieszył się dużym uznaniem wojewódzkich władz oświatowych dokonujących oceny jego pracy zawodowej. W karcie oceny pracy zawodowej nauczyciela – dyrektora Stanisława Gaciarza pod datą 8 stycznia 1985 r. czytamy: „Jest dyrektorem szczególnie wyróżniającym się w pracy organizacyjnej, dydaktyczno-wychowawczej i opiekuńczej z młodzieżą [...] Wybitne osiągnięcia posiada w dziedzinie rozwoju bazy szkolnej i jej wyposażenia. W okresie 25 – letniej pracy na stanowisku dyrektora Liceum rozbudował i zmodernizował szkołę uzyskując łącznie 29 pomieszczeń dydaktycznych oraz salę gimnastyczną z pełnym zapleczem”. Dyrektor Stanisław Gaciarz przejawiał dużą troskę o wysoki poziom pracy dydaktycznej i był

inicjatorem działań zmierzających do unowocześnienia i podnoszenia efektywności nauczania. W kolejnej ocenie za rok szkolny 1985/86 wizytator Kuratorium Oświaty i Wychowania odnotował: „Przeprowadzona w szkole wizytacja problemowa pozwala na stwierdzenie, że spośród kontrolowanych 320 - Liceum Ogólnokształcące w Lubaczowie zostało ocenione najwyżej”. W 1990 r. dyrektor Stanisław Gaciarz przeszedł na emeryturę.

Za swoją pracę zawodową w okresie 36 lat oraz pełną zaangażowania działalność społeczną otrzymał liczne odznaczenia i wyróżnienia, m.in.: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1985r.), Medal Komisji Edukacji Narodowej (1980r.), Złoty Krzyż Zasługi (1975r.), Srebrny Krzyż Zasługi (1969r.), Medal 30-lecia Polski Ludowej (1974r.), Medal 40-lecia Polski Ludowej (1984r.), Medal Za Zasługi Dla Obronności Kraju (1985r.), Odznakę „Za Zasługi Dla Województwa Rzeszowskiego” (1969r.), Odznakę „Za Zasługi Dla Województwa Przemyskiego” (1980r.), Brązową Odznakę „Za Zasługi w Obronie Porządku Publicznego” (1977r.), Odznakę Tysiąclecia za Działalność Społeczną w Obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego, Odznakę Zasłużony Działacz FJN (1980r.), Medal za zasługi w rozwoju kultury fizycznej w szkole (1987).

Działalność dyrektora Stanisława Gaciarza doceniły władze miejskie, powiatowe i wojewódzkie oraz liczne organizacje społeczno – polityczne. Był wielokrotnie wyróżniony dyplomami uznania za wybitne osiągnięcia przez Ministra Oświaty i Wychowania, Kuratora Oświaty i Wychowania, Wojewody Przemyskiego, Przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej i Naczelnika Miasta Lubaczowa.

Zygmunt Kubrak

# JAN MAKIEL

(1941-2015)

28 lutego 2015 roku zmarł nieoczekiwanie Jan Makiel, nauczyciel, który przez 40 swojej pracy pedagogicznej służył uczniom, rodzicom, nauczycielom. Jego odejście napełniło smutkiem i żalem, nie tylko najbliższą rodzinę, którą bardzo kochał, ale rodzinę nauczycielską, pracującą w szkołach na ziemi lubaczowskiej, a zwłaszcza zrzeszoną w Oddziale Związku Nauczycielstwa Polskiego, którego był prezesem.

Urodził się 20 czerwca 1941 r. w Dobromilu. W wyniku postanowień konferencji w Jalcie i Poczdamie w 1945 r. nastąpiła zmiana granic Polski. Miasteczko Dobromil znalazło się w zachodniej Ukrainie. Rodzina Makielów zmuszona została do opuszczenia rodzinnych stron i wyjazdu do Polski. Zamieszkała w Przemyślu przy ul. Jagiellońskiej. Matka zajmowała się wychowaniem czwórki dzieci: 3 synów, z których Jan był najstarszy i córki. Na utrzymanie rodziny zarabiał ojciec, który był krawcem - pracując na PKP - szył mundury dla kolejarzy. W Przemyślu Jan Makiel ukończył Szkołę Podstawową i Liceum Ogólnokształcące a następnie Studium Nauczycielskie na kierunku historia. Mając kwalifikacje do nauczania w szkołach podstawowych przybył do Lubaczowa, by podjąć pracę w jednej ze szkół. Istotnym motywem wyboru tego powiatu była przyjaźń, która z czasem przerodziła się w miłość z Katarzyną Szwec pochodzącą z Dąbkowa koło Lubaczowa, z którą razem studiował w Studium Nauczycielskim w Przemyślu. Inspektor Oświaty Jan Dziedzic skierował młodych nauczycieli do Szkoły Podstawowej w Hucie Różanieckiej, w której



Jan Makiel

rozpoczęli 16 sierpnia 1962 r. pracę pedagogiczną. On zamieszkał w wynajętej izbie u rodziny Bundyków, ona u Hebdów. Nie na długo. W październiku 1962 r. wzięli ślub w miejscowym kościółku w Hucie Różanieckiej. Trudne warunki mieszkaniowe stały się powodem szukania innej szkoły. Podanie o przeniesienie zostało pozytywnie rozpatrzone przez Inspektorat Oświaty Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lubaczowie i inspektor Józef Złonkiewicz z dniem 1 wrze-



Z grupą młodzieży na wycieczce w Krakowie (Jan Makiel pierwszy z prawej)

śnia 1965 r. zatrudnił małżeństwo Makielów w Szkole Podstawowej w Dąbrowie, powierzając Janowi stanowisko kierownika szkoły. Dla dwóch nauczycieli brakowało godzin historii. By zdobyć kwalifikacje do nauczania innych przedmiotów Jan Makiel podjął studia zaoczne w Studium Nauczycielskim w Rzeszowie na kierunku matematyka z fizyką. Ukończył je w 1967 roku. Energicznemu i sumiennemu pedagogowi - oprócz nauczania i kierowania placówką oświatową - przybył kolejny nowy obowiązek, jakim była rozbudowa szkoły. Był to jej kapitalny remont. Ostaly się tylko zewnętrzne mury i dach, który na dźwigach został podniesiony, by dobudować piętro. Wszystko wewnątrz budynku trzeba było wyburzyć i wykonać od nowa, dostosowując do potrzeb szkoły. To zadanie wykonał kierownik Jan Makiel z rodzicami. Potrzeby powiatu lubaczowskiego, tak boleśnie doświadczonego przez wojnę, w zakresie bazy oświatowej były duże. Mając tak doświadczonego pedagoga i społecznego kierownika budowy inspektor oświaty Józef Zlonkiewicz przeniósł Jana Makiela do Krowicy Hołodowskiej, by i tam rozbudował szkołę. Od 1 września 1973 r. Jan Makiel znalazł się w nowym środowisku, szybko się w nim zaadoptował i pozyskał

mieszkańców do pracy na rzecz nowej inwestycji oświatowej. Parterową szkołę w kształcie litery „U” zamienił w szkołę piętrową i, dobudowując od podstaw skrzydło, nadał jej kształt litery „L”. Zaangażował się także mocno w przygotowanie kwalifikowanych rolników. Przy Szkole Podstawowej prowadził klasy Przysposobienia Rolniczego. Reforma administracyjna kraju doprowadziła w 1975 r. do likwidacji powiatu lubaczowskiego i powstania nowego województwa przemyskiego. Szkoły przeszły pod nadzór gmin. W każdej z nich funkcjonowała Zbiorcza Szkoła Gminna. W gminie Lubaczów była nią Szkoła Podstawowa nr 1 im. plk. Stanisława Dąbka w Lubaczowie. Nadarzyła się okazja przeniesienia się do niej i Jan Makiel dokończenie inwestycji w Krowicy H. pozostawił swoim następcom, a od 1 września 1976 r. został nauczycielem Zbiorczej Szkoły Gminnej w Lubaczowie. Uczył w niej historii i matematyki. Studiował zaocznie w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie. Po napisaniu pracy pod kierunkiem dr. Stanisława Dobosza pt. „Walka o stabilizację życia politycznego i gospodarczego mieszkańców byłego powiatu lubaczowskiego w okresie 1944-1952” i jej obronie w 1979 r. uzyskał tytuł magistra historii.

W Lubaczowie powstawały nowe osiedla mieszkaniowe, przybywało dzieci i dlatego zdecydowano przenieść Zbiorczą Szkołę Gminną do nowo wybudowanej szkoły w Młodowie, a od 1 września 1985 r. Szkoła Podstawowa nr 1 stała się szkołą miejską. W niej pozostał Jan Makiel i pracował do czasu przejścia na emeryturę z dniem 1 września 2002 r. Przez wiele lat pełnił w szkole funkcję pełnomocnika do spraw zaopatrzenia uczniów w podręczniki szkolne. Za osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze otrzymał Nagrodę Kuratora Okręgu Szkolnego w Rzeszowie Józefa Kolbusza w 1973 r. oraz dwukrotnie kuratora oświaty i wychowania w Przemyślu Franciszka Szymańskiego w 1983 i 1989 r. Odznaczony był odznaką „Zasłużony dla Województwa Przemyskiego”, przyznaną przez Wojewódzką Radę Narodową w Przemyślu w 1983 r., a Rada Państwa w 1987 r. przyznała mu Złoty Krzyż Zasługi.

Jan Makiel aktywnie włączał się do pracy związkowej. Pomagał nauczycielom i pracownikom szkół w rozwiązywaniu ich trudnych problemów. Ogłoszony stan wojenny w grudniu 1981 r. zawiesił działalność o bogatej i chlubnej tradycji Związku Nauczycielstwa Polskiego. Po roku jego nie funkcjonowania znaleźli się nauczyciele, a wśród nich Jan Makiel, którzy 19 listopada 1982 r. odbyli zebranie Komitetu Założycielskiego i poczynili starania o reaktywowanie struktur ZNP. Ich praca okazała się skuteczna i Sąd Wojewódzki w Przemyślu zarejestrował 28 grudnia 1982 r. ZNP przy Zbiorczej Szkole Gminnej w Lubaczowie, w której uczył Jan Makiel. W marcu 1983 r. ZNP zaczął działać przy Inspektoracie Oświaty i Wychowania miasta Lubaczowa. Prezesem został Antoni Szypyla, a po nim, od 1986 r. - Jan Makiel i kierował jego pracami aż do przejścia na emeryturę w 2002 r. Jego pracę doceniali nie tylko pedagodzy w pow. lubaczowskim, ale i w województwie przemyskim, a później - podkarpackim. W latach 1983 – 1990 był członkiem Prezydium Zarządu Okręgu ZNP w Przemyślu, a w latach 1990-1999 pełnił funkcję wiceprezesa Zarządu Okręgu. Z chwilą powstania nowego województwa podkarpackiego był w latach 1999-2002 członkiem Prezydium Podkarpackiego Zarządu Okręgu ZNP w Rzeszowie. Jan Makiel jest autorem opracowania zarysu historii ZNP w pow. lubaczowskim. Praca ta została opublikowana w „Roczniku Lubaczowskim” tom XIII-XIV, wydanym przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Lubaczowskiej w 2008 r. i nosi tytuł: „Związek Nauczycielstwa Polskiego w powiecie lubaczowskim w latach 1905-2005”. Za pracę związkową Jan Makiel został odznaczony „Złotą Odznaką ZNP” w 1973 r. i w czerwcu 2005 r. „Medalem 100-lecia ZNP” za szczególne zasługi dla ZNP.

Po przejściu na emeryturę Jan Makiel nie przestał

angażować się w działalność społeczną. Sprawy oświaty i wychowania młodzieży były mu bliskie. Miejska Biblioteka Publiczna co roku organizuje konkurs historyczny i plastyczny dla młodzieży gimnazjalnej i szkół ponad gimnazjalnych pt. „Wiem wszystko o swojej miejscowości”. Jan Makiel jako historyk i regionalista pracował w komisji oceniającej te prace. Podczas podsumowania co roku efektów tego konkursu, przekazywał młodzieży cenne uwagi odnośnie zbierania i opracowania materiałów, pisania w oparciu o nie prac konkursowych. Czynił tę powinność aż do końca 2014 r.

Zmarł w wieku 74 lat. W jego ostatniej ziemskiej drodze 2 marca 2015 r. z domu w Dąbkowie, który zbudował, przez świątynię konkatedralną, w której sprawowana była Eucharystia za duszę śp. Jana, na Cmentarz Komunalny w Lubaczowie, gdzie spoczął na zawsze, uczestniczyło dużo ludzi, przybyłych z różnych stron powiatu lubaczowskiego i województwa podkarpackiego. Przybyli, by swoją modlitwą i obecnością wspierać pogrążoną w żałobie rodzinę, a zwłaszcza: żonę Katarzynę, syna Aleksandra i córkę Elżbietę, która poszła w ślady rodziców i wybrała zawód nauczycielski. Przybyli na ten pogrzeb, by wyrazić wdzięczność za to dobro, które otrzymali z posługi śp. Jana Makiela. On swój czas, zdrowie, talent poświęcił i wykorzystał w służbie innym ludziom, kierując się wskazaniem św. Pawła z listu do Rzymian: „Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie. Jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeśli zaś umieramy, umieramy dla Pana”. Mamy nadzieję, że śp. Jan, za swoją sumienną pracę i dobre uczynki otrzyma od Pana nagrodę wieczną.

Adam Łazar



# Odszedł do domu Ojca

## ks. inf. **JAN JAGODZIŃSKI**



ks. inf. Jan Jagodziński podczas otwarcia wystawy „Ze Lwowa do Lubaczowa. Z dziejów Archidiecezji Lwowskiej z siedzibą w Lubaczowie (1946-1992)” w Muzeum Kresów w Lubaczowie, 21 lutego 2009 r.

**W** liturgiczne święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana 12 czerwca 2014 r. ks. inf. Jan Jagodziński wraz z kolegami kursowymi: ks. prał. Janem Krzyśko z archidiecezji lwowskiej i ks. prał. Michałem Sudolem z archidiecezji częstochowskiej, w lubaczowskiej katedrze świętował diamentowy jubileusz swego kapłaństwa. Cieszył się z tego, że Mszy św. przewodniczył kard. Marian Jaworski, a wraz z nim abp Mieczysław Mokrzycki, metropolita lwowski, bp Marian Rojek, or-

dynariusz diecezji zamojsko-lubaczowskiej, bp Marian Buczek, ordynariusz diecezji charkowsko-zaporoskiej oraz liczne grono kapłanów. 20 marca 2015 r. dotarła do nas wiadomość, że odszedł do Pana śp. ks. inf. Jan Jagodziński. Ostatnie tygodnie jego życia były naznaczone chorobą. Był leczony w szpitalu w Lubaczowie, Przemyślu i z powrotem w Lubaczowie. W tym szpitalu odszedł do wieczności.

Jan Jagodziński urodził się 6 maja 1929 roku w Lubaczowie. Tutaj spędził swoje dzieciństwo i od 7. roku

życia zaczął chodzić do szkoły podstawowej. W II klasie, 6 maja 1938 r., przystąpił do I Komunii Świętej. Szkołę średnią ze względu na czas wojny rozpoczął w Jarosławiu, gdzie musiał uciekać wraz z rodzicami z Lubaczowa. W 1949 r. zdał egzamin dojrzałości i złożył stosowne dokumenty, aby zostać przyjętym do Seminarium Duchownego Archidiecezji Lwowskiej z siedzibą w Lubaczowie. Seminarium to wygnane ze Lwowa znalazło swoją siedzibę u OO. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej. Będąc na drugim roku studiów, dowiedział się, że władze komunistyczne zamknęły to Seminarium. Abp Eugeniusz Baziak zatroszczył się o to, by żadne powołanie kapłańskie nie zostało zmarnowane. Alumnów umieścił w seminarium innych diecezji rozsianych po Polsce, a zwłaszcza w Lublinie, Częstochowie, Krakowie i w Przemyślu. Rocznik drugi z Janem Jagodzińskim znalazł się w częstochowskim Seminarium z siedzibą w Krakowie. W nim dokończył swą formację duchową i intelektualną na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego i 27 czerwca 1954r. w katedrze częstochowskiej z rąk ks. abp. Zdzisława Godzińskiego otrzymał święcenia kapłańskie. Powrócił do swojej archidiecezji. Jako wikariusz pracował w Lipsku koło Narola, dwa lata później w Baszni Dolnej. W sierpniu 1961 r. otrzymał skierowanie na proboszcza w Potoku Jaworowskim W 1969 r. otrzymał nominację na proboszcza w parafii św. Andrzeja Boboli w Baszni Dolnej, gdzie pracował do 1982 r. We wrześniu 1982 r. przyszedł na proboszcza do Lubaczowa. To za jego czasów 19 czerwca 1983 r. miała miejsce rekonakcja cudownego obrazu Matki Boskiej Łaskawej na Jasnej Górze. W tym także roku biskup przeniósł ks. Jana Jagodzińskiego z Lubaczowa na urząd rektora utworzonego Seminarium Duchownego dla Archidiecezji w Lubaczowie z siedzibą w Lublinie. Tam ks. Jan Jagodziński pracował do 1992 r., czyli do momentu powstania diecezji zamojsko-lubaczowskiej. W 1992 roku wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie był ojcem duchownym przez 6 lat w Seminarium Duchownym Orchard Lake. W 1998 r. powrócił do Polski, aby po kilku tygodniach przeprowadzić się na Ukrainę i tam pracować, jako moderator w Seminarium Duchownym we Lwowie-Brzuchowicach. Tam pracował do 2000 r., do czasu przejścia na emeryturę. Zamieszkał w Lubaczowie. Pełnił posługę przy parafii konkatedralnej i w parafiach sąsiednich do końca swojego kapłańskiego życia.

- Stajemy dzisiaj (23 marca) przy trumnie szczególnego naszego kapłana śp. ks. inf. Jana Jagodzińskiego. Według ziemskiego liczenia przeżył 86 lat. Boski Pasterz dojrzał w nim owoc gotowy do tego, aby miał udział w wiecznej radości Pana. Jako Pasterz tej diece-



ks. inf. Jan Jagodziński przy ołtarzu w Sanktuarium Matki Boskiej Łaskawej w Lubaczowie



Bp Marian Rojek okadza trumnę



Eucharystia w dniu pogrzebu



zji znalazłem krótko tego pokornego i posłusznego kapłana we wszystkim swoim położonym. Słuchając jego świadectwa widziałem, że był to kapłan, który nigdy nie idzie taryfą ulgową, nie promuje życia na promocję czy na zniżkę. Nie szukał siebie, ale przede wszystkim stawiał wymagania wobec siebie, sam je podejmował i zachęcał innych, aby całą miłością i sercem kochali Chrystusa i Chrystusowy Kościół. Nie bał się mówić innym, że wszyscy jesteśmy kochani przez Boga i wezwani do miłowania się nawzajem. Bo tylko miłość nadaje sens Jego i naszej wieczności. Dzisiaj stajemy przy jego trumnie, aby naszą modlitwą obejmować tego szczególnego i zasłużonego Kapłana. – powiedział na początku Mszy pogrzebowej Pasterz diecezji zamojsko-lubaczowskiej bp Marian Rojek. Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił metropolita lwowski abp Mieczysław Mokrzycki. Wraz z nim w koncelebrze wzięli udział: bp Marian Rojek, bp Marian Buczek, bardzo liczne grono kapłanów z diecezji zamojsko-lu-

baczowskiej i archidiecezji lwowskiej. Na ten pogrzeb przybyło dużo siostr zakonnych, kleryków z Seminarium z Lublina oraz rzesze wiernych, nie tylko z Lubaczowa. - Gromadzimy się dzisiaj, aby pożegnać śp. Księdza, powiedzieć nie tylko zwykłe „Do widzenia”, ale pożegnać modlitwą, skupieniem, życzliwą pamięcią, a nade wszystko wdzięcznością za dobro, które otrzymaliśmy przez jego posługę. Pokornie służył Bogu, Kościołowi i ludziom, głosił Dobrą Nowinę o zbawieniu. Posługiwał nie tylko w parafiach: Lipsko, Basznia Dolna, Potok Jaworowski, Lubaczów, ale też był pasterzem polonijnym, rektorem Seminarium Duchownego Archidiecezji w Lubaczowie z siedzibą w Lublinie, a później był moderatorem Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Lwowskiej w Brzuchowicach. Z tą jego posługą związanych było wielu kapłanów, w tym również i ja. Dziś poprzez wspólną modlitwę pragniemy spłacić część długu wdzięczności, jaki wobec niego zaciągnęliśmy. Dawał nam



W drodze na cmentarz

przykład człowieka pokornego, posłusznego, rozmodlonego, zatroskanego o wszystko – mówił abp Mieczysław Mokrzycki. Zauważył, że codzienność i wieczność nie są pojęciami przeciwstawnymi, ale wzajemnie się uzupełniają. - Ta nasza zwyczajna codzienność wypełniona winna być miłością ludzi. Jak to czynić trzeba, dawał nam przykład śp. ks. Infulat. Zabiegał o to, by w jego życiu i naszym była obecna ciągle perspektywa wiary. Ks. Jan Jagodziński był człowiekiem modlitwy. Miał ogromne poczucie polskości i wierności Kościołowi. Staraliśmy się czerpać z jego mądrości, jaką obdarzył go Pan. Ks. Infulat zostanie w naszej pamięci, jako człowiek wiary. Kapłan, który chciał nam przekazać to, co najważniejsze. – mówił dalej w homilii Metropolita Lwowski. Pod koniec Mszy św. dziekan lubaczowski ks. kan. Andrzej Stopyra odczytał list kard. Mariana Jaworskiego, w którym napisał: „W dniu 20 marca 2015r. w rocznicę śmierci św. Józefa Bilczewskiego, odszedł do Pana wielki kapłan Kościoła śp. ks. Jan Jagodziński. Ten dzień jego odejścia jest znakiem Opatrzności Bożej, która w ten sposób chce niejako zaświadczyć szczególną wdzięczność świętego Arcypasterza Archidiecezji Lwowskiej za pełne ofiarnego życia i posługiwania

kapłańskiego Kościołowi śp. Księdza Infulata. Ks. Infulat miał wiele odpowiedzialnych zadań w czasie swojego życia. Nie sposób ich tutaj wymieniść, był jednak nastawiony ustawicznie na posługiwanie kapłańsko-pastoralne. Tego rodzaju wierność powołaniu kapłańskiemu stanowi przykład i wzór dla wspólnoty naszych kapłanów, zwłaszcza tych, którzy byli jego wychowankami w Seminarium Duchownym. Niech Dobry Bóg nagrodzi go światłością swego Zmartwychwstania.” Telefonicznie prosił o przekazanie wyrazów solidarności i pamięci modlitewnej abp Wacław Depo, metropolita częstochowski. – „W szczególnie ważnym momencie naszego życia, w latach młodości, w okresie studiów i seminaryjnej formacji, Opatrzność Boża postawiła na naszej drodze osobę śp. ks. inf. Jana Jagodzińskiego. Spotkaliśmy go w 1983 roku w naszym Seminarium w Lublinie. Mieliśmy wtedy po dwadzieścia parę lat. Potrzebowaliśmy wychowawcy - mistrza, który by nas pewną ręką prowadził po ścieżkach rozpoznawania naszego powołania. Śp. ks. inf. rektor był naszym mistrzem, który troszczył się o nas, a po pewnym czasie podjął decyzję o dopuszczeniu nas do święceń kapłańskich. Dzisiaj w godzinie jego pogrzebu, może bardziej niż przy in-

nych okazjach, mamy świadomość zaciągniętego długu wdzięczności. Dziękujemy za tamto okazane wiele lat temu zaufanie, za spotkanie w Seminarium, które miało swój dobry ciąg dalszy, także po otrzymaniu święceń. Z wdzięcznych serc zanosimy do Boga modlitwę o zbawienie naszego Księdza Rektora. Niech Dobry Bóg obdarzy go chwałą zbawionych, a kiedyś i nam wszystkim pozwoli wraz z nim spotkać się w gronie świętych.”- powiedział w imieniu wychowanków seminaryjnych ks. dr Franciszek Nieckarz. W słowach pożegnania przedstawicielka parafian z Baszni Dolnej przypomniała, że posługa wśród nich ks. Jana Jagodzińskiego przypadła w latach trudnych dla Kościoła. Zmagając się z różnymi trudnościami upiększał parafialny kościół nowymi malowidłami, adaptował obiekt na kaplicę w Podlesiu, budował plebanię. Swoją wdzięczność zmarłemu kapłanowi Janowi Jagodzińskiemu wyraził dziekan ks. Andrzej Stopyra. – „Zawsze mnie wspierał od mo-

mentu przyścia do Lubaczowa. Był gorliwym kapłanem. Zawsze śpieszył z pomocą kapłańską, był gotowy służyć Mszą św. i słowem Bożym. Budował nas swoją bezinteresownością i prostotą życia.” - mówił proboszcz. Przytoczył fragmenty z testamentu zmarłego Kapłana. Podziękował lekarzom, pielęgniarce i wszystkim, którzy pomagali mu w chorobie.

Ostatnie modlitwy w kościele przy trumnie śp. ks. inf. Jana Jagodzińskiego odprawił Pasterz diecezji bp Marian Rojek. Potem długi kondukt pogrzebowy ruszył ul. Kościuszki na stary cmentarz komunalny. Modlitwom przy grobowcu przewodniczył bp Marian Buczek. Lubaczów pięknie pożegnał swego rodaka, jednego Infulata ks. Jana Jagodzińskiego.

Adam Łazar



Bp Marian Buczek przewodniczył ostatnim modłom

# Tak umierają TYLKO ŚWIĘCI

10. rocznica śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II. Powracam do tamtego bolesnego wydarzenia sprzed dziesięciu laty, by wydobyć lubaczowskie akcenty.

**B**yla sobota 2 kwietnia 2005 roku. Świat zamarł. W ciszy. Szlochu. Modlitwie. Zmarł Ojciec Święty Jan Paweł II. Czuliśmy, że uleciał kawałek także naszego życia. Wiedzieliśmy, że coś się na zawsze skończyło. W tę Wigilię święta Bożego Miłosierdzia do łóżka Papieża z Placu Św. Piotra dochodziła modlitwa i śpiew młodzieży. „Szukałem was, a teraz wy przyszlście do mnie... I za to wam dziękuję” – wyszeptał na łożu śmierci.

Przy odchodzeniu papieża Jana Pawła II do domu Ojca był przy Nim obecny Jego drugi sekretarz ks. prał. Mieczysław Mokrzycki. Rodak z Majdanu, z parafii Łukawiec koło Lubaczowa, kapłan wyświęcony w lubaczowskiej prokatedrze. Przez 9 lat służył Ojcu Świętemu dniem i nocą. Przy łożu śmierci Papieża Polaka był też Jego serdeczny przyjaciel kard. Marian Jaworski, metropolita lwowski, a wcześniej administrator apostolski Archidiecezji w Lubaczowie w latach 1984 - 1991, Honorowy Obywatel Miasta Lubaczowa. „W dniu śmierci około godz. 14-tej Papież zaczął tracić świadomość, jednak co jakiś czas ją odzyskiwał i wtedy lekko się uśmiechał. Mniej więcej około godz. 16-tej żegnaliśmy się z Nim. Każdy po kolei podchodził, całował Jego dłoń i mówił, co chciał Ojcu Świętemu na koniec powiedzieć. Było to ucałowanie relikwii. Pobłogosławił mnie i innych. Do samego końca Jego twarz była łagodna, pogodna, promieniała. Mówilem to już kiedyś, powtórzę jeszcze raz: Jan Paweł II był piękny, kiedy umierał. Jego twarz była piękna. Tak umierają tylko święci” – mówił dla mediów nasz rodak ks. prał. Mieczysław Mokrzycki. Ujawnił też inne szczegóły: - „Zanim o godz. 19-tej zapadł w śpiączkę, wypowiedział ostatnie słowa, które brzmiały: „Pozwólcie mi odejść do Pana”. Zapaliliśmy wtedy gromnicę i postawiliśmy w oknie sypialni. O 20-tej odprawiliśmy Mszę świętą przy łożu Jana Pawła II w wigilię Niedzieli Miłosierdzia Bożego. Przewodniczył jej kard. Marian Jaworski, który też udzielił Ojcu Świętemu Sakramentu Namaszczenia. Po mszy siostry odmówiły Różaniec. Plakały. Jest dwudziesta pierwsza trzydzieści siedem. Monitor pokazuje, że serce Jana Pawła II przestało bić. Doktor Buzzonetti nachyla się nad Ojcem Świętym, a potem mówi nam: „Powrócił do domu Ojca”. Kard. Stanisław Dziwisz intonuje „Te Deum”. czyli hymn „Ciebie Boga



Wysławiamy”. Dziękczynienie zamiast rozpacz. Najpierw nie mogłem tego pojąć. Pękalo mi serce. Ale szybko rozumiałem, że tak trzeba, bo to była piękna chwila. Pożegnanie pięknego, świętego życia..”

Gdy podano wiadomość, że Ojciec Święty Jan Paweł II nie żyje, na całym świecie roz-

legł się szloch. Wszyscy czuli, że człowiek, który właśnie odszedł, był niezwykle. Był święty. W niekończącej się modlitwie trwały tłumy wiernych w różnych zakątkach świata. Mieszkańcy Lubaczowa – miasta wyróżnionego przez Bożą Opatrzność wizytą Ojca Świętego Jana Pawła II wraz z całym krajem i światem poczuli ogromny smutek i żal. Nim ogłoszono informację o śmierci Papieża w konkatedrze trwały modlitwy w Jego intencji. Od godz. 19-tej odmawiano Różaniec prowadzony przez członków KIK. Przerwywnikami w tej modlitwie były recytowane fragmenty poezji z „Tryptyku Rzymskiego”. Po godz. 21.37 zapłakały dzwony naszych kościołów. Na drugi dzień, w niedzielę Miłosierdzia Bożego na wszystkich Mszach św. modlono się za duszę śp.

meo dnia zrodziła się spontaniczna inicjatywa podjęta przez Fundację im. Jana Pawła II organizowania modlitewnych spotkań przy głazie „Opoka” na stadionie, w pobliżu papieskiego ołtarza z 1991 roku. Tu wieczorem licznie przybywali mieszkańcy Lubaczowa i okolic, by modlić się, śpiewać pieśni, przypominać słowa nauczania papieskiego, a zwłaszcza wypowiedziane w Lubaczowie. W konkatedrze i Urzędzie Miejskim wyłożono książki kondolencyjne, do których wpisywano z serca płynące słowa. Kulminacyjnym punktem żałobnego tygodnia była Msza św. odprawiona w intencji Ojca Świętego 6 kwietnia przez liczne grono kapłanów pod przewodnictwem ordynariusza diecezji zamojsko – lubaczowskiej ks. bp. Jana Śrutwę. Poprzedzona ona zosta-



Msza św. pontyfikalna na stadionie w Lubaczowie, 3 czerwca 1991 r.

Jana Pawła II. Podczas Mszy południowej podczas odmawiania „Ojcze nasz” wierni połączyli się łańcuchem rąk w geście solidarności. Od niedzieli miasto zaczęło przybierać żałobną szatę, na domach i urzędach wywieszono chorągwie narodowe i papieskie z czarnym kirem, w oknach wystawiono portrety i fotografie Ojca Świętego Jana Pawła II i zapalone świece i lampki. Tego sa-

ła modlitwą różańcową, prowadzoną przez proboszcza z Zaluża ks. Jerzego Sopła, który każdą cząstkę Tajemnicy Światła poprzedzał pięknym słowem z nauki Ojca Świętego. - 16 października 1978 roku z radością przeżywaliśmy wybór papieża Jana Pawła II. Cieszyliśmy się, że to nasz rodak i nasz brat. Cieszyliśmy się 2-3 czerwca 1991 roku, kiedy Ojciec Święty wyłą-

dował tutaj na stadionie, a potem celebrował Mszę św., kiedy modlił się za nas, podtrzymywał w wierze, wskazywał drogę, przypominając Boże przykazania. Dzisiaj również gromadzimy się na Eucharystii, by podziękować Bogu za dar Papieża, za dar tego Przewodnika duchowego, widzialną głowę Kościoła. Dziękując chcemy prosić Pana Boga, by przyjął Go do błogosławionej społeczności świętych – powiedział w słowie wstępnym proboszcz i dziekan lubaczowski ks. pral. Franciszek Nucia. Podczas tej Mszy św., w której uczestniczyło kilka tysięcy wiernych, homilię wygłosił ks. Józef Dudek, który był proboszczem w Lubaczowie, gdy do tego miasta przybył papież Jan Paweł II w czerwcu 1991 roku. Zwracając się do Pasterza diecezji powiedział: - „Przybyłeś, przybyliśmy wszyscy, by wypełnić motto, zawoła-

Przypomniał kilka myśli Papieża wypowiedzianych w Lubaczowie. Radził, byśmy to, co w nas rozbite sklejali modlitwą i przybliżeniem się do Chrystusa w Komunii Świętej. „Kto odchodzi od Chrystusa odchodzi od światłości, radości, sensu życia i zaczyna błądzić, kręcić się wokół siebie, nie widząc wyjścia. To nie przypadek, że nasz papież odszedł do Pana w Roku Eucharystii, w wigilię Bożego Miłosierdzia Przed śmiercią uczestniczył we Mszy św. sprawowanej przez kard. Jaworskiego, przyjął Komunię Świętą” – mówił. Pod koniec Mszy św. bp Jan Śrutwa podziękował wszystkim za tak liczny udział w tej Mszy św.: „14 lat temu był witany w tym miejscu Ojciec Święty. Były tłumy, były także i dzisiaj. Po 14 latach są znów tysiące wiernych, żeby podziękować Bogu za wszystkie lata pontyfikatu



Modlitwa w intencji Jana Pawła II przy pamiątkowym głazie „Opoka” na stadionie w Lubaczowie, 6 kwietnia 2005r.

nie, przesłanie Jana Pawła II z Jego czwartej pielgrzymki do Ojczyzny „Bogu dziękujcie, ducha nie gaście”. (...) Czujemy oddech z dalekiego Rzymu i nie możemy zapomnieć tego oddechu, tego spojrzenia ówczesnego arcybiskupa Mariana Jaworskiego, obecnie metropolity Lwowa, kardynała, który w imieniu pasterzy diecezji zamojsko-lubaczowskiej na pewno podziękuje też za te błogosławione dni 2-3 czerwca 1991 roku. Podziękuj, bo tym żyje, to czuje i ... czuje nas. W dalszej części homilii ks. Józef Dudek mówił; - „Od soboty świąt trwa na kolanach na modlitwie. Płyną łzy. Nie wstydzmy się tych łez. Dokonuje się memento. Jan Paweł II zatrzymał w tych dniach świąt. (...) Przez te dni dokonują się nawrócenia i wielkie znaki. Coś w nas pękło.”

naszego Papieża, a Jego duszę polecić Bożemu Miłosierdziu. Historia pisze się sama, ludzkimi rękami kierowanymi przez Pana Boga. (...) Lubaczów na takie wydarzenie jest zawsze gotowy i przygotowany. Na Lubaczów można liczyć. Trochę w deszczu i chłodzie pięknie się modlił” – powiedział Biskup. Zaprosił na modlitwę nazajutrz do Zamościa. W następnych dniach trwała nadal modlitwa w kościele św. Stanisława BM i św. Karola Boromeusza - patrona Ojca Świętego. Papież odszedł do Pana. Pozostawił nam do zgłębiania cały swój dorobek literacki, pisma, którymi koł nasze serca, przekazał swoje przesłanie o miłości Boga, modlitwie, przebaczeniu, naturze człowieka



i istocie człowieczeństwa. Ich filarem jest 14 encyklik, niezliczone homilie i wystąpienia. Oglądający telewizyjną transmisję z pogrzebu papieża Jana Pawła II zobaczyli górujący nad ludzkimi głowami zgromadzonych na placu św. Piotra transparent z napisem: „Lubaczów żegna Ojca Świętego”. To też wymowny znak Opatrzności Bożej. Podczas uroczystej Mszy św. pogrzebowej na placu św. Piotra, kiedy dziekan Kolegium Kardynalskiego, kard. Joseph Ratzinger (późniejszy Papież), kończył wygłaszanie homilii, rozległy się okrzyki: „Santo subito” – natychmiast święty! Tak wierni wyrażali pragnienie szybkiej kanonizacji Jana Pawła II. I doczekaliśmy się. 1 maja 2011 r. w Rzymie Ojciec Święty Benedykt XVI dokonał beatyfikacji Jana Pawła II. W niedzielę Bożego Miłosierdzia 2014 r. ogłoszony został świętym. Ten, który w czasie swego długiego i owocnego pontyfikatu wyniósł na ołtarze 482 świętych, a 1338 beatyfikował, sam dołączył do grona świętych.

Adam Łazar



Jan Paweł II i bp M. Jaworski, ówczesny Administrator Apostolski Archidiecezji w Lubaczowie, późniejszy kardynał Arcybiskup Metropolita Lwowski, fot. 1991r.



Msza św. w intencji Jana Pawła II na stadionie w Lubaczowie, 6 kwietnia 2005r.

## III Regionalny Przegląd Chórów w lubaczowskiej konkatedrze „Pieśni maryjne”

**P**od honorowym patronatem metropolity przemyskiego abp. Józefa Michalika, Pasterza diecezji zamojsko – lubaczowskiej bp. Marianna Rojka, ordynariusza diecezji rzeszowskiej bp. Kazimierza Górnego, a po jego przejściu na emeryturę bp. Jana Wątroby, Marszałka Województwa Podkarpackiego w lubaczowskiej konkatedrze we wrześniu odbywają się Regionalne Przeglądy Chórów pod nazwą „Pieśni maryjne”. Ich organizatorem jest: Centrum Kulturalne w Przemyśle, Parafia Konkatedralna i Starostwo Powiatowe w Lubaczowie, a współorganizatorem Powiatowe Centrum Kultury w Lubaczowie. – Ten Przegląd to wielkie wydarzenie kulturalne dla naszej konkatedry i Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej Lwowskiej. W tym szczególnym miejscu na Kresach odbiera cześć Maryja jako Matka Boska Łaskawa, Przed Jej wizerunkiem król Jan Kazimierz składał pamiętne śluby. Dziś swoim chóralnym śpiewem potwierdzacie, że Maryja jest naszą Królową i Matką. – powiedział dziekan i proboszcz ks. kan. Andrzej Stopyra.

Mszy św. rozpoczynającej III Regionalny Przegląd Chórów „Pieśni Maryjne” przewodniczył dziekan i dyrektor szkoły organistowskiej w diecezji zamojsko-lubaczowskiej ks. Witold Batycki. W homilii powiedział: - Cieszę się, że Ksiądz Dziekan organizuje ten piękny festiwal, że przyjeżdżają do Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Lubaczowie wspaniałe chóry, które wkładają wiele miłości, by pięknie wyglądała Liturgia Mszy św., by podnosić nas na duchu. Jako rodak z Lubaczowa jestem dumny z tego, że mamy dobrego organistę i wspaniałe organy, umożliwiające odbywanie się tu co roku Międzynarodowych Koncertów Organowych. Niech przez to wszystko, co tu się dzieje, nasza wspólnota będzie ciągle odbudowywana, a zwłaszcza przez głoszenie Słowa Bożego i piękny śpiew w murach tej świątyni. Liturgię tej Eucharystii ubogacił śpiew Sanockiego Zespołu Wokalnego „Soul”, chóru męskiego „Gloria” z Wysokiej Głogowskiej i chóru parafialnego z Muniny. Po tej Mszy św. rozpoczęły się przesłuchania konkursowe chórów oceniane przez jurorów, w składzie: prof.

Elżbieta Krzemińska z Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, ks. dr Mieczysław Gniady z Archidiecezjalnego Instytutu Muzyki w Przemyśle oraz ks. Witold Batycki z Diecezjalnej Szkoły Muzyki Kościelnej w Zamościu. Jurorzy zdecydowali przyznać I nagrodę i statuetkę z obrazem Matki Bożej Łaskawej Sanockiemu Zespołowi Wokalnemu „Soul”, prowadzonemu przez Monikę Brewczak. Chór ten powstał w 1997 r. i działa przy parafii p.w. Przemienienia Pańskiego w Sa-





Wręczenie nagrody



Laureat 1 miejsca - Zespół Wokalny „Soul” z Sanoka pod dykcją Moniki Brewczak

noku. Odnosi liczne sukcesy w kraju i za granicą, śpiewał w Austrii, Włoszech, Niemczech, Francji, Ukrainie. Zespół zdobył m. in. Grand Prix na VII Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie, kilka nagród w różnych kategoriach na IV Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym „Mundus Cantant Sopot 2008”, II miejsce na IX Warszawskim Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym „Varsovia Cantant” w 2013 roku, I miejsce na Międzynarodowym Festiwalu Pieśni Religijnej „Cantate Deo” w Rzeszowie. Do kolekcji licznych nagród doszła nagroda z Lubaczowa. Druga nagroda z statuetką MBŁ powędrowała z chórem Towarzystwa Muzycznego w Przemyślu, a odebrał ją dyrygent Andrzej Guran. W jednej z pieśni chór ten wsparł kwartet smyczkowy. Trzecią nagrodę otrzymały dwa chóry: „Raxavia” z Rakszawy i „Michael” z Kańczugi. Ponadto jurorzy przyznali dwa pierwsze wyróżnienia dla: chóru mieszanego „Canon” z Białobrzegów i męskiego „Gloria” z Wysokiej Głogowskiej, a wyróżnienie drugiego stopnia dla chóru parafialnego z Muniny. -Jesteście autorami jednego z piękniejszych przeglądów chórów. Dziękuję i gratuluję tego pomysłu. Pan Bóg stworzył ten świat z miłości. Dookoła jest tylko miłość. A o miłości można tylko śpiewać. I chóry śpiewają z serca. Dziękuję dyrygentom i instytucjom, które stoją za tymi zespołami, wspierają je, że tak pięknie pracują, tworzą kompozycje i rozwijają się – powiedziała przed ogłoszeniem wyniku przewodnicząca jury prof. Elżbieta Krzemińska. –Według mnie wszystkie chóry wspaniale śpiewały. Po raz pierwszy zobaczyłem i usłyszałem jak



Wręczenie nagrody

pięknie śpiewa dyrygent ze swoim chórem „Saul” z Sannoka. Dziękuję wszystkim, którzy przyjechali do Lubaczowa, by nas ubogacić pięknym śpiewem. Ta inicjatywa powinna mieć swój ciąg dalszy – dopowiedział starosta lubaczowski Józef Michalik.

„Konkatedra dziś rozbrzmiewała pięknym śpiewem

zaśpiewały pieśń „Matko, która kochasz”, do słów ks. Józefa Dudka, a skomponowaną przez ks. Witolda Batyckiego, a którą lubaczowianie śpiewają co soboty podczas Nowenny do Matki Bożej Łaskawej. Przegląd zakończył się występem laureata głównej nagrody. Ten Przegląd chórów powiększa wymowę lubaczowskiej konkatedry.

Adam Łazar



Wspólny występ połączonych chórów

# KONCERTY ORGANOWE

Rada Parafialna z proboszczem księdzem kanonikiem Andrzejem Stopyrą była zgodna, że najbardziej godnym sposobem upamiętnienia 30. rocznicy rozpoczęcia budowy prokatedry i 20. rocznicy jej poświęcenia przez papieża Jana Pawła II będzie ufundowanie do konkatedralnego kościoła organów piszczałkowych.

Organy zakupiono w likwidowanej parafii w Duisburgu. W ich zakupie pomógł Krzysztof Grygowicz, właściciel firmy, która instaluje i stroi organy w kościołach. Lubaczowskie organy są 32-głosowe o konstrukcji elektrycznej i wiatrownicy klapowo-zasuwej. Fachowiec ten orzekł, że organy te można wykorzystać, nie tylko w liturgii, ale i do koncertów organowych. Mając takiej klasy instrument muzyczny ks. kan. Andrzej Stopyra postarał się, by w lubaczowskiej konkatedrze odbywały się Międzynarodowe Koncerty Organowe.

W okresie wakacji 2014 r. odbyły się po raz trzeci. Zainaugurowali je 4 lipca bracia Rafał i Kamil Gumielowie, pochodzący z Tomaszowa Lubelskiego. Rafał ukończył z wyróżnieniem Akademię Muzyczną imienia Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszcy w klasie klawesynu prof. Urszuli Bartkiewicz oraz w klasie organów prof. Piotra Grajtera i prof. Radosława Marca. Od 2011 r. pracuje jako wykładowca w Akademii Muzycznej w Bydgoszcy w Katedrze Klawesynu, Organów i Muzyki



Bronisław Stępień, Zbigniew Kruczek, ks. Andrzej Stopyra



Kamil Gumiela

Dawnej. Współpracuje z wieloma znakomitymi instrumentalistami i uczestniczy w projektach muzyki współczesnej, dokonując nagrań i prawykonań koncertowych dla polskiego radia i telewizji. Ma za sobą wiele koncertów kameralnych oraz recitali organowych i klawesynowych w kraju i za granicą, m. in. we Włoszech, Niemczech, Wielkiej Brytanii i na Ukrainie.

Kamil Gumiela poszedł w ślady starszego brata Rafała. Studiował w Akademii Muzycznej w Krakowie w klasie dr. hab. Andrzeja Rzymkowskiego. Swoje umiejętności doskonalił na wielu kursach mistrzowskich u wybitnych saksofonistów muzyki klasycznej i jazzowej. Ma za sobą wiele koncertów w kraju i za granicą, m. in. na Litwie, Ukrainie, Słowacji, Węgrzech i w Niemczech. W lubaczowskiej konkatedrze rozbrzmiewały na przemian utwory na organy i saksofon zagranicznych kompozytorów: Gasparda Correttego (1671-1733), Jana Sebastiana Bacha (1685-1750), Luis-Nicolas Clerambaultiego (1676-1749), Victora Morosci (ur. 1936), Guy de Lioncourta (1885-1961) oraz polskich: Marcina Gumieli (ur. 1980), Szymona Godziemby-Trytek (ur. 1988). W finale usłyszeliśmy Fantazję koncertującą na saksofon altowy i organy Mariana Sawy z roku 1999, wirtuozowską kompozycję opartą na melodii dobrze wszystkim znanej wczesnośredniowiecznej pieśni religijnej „Bogurodzica”.

Drugi wakacyjny koncert organowy w lubaczowskiej konkatedrze odbył się 25 lipca, a jego wykonawcą był prof. Zbigniew Kruczek, nasz rodak na stałe mieszka-

jący w Belgii. Zbigniew Kruczek urodził się w 1952 r. w Lubaczowie. W tym mieście ukończył szkołę podstawową i Liceum Ogólnokształcące. W 1971 r. rozpoczął studia w klasie organów prof. Romualda Sroczyńskiego i w klasie kompozycji prof. Andrzeja Koszewskiego w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Poznaniu, uzyskując w 1976 r. dyplom z wyróżnieniem. Następnie uczestniczył w mistrzowskim kursie organowym prowadzonym przez prof. Flor Petersa w Mechelen. Od 1977 r. mieszka na stałe w Belgii, gdzie studiował organy u prof. Leopolda Sluysa i również kompozycję u prof. Jacqueline Fontyn w Królewskim Konserwatorium w Brukseli, uzyskując Premier Prix i Prix Supérieur z wyróżnieniem. W 1991 r. został laureatem Międzynarodowego Konkursu Organowego im. Jehan Alain w Romainmotier w Szwajcarii. Koncertował w wielu krajach Europy oraz w USA i Zairze. Bardzo dużo komponuje utworów organowych, chóralnych, kameralnych i symfonicznych. Współpracuje m. in. z Filharmonią Bałtycką im. F. Chopina w Gdańsku, z którą nagrał kilka płyt muzycznych.

Podczas koncertu w Lubaczowie zagrał następujące kompozycje: Toccata, Adagio i Fugę C-dur, jedne z najwybitniejszych artystów w dziejach muzyki, niemieckiego kompozytora epoki baroku- Jana Sebastiana Bacha (1685-1750), Suite de deuxième ton: Plein Jeu, Basse de Cromorne, Recit de Nazard, Caprice – francuskiego organisty i kompozytora też epoki baroku Luis-Nicolas Clerambaulta (1676-1749), Rondo con imi-



Rafał Gumiela

tazione - Giovanniego Morandi (1771-1856), Pastorale (preludium i fuga no.3) - Zbigniewa Kruczka, Variations de Concert na organy - francuskiego kompozytora i organisty Josepha Bonnetta (1844-1944) i Symfonię no 5 na organy – też francuskiego kompozytora Charles-Marie Widora (1844-1937). Po koncercie można było nabyć płytę z nagraniami prof. Z. Kruczka. Była też okazją do szczerych i przyjacielskich rozmów. Pytałem, co wydarzyło się w życiu prof. Zbigniewa Kruczka w ostatnich dwu latach od ostatniego koncertu w Lubaczowie. –Współpracuję z orkiestrą Filharmonii Bałtyckiej. Z nią nagrałem w Gdańsku mój koncert fortepianowy oraz trzy tygodnie temu kompozycję „Pielgrzymów do Matki Kalwaryjskiej” z trąbką. To wszystko wyjdzie na drugi rok na płycie. Kończę cykl 24 preludium i fug na organy na cześć J. S. Bacha. Będzie to album dwu – lub trzy płytowy. W ubiegłym roku listopadowy koncert był poświęcony Witoldowi Lutosławskiemu. Moja profesorka w Brukseli przyjaźniła się z Lutosławskim i w tym koncercie grana była i moja kompozycja. Za tydzień gram na koncercie we Francji. Więcej komponuję niż jeżdżę z koncertami. Mam dużo zamówień, korzystam z tego, że mam orkiestrę i studio nagrań. Do liturgii kościelnej wydałem w Paryżu już dawno w trzech tomach 150 psalmów na trzy lata roku kościelnego. Trudno rozdzielić muzykę od religii, zwłaszcza muzykę organową. Ponadto wykładam na trzech uczelniach. Mam 11 studentów. Moja studentka jest teraz dyrektorką jednej z tych uczelni. Gram w kościołach

dwóch parafii. Pracy zatem mam dużo. Wraz z Markiem Kudlickim objąłem patronat artystyczny nad tymi III Międzynarodowymi Koncertami Organowymi – powiedział mi prof. Zbigniew Kruczek.

W piątkowy wieczór 1 sierpnia koncertowała Gail Archer z Nowego Jorku. Po prezentacji tego lata swojego kunsztu w Zakopanem, Nowym Targu i Nowym Sączu, zawitała do Lubaczowa. Gail Archer jest wirtuozem organowym, autorem wielu nagrań, dyrektorem do spraw muzycznych w Barnard College przy Uniwersytecie Columbia i dyrygentem chórów Barnard - Columbia. W latach 1999-2000 otrzymała nagrodę Banku Nowojorskiego (Teaching Excellence Award) za wyjątkowe osiągnięcia na polu pedagogicznym. Jest członkiem wydziału historii muzyki w Manhattan School of Music, gdzie prowadzi seminaria doktoranckie, dotyczące historycznych praktyk wykonawczych i kursy interpretacji muzyki barokowej; Pracuje także jako dyrektor do spraw koncertów muzyków i młodych organistów w zabytkowym budynku Synagogi Centralnej (Central Synagogue) w Nowym Jorku. Gail Archer ma tytuł doktora sztuk muzycznych, który uzyskała w Manhattan School of Music, gdzie studiowała u McNeila Robinsona. Na tej uczelni otrzymała również nagrodę im. Helen Cohn dla wybitnego absolwenta programów doktoranckich. Repertuar Gail Archer obejmuje muzykę wczesną od J. Pieterszoon'a Sweelinck'a i jego otoczenia, Dietrich'a Buxtehude i J. S. Bacha, XVI-XVIII-wieczne szkoły włoskie i hiszpańskie, ze szczególnym uwzględnieniem utworów Frescobaldiego. Interesuje się także muzyką późniejszą, szczególnie twórczością Oliviera Messiaena. Jest pierwszą Amerykanką, która zagrała wszystkie kompozycje Oliviera Messiaena z okazji stulecia urodzin kompozytora w 2008 r. Artystka G. Archer prowadzi ożywioną działalność koncertową na całym świecie. The New York Times pisał o niej, że gra „z niebywałą zwinnością, pozwalającą na spotkanie muzycznej kolorystyki i rytmiki bez nadmiernego akcentowania żadnej z nich”. Dla melomanów zgromadzonych w lubaczowskiej konkatedrze na początku koncertu zagrała wieloczłonowe Preludium e-moll niemieckiego kompozytora Nicolausa Bruhnsa (1665-1697) Każdy wykonawca w swoim repertuarze gra któreś z dzieł genialnego Jana Sebastiana Bacha (1685-1750). Gail Archer zagrała w Lubaczowie dwa Preludia choralowe, pełne zadumy i kontemplacji „Chwała na wysokości Bogu” i dostojne „Przyjdź Duchu Święty”. Artystka jest założycielem międzynarodowej organizacji wspierającej i promującej twórczość kobiet organistek. Dlatego do repertuaru swoich koncertów włącza utwory skomponowane przez kobiety. W Lubaczowie spośród 134 dzieł organowych, orkiestrowych, kameralnych, choralnych, pieśni, skomponowanych przez Johanne Senfter (1879/1961), mogli-

śmy usłyszeć improwizację na dzień Objawienia Pańskiego czyli Trzech Króli, zatytułowaną „Jak jasność poranka świeci gwiazda”. Niedaleko Nowego Jorku jest kościółek, a w nim witraże wybitnych artystów, które zainspirowały Allę Borzową (ur. w 1961 r.) do napisania utworu „A z nich najważniejsza jest miłość”, który zabrzmiał w lubaczowskiej konkatedrze. Kolejne utwory to dzieła napisane też przez kobiety: Nadię Boulanger (1887-1979), jej trzy improwizacje i Jeanne Demessieux (1921-1968), hymn „Te Deum”. Był to zatem wieczór pełen artystycznych wrażeń i duchowych doznań.

Na zakończenie III Międzynarodowego Koncertu Organowego w lubaczowskiej konkatedrze 22 sierpnia 2014 roku zagrał Marek Kudlicki (organy) i Roman Widaszek (klarnet).

Klarnecista Roman Widaszek ukończył z wyróżnieniem Akademię Muzyczną w Katowicach w klasie prof. Henryka Kierskiego. Swoje umiejętności kształcił na wielu kursach mistrzowskich, prowadzonych m.in. przez prof. Guy Deplus i prof. Michaela Arrignon. Na swoim koncie ma wiele nagród i wyróżnień. Jest laureatem m.in. II nagrody na I Ogólnopolskim Festiwalu Klarinetowym w Piotrkowie Trybunalskim (1995), czy III nagrody na Ogólnopolskim Konkursie Kompozytorskim w Bielsku-Białej (1990). Jest stypendystą Ministra Kultury i Sztuki. Został odznaczony Brązowym Krzyżem za zasługi w upowszechnianiu kultury muzycznej. Jego muzykę podziwiano, nie tylko w Polsce, ale także poza granicami kraju. Występował we Włoszech, Niemczech, Portugalii, Czechach, Finlandii, Korei Południowej, Japonii oraz Chinach. Jako jeden z nielicznych klarnecistów gra na rzadko spotykanym instrumencie – bassethornie (altowa odmiana klarnetu), na którym zagrał wspólnie z Sharon Kam, światowej sławy klarnecistką, na Międzynarodowym Festiwalu „Muzyka w Starym Krakowie”. W 2009 roku został zaproszony, jako solista, do udziału w Światowym Kongresie Klarinetowym – Clarinet Fest w Porto. W ramach tego kongresu poprowadził również kurs klarnetowy w Konserwatorium Muzycznym w Porto. Występuje jako solista z większością polskich orkiestr. Jest pierwszym klarnecistą Capelli Cracoviensis, członkiem Kwintetu Dętego Capelli Cracoviensis, Krakowskiego Tria Stroikowego oraz wykładowcą w katowickiej Akademii Muzycznej.



Roman Widaszek i Marek Kudlicki

Marek Kudlicki naukę muzyki rozpoczynał w Tomaszowie Lubelskim, gdzie się urodził. Studiował w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Krakowie w klasie organów prof. Joachima Grubicha oraz dyrygentury prof. Krzysztofa Missony oraz za granicą w Hochschule für Musik und darstellende Kunst w Wiedniu, w klasie koncertowej prof. Hansa Haselböcka. Koncertuje



Zbigniew Kruczek



po całym świecie. Występuje w recitalach oraz jako solista z różnymi orkiestrami. Jego trasy koncertowe prowadziły dotychczas do prawie wszystkich krajów Europy, wielokrotnie do Stanów Zjednoczonych i Kanady, Ameryki Południowej, Afryki Południowej, Australii, Nowej Zelandii, Hong Kongu, Japonii, Korei Południowej, Singapuru, Malesji i Tajwanu. Marek Kudlicki występował na znanych międzynarodowych festiwalach oraz w czołowych ośrodkach muzycznych (Sztokholm, Londyn, Wiedeń, Sydney, Wellington, Nowy Jork, Minneapolis, Bogota, Buenos Aires i innych). Dokonał nagrań radiowych m. in. dla Radio Hilversum, Radio New Zealand, Radio Suisse Romande, National Public Radio – U.S.A., South African Broadcasting Corporation oraz nagrań telewizyjnych. Posiada na swym koncie liczne nagrania płytowe dokonane w Polsce i Niemczech. Pełnił funkcję jurora w konkursach organowych. Od wielu lat łączy występy jako organista-wirtuoz z działalnością dyrygencką.

Na program ostatniego III Międzynarodowego Koncertu Organowego, w lubaczowskiej konkatedrze złożyły się utwory znanych kompozytorów. Najpierw usłyszeliśmy kompozycje na organy „Preludium i fugę g-moll” Dietricha Buxtehude (1637-1707), Wolfganga Amadeusza Mozarta (1756-1791) „Koncert klawesynowy A-dur, cz. III Adagio”. Spośród 1200 wspaniałych dzieł, w tym ponad 600 pieśni napisanych przez austriackiego kompozytora, prekursora romantyzmu w muzyce, Franciszka Schuberta zabrzmiała bez słów, zagrana na organach i klawesynie popularna pieśń „Ave Maria”. Z polskich kompozytorów usłyszeliśmy: „Preludium - Ado-

remus” Feliksa Nowowiejskiego i „Etiudę E-dur” Fryderyka Chopina. Włoski kompozytor urodzony w 1928 roku Ennio Morricone jest autorem muzyki do ponad 500 filmów, a jego płyty sprzedają się w ok. 70 milionach egzemplarzy. W lubaczowskiej konkatedrze zagrana została muzyka z filmu „Misja”. Rosyjski kompozytor i pianista Siergiej Rachmaninow jest autorem Czternastu Pieśni. W Lubaczowie wykonana została jedna z ostatnich opublikowana w 1912 roku – „Wokaliza”. Na zakończenie koncertu wykonany został utwór „Fantazja” (1953) polskiego kompozytora i organisty Augustyna Blocha.

Zaprezentowane notki biograficzne wykonawców Międzynarodowych Koncertów Organowych dowodzą, że do Lubaczowa przyjeżdżają wirtuozi organów, którzy swoimi dokonaniem liczą się w świecie. Przykładem dla młodych lubaczowian, jak stać się wielkim, może być rodak, prof. Zbigniew Kruczek oraz sąsiedzi z Tomaszowa Lubelskiego i Rzeszowa, którzy potrafili zrobić światową karierę muzyczną. To podczas wakacji - jak widać z prezentowanego programu - rozbrzmiewała w lubaczowskiej konkatedrze muzyka sławnych kompozytorów. Lubaczów, leżący na Kresach, staje się liczącym ośrodkiem muzyki organowej. Koncerty te świadczą o bogatej wymowie konkatedry.

Adam Łazar



Gail Archer z USA

# PASY KONTUSZOWE w lubaczowskim muzeum

Muzeum Kresów w Lubaczowie w swojej kolekcji tkanin zabytkowych posiada szesnaście fragmentów pochodzących z pasów kontuszowych. Niestety żaden z nich nie posiada sygnatury wytwórcy. Są one częścią paramentów i szat liturgicznych pochodzących z parafii dawnej Archidiecezji Lwowskiej, ewakuowanych po wojnie na tereny dzisiejszej Polski.

Mówiąc o historii Polski nie sposób w niej pominąć motywu modowego, który za czasów rozbiorów urósł do symbolu patriotycznego. Mowa o męskim ubiorze szlacheckim, którego ostateczna forma ustaliła się w XVIII w. Jego zasadniczymi elementami był żupan i kontusz. Żupan to rodzaj długiej do kolan, zapinanej na guziki, aż pod samą szyję, tuniki z długimi rękawami. Kontusz noszony był na żupanie, miał rozcinane rękawy odrzucane na ramiona. Ubiór dopełniony był spodniami z nogawkami wpuszczanymi w wysokie, skórzane buty. Wydaje się, że najważniejszym elementem tego stroju, świadczącym o majętności i znaczeniu właściciela, był pas, który od kontusza, na którym był przewiązywany zyskał swoją nazwę – pas kontuszowy. Ubiór taki noszony był przez warstwy stanu szlacheckiego oraz znacznie szerszych mieszczan. Elementy stroju mają korzenie wschodnie, od XV w. stosowany w Turcji pochodził z Persji i Indii.

Zwyczaj opasywania żupana pasem z cienkiej tkaniny jedwabnej ustalili się w Polsce już w XVI w. Pierwsze wiązane na polskim ubiorze pasy pochodziły z Turcji. Rosnąca na sile moda spowodowała, od początku XVII w., wzrost importu pasów tureckich, którym najczęściej zajmowali się Ormianie, a jednym z głównych ośrodków handlowych był Lwów. Od lat 40. XVIII w. ruszyła produkcja pasów w Polsce. Pierwsze persjarnie, bo tak nazywano manufaktury wytwarzające pasy na wzór wschodni, powstały w dobrach Potockich w Stanisławowie, Łahodowie koło Brodów i Buczaczu. Wyrobem ich



Tył ornatu ML/A/2789, kolumna z pasa kontuszowego, Grodno (?), 2. poł. XVIII w.

trudnili się początkowo Ormianie sprowadzani z tureckich wytwórni. Wyrób pasów był intrygującym zajęciem i chętnie inwestowali w tego typu przedsięwzięcia przedstawiciele szlachty. Do Radziwiłłów należała m.in. wytwórnia pasów w Słucku, najsłynniejsza na terenie Rzeczypospolitej.

Słucka manufaktura działała od lat 50. XVIII w. do 1842 r. W 1758 r. kierownictwo nad nią objął Jan Madżarski, jeden z najsłynniejszych, obok Dominika Misiorowicza, persjarzy działających w Polsce. Wzory wypracowane w słuckiej wytwórni były chętnie wykorzystywane jeszcze długie lata przez naśladowców. O renomie manufaktury świadczy również fakt, że określenie pasa słucki stało się synonimem pasa kontuszowego.

Produkowane na rynek polski pasy miały ok. 4 m długości i 30-35 cm szerokości. Tkano je z nici jedwabnych oraz srebrnych i złotych. Mogły być dwustronne lub czterostronne. Głównym elementem pasa jest tzw. „wciąż” (środek) podzielony na „pólka” (poprzeczne paski); z kolei brzozy obiega tzw. szlaczek, a dwa końce nazywane są głowami. To właśnie na głowach umieszczano najbogatszą dekorację, ponieważ ta część była najbardziej ekspozycyjna w stroju.

Konkurencją dla Słucka miała stać się założona przez Stanisława Augusta Poniatowskiego manufaktura w Grodnie, do której sprowadził tkaczy i projektantów z Lyonu, ówczesnego europejskiego centrum produkcji jedwabniczej. W muzealnych zbiorach znajduje się fragment pasa pochodzący najprawdopodobniej z tej właśnie wytwórni. Wykorzystany został w kolumnie ornatu o numerze ML/A/2789 (il. 1). O grodzieńskiej proveniencji tego fragmentu świadczy dekoracja głów utrzymana w stylistyce osiemnastowiecznych jedwabnych wyrobów francuskich, z których manufaktura w Grodnie bogato czerpała. Jeśli nie pochodzi on z tej wytwórni jest wyrobem francuskim, w owym czasie we Francji również produkowano pasy specjalnie na rynek polski.

W latach 80. XVIII w. powstały persjarnie pod Warszawą w Kobyłce i Lipkowie. W tej ostatniej wytwórni działał Paschalis Jakubowicz, którego wyroby często spotykane są w polskich kolekcjach. Prawdopodobnie fragment dzieła tamtejszej wytwórni trafił do lubaczowskich zbiorów. W ornatu o numerze inwentarzowym ML/A/2523 (il. 2) wykorzystano dwa pasy. W ornatu użyto wciążu pasa, dopasowując go tak, aby kolorystycznie utworzyła się kolumna i boki ornatu. Tył ornatu zdobią głowy pasa, który wykorzystano, natomiast z przodu głowy są doszyte z innego egzemplarza. W



Tył ornatu ML/A/2523, ornat z pasa kontuszowego, Lipków, lata 90. XVIII w.

wymienionym obiekcie pas, który jest główną dekoracją ornatu powstał najprawdopodobniej w lipkowskiej manufakturze. Świadczy o tym fakt, że na głowach (tył ornatu) umieszczona jest identyczna dekoracja jak na egzemplarzu ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie, reprodukowanym w opracowaniu Marii Taszczyckiej „Polskie pasy kontuszowe” (Kraków 1987, s. 22, il. 18) datowanym na 1791-1794 r. sygnowanym przez wytwórnię Paschalisa. Fragment pasa, z którego pochodzą głowy dekorujące przód ornatu powstały prawdopodobnie w jednej z persjarni w Krakowie, jakich pod koniec XVIII w. powstało kilka. Jednak poziom artystyczny i techniczny krakowskich wyrobów jest bardzo różnicowany. W wytwórniach tych najczęściej kopiowano wypracowane przez innych popularne wzory. Omawiany ma nawiązywać do trójpodziału głów charakterystycznego dla dawnych, importowanych wyrobów tureckich.

Ciekawym obiektem w zbiorze lubaczowskiego muzeum jest welum o numerze ML/A/2885 (il. 3), w którym wykorzystano fragment pasa, ale wytworzonego zapewne w 2. poł. XIX w. w Buczaczu. Tam



Welum ML/A/2885, welum z tkaniny z wytwórni w Buczaczu (?), 2. poł. XIX w.

to Oskar Potocki wraz z braćmi założyli pracownię tkacką, w której wytwarzano makaty (tzw. makaty buczackie) oraz pasy kontuszowe na wzór słynnych osiemnastowiecznych. Wykorzystanie wspomnianej wcześniej makaty przypisywane jest również dla ornatu o numerze ML/A/2291 (il. 4), w którego bokach wykorzystano tkaninę przywodzącą na myśl wyroby buczackie. Jednak zdaniem autora proveniencja tej tkaniny może być jeszcze bardziej wschodnia, mianowicie rosyjska. Tam również wytwarzane były pasy podobne do polskich kontuszowych, choć po reformach Piotra I Wielkiego, strój z pasem nosiła konserwatywna, drobniejsza szlachta oraz Kozacy.

Pozostałe fragmenty pasów kontuszowych w zbiorach lubaczowskiego muzeum ze względu na niewielkie rozmiary trudne są do określenia miejsca wyrobu. Kilka z nich to najpewniej osiemnastowieczne wyroby krakowskie i francuskie.

Katarzyna Warmińska-Mazurek



Tył ornatu ML/A/2291, boki ornatu z tkaniny jedwabnej i z nici metalowych, Buczacz (?), XIX w. (?)

# CERKIEW odnaleziona

Poszukiwanie zabytków architektury często ograniczamy do budowli materialnie obecnych w otaczającym nas krajobrazie kulturowym. Ostatnio coraz częściej sięga się jednak do tych monumentów, które wprawdzie nie przetrwały do dziś, ale na podstawie różnego typu źródeł są stosunkowo dobrze znane. Dzięki temu mimo, iż formalnie nie ma po nich niemal żadnego śladu, mogą być stale obecne w szeroko pojętym dziedzictwie kulturowym. Do takich zabytków na terenie Lubaczowa należy m. in. drewniana cerkiew p.w. św. Mikołaja.

Świątynia ta istniała na miejscu obecnej, murowanej, od 1666 roku do początków lat 80. XIX wieku, czyli dwieście kilkanaście lat. Nie są znane, a przynajmniej do tej pory nie zostały odnalezione żadne przedstawienia rysunkowe, czy fotograficzne ukazujące bryłę tej świątyni. Wiadomości o jej układzie przestrzennym czerpiemy jedynie ze źródeł pisanych i kartograficznych.

Na podstawie kilku wizytacji sporządzanych w ciągu stu lat, między połową XVIII a połową XIX wieku, a także dzięki mapie katastralnej Lubaczowa z 1854 roku, o drewnianej cerkwi św. Mikołaja wiemy dość dużo. Posiadane informacje źródłowe, przy licznych swych ograniczeniach, a niekiedy nawet sprzecznościach, pozwalają dokonać rekonstrukcji formy tej głównej świątyni obrządku wschodniego na terenie Lubaczowa.

Wiadomo, iż cerkiew św. Mikołaja wzniesiona była z drewna w konstrukcji zrębowej, osadzona na kamiennej podmurówce. Posiadała układ trójdzielny, a przy tym centralno-podłużny: do obszernej i wysokiej nawy na rzucie ośmioboku, przylegały od wschodu i zachodu mniejsze pomieszczenia: prezbiterium zamknięte trójbocznie i prostokątny babiniec. Nawa i prezbiterium zwieńczone były kopułami, nad babiniec występowała kaplica liturgiczna nosząca wezwanie św. Piotra.

Do wnętrza prowadził główny otwór wejściowy,

umieszczony w południowym boku nawy. Drzwi, jak skrzętnie zapisali wizytatorzy posiadały zawiasy, zamknięte były na zamek z kłódką, kunami i zasuwami. Drugi otwór przejściowy funkcjonował w zachodnim boku babinca i również zaopatrzony był w zawiasy, zamek i skoble. W ścianach nawy znajdowały się trzy duże okna z ołowianymi ramami i żelaznymi kratami, a w kopule nad nawą występowało kilka małych okienek. Również prezbiterium oświetlone było przez trzy okna, które posiadały jednak mniejsze rozmiary niż te w nawie. Świątynię obiegały soboty, wsparte zapewne na słupkach i wysuniętych belkach zrębu, czyli tzw. „rysiach”. Ściany oraz częściowo dachy posiadały poszycie gontowe, natomiast kopuły pobite były „białą” blachą cynkową.

Schematyczny opis jakkolwiek daje nam ogólne pojęcie o układzie przestrzennym świątyni, ale w przypadku określenia formy niektórych ważnych detali pojawiają się pewne wątpliwości. W wizytacji z 1743 roku kopułę nad nawą określa się jako „wierzch wielki”, co może sugerować kształt przekrycia kopułowego w formie namiotowej, a już w około 1780 roku mówi się o „bani”, czyli o kopule o zakrzywionych połaciach. Nie można więc wykluczyć, iż pierwotnie nawa zwieńczona była archaiczną kopułą o formie namiotowej, a w końcu XVIII wieku otrzymała bardziej malowniczy kształt baniasty. Oczywiście profile, zarówno owej



Cerkiew p.w. św. Mikołaja (mylnie opisana jako cerkiew p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego) na mapie z 1854r. (fragment mapy katastralnej ze zbiorów Archiwum Państwowego w Przemyślu)

„bani” nad nawą, jak i analogicznego przekrycia nad prezbiterium, nie są znane. Możemy się jedynie opierać na formach kopuł, czy helmów baniastych znanych z istniejących w podobnym czasie drewnianych cerkwi. Ze względu na dużą różnorodność w tym zakresie profil kopuły świątyni lubaczowskiej posiadał z pewnością indywidualny charakter.

Wiadomo również, że nawa z kopułą była wysoka i z pewnością dominowała nad mniejszymi częściami skrajnymi, co zresztą było typowym rozwiązaniem dla cerkwi drewnianych XVII-XVIII wieku. Same rozmiary środkowej części lubaczowskiej świątyni były duże, by nie powiedzieć monumentalne. Na wschodniej ścianie nawy mieścił się bowiem słynny ikonostas lubaczowski, znajdujący się obecnie w Soborze Metropolitalnym w Przemyślu, liczący 6,5 metra szerokości i 8,5 metra wysokości. Mając na względzie, że nawa posiadała formę ośmioboczną, to długość i szerokość środ-

kowej części cerkwi mogła dochodzić do 10 metrów, co jak na drewnianą budowlę było znacznym osiągnięciem.

Sama ośmioboczna nawa była również rozwiązaniem o wyjątkowym charakterze. Cerkwie z ośmioboczną nawą, szczególnie z XVII wieku, należały bowiem do rzadkości. Takie specyficzne rozplanowanie posiada silnie zakorzenioną tradycję w architekturze chrześcijańskiej. Popularne było również w okresie baroku i stało się do drewnianej architektury cerkiewnej, pozwalając przy całej swej malowniczości zwiększyć powierzchnię głównej części świątyni. Było to ważne wobec znacznej liczby wiernych w środowisku miejskim.

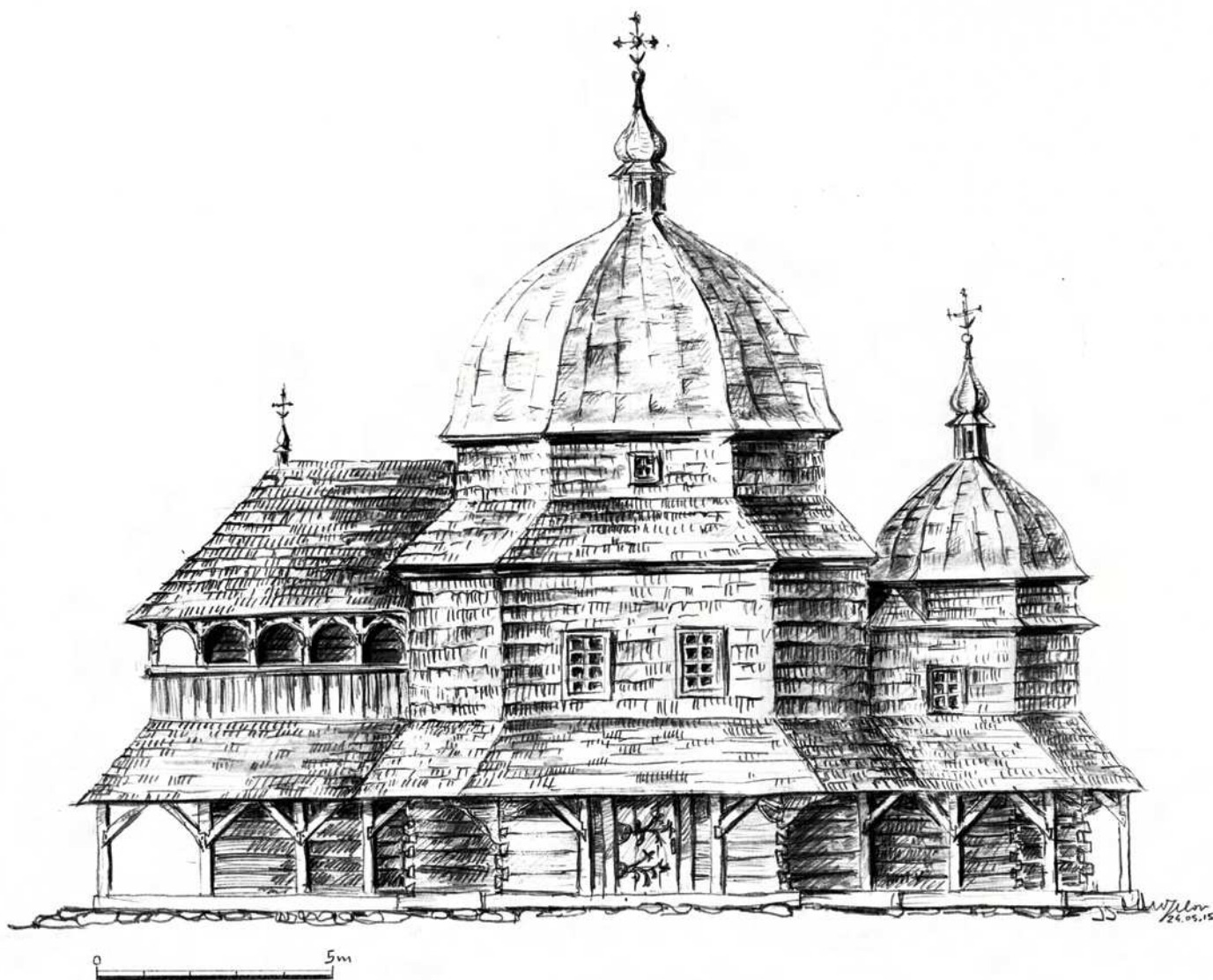
Interesująca była również zachodnia część świątyni. Zapewne od samego momentu powstania świątyni istniała tu górna kaplica św. Piotra, która na początku XIX wieku została zamieniona na obszerny chór. Według za-

chowanych przykładów cerkwi z kaplicami nad babińcem (np. w Chotyńcu, czy w Nowym Bruśnie - w trakcie rekonstrukcji), zewnątrz opasywały je piętrowe galerie z malowniczymi arkadami, które osłaniały podest wiodący do wejścia do tej niewielkiej świątynki. Miejsce to, ze względu na wymogi liturgiczne można określić jako „cerkiew w cerkwi”.

Występowanie w jednej świątyni różnorodnych i bardzo oryginalnych rozwiązań, przede wszystkim ośmiobocznej nawy i kaplicy nad babińcem, nie było z pewnością przypadkowe. Cerkiew była wyrazem wysokich aspiracji mieszczan lubaczowskich. Powstała w okresie powolnej odbudowy miasta po zniszczeniach wojennych w połowie XVII wieku. W tym czasie w końcowy

etap wszedł również spór między zwolennikami a przeciwnikami unii między Cerkwią Wschodnią z Kościołem Łacińskim. Świątynia szczęśliwie przetrwała ostatni najazd tatarski 1672 roku, niepokoje na początku XVIII wieku i dopiero w 2 połowie XIX wieku musiała ustąpić przed ogromną falą murowanego budownictwa cerkiewnego. Zastąpiona została w 1883 roku przez obecną świątynię, która wyparła pamięć o swej drewnianej poprzedniczce. Drewniana cerkiew św. Mikołaja z pewnością zasługuje na próbę odnalezienia i utrwalenia w formie opisowej i rysunkowej rekonstrukcji.

Janusz Mazur



Drewniana cerkiew p.w. św. Mikołaja w Lubaczowie  
- rysunkowa rekonstrukcja według wizytacji z lat 1775-1780, rys. J. Mazur

# Nowa pasja Anity Zmurko-Sieradzkiej! Dyplomowa kolekcja "IDEE FIXEE"

„...Szukam swojej drogi, ...wciąż,  
...mimo, że o sztukę ocieram się od lat.  
...Chciałabym zaistnieć i zapisać się nie tylko  
w przemyśle, ... Interesuje mnie moda,  
która >rzeźbi umysł<- konceptualna.”

**W** dniu 9 marca 2015 r. ukończyłam Międzynarodową Szkołę Kostiumografii i Projektowania Ubioru w Warszawie. Moja kolekcja zakwalifikowana została do uroczystego pokazu absolwentów. To wielkie wyróżnienie i docenienie mojego dorobku.

...Nie, nie zerwałam ze swoją pasją – malarstwem, rysunkiem, projektowaniem wnętrz ...”

Dyplom z malarstwa bardzo ułatwia mi realizację marzenia, jakim jest projektowanie ubioru. Już na początku mojej przygody z modą, wiem, że „... chciałabym zaistnieć i zapisać się nie tylko w przemyśle. ...”

Nie postrzegam mody w kontekście ubrania. ... To sposób wyrażania i komunikowania, estetyka, styl, fragment dziedzictwa kultury, a nawet ... światopogląd. ...

A skoro już przy ubraniu jesteśmy, -sądzę, iż winno ono mieć ... charyzmę! Uwielbiam jego transformację, dematerializację, niedopowiedzenia, niespodzianki, wyzwania i brak pokory ... Kocham ubrania, które burzą martwy ład estetyczny! To za sprawą mojej awangardowej duszy. ...

Interesuje mnie moda, która „rzeźbi umysł” – konceptualna. ... - I takim językiem chcę przemawiać! – To rodzaj głośnego myślenia, koło ratunkowe dla wszystkich tych, którzy nie chcą sprostać oczekiwaniom. Moda świeża, nie zbrukana, wywrotowa, poza regułami i konwencjami, niepokorna, ... zmuszająca do myślenia. ... Moda ceniona przez koneserów, ale ... nie dla każdego, ... taki „artystyczny kawior”.







Kolekcja Anity Żmurko - Sieradzkiej - „Idee fixe”

... Fascynują mnie? ... - Rei Kawakubo, Yohji Yamamoto, Maison Martin Margiela, Hussein Chalayan, Alexander McQueen ... i jeszcze „kilku”. ...

Moja dyplomowa kolekcja „Idee fixe” jest ukłonem w stronę kobiety. Nie jej pięknej powierzchowności, a ... wyjątkowego intelektu. Świadomość kobiecej siły, jej wartość, dążenie do doskonałości i przelamywanie stereotypów, to myśli, które pomogły mi ją stworzyć.

Jest manifestem niezależności. Manifestem przeciw bezrefleksyjnym opiniotwórcom, którzy powielają i wypaczają rzeczywistość, ... poddając się stereotypom.

„Idee fixe” charakteryzuje się architektoniczną linią, ascetyczną, przerysowaną, rzeźbiarską konstrukcją, printem – punktem, ... od którego wszystko się zaczyna ... i, na którym wszystko się kończy, ... i kontrapunktem w postaci awangardowego nakrycia głowy wykonanego w technice druku 3D.

„Dłoniohelm ” jest bojową ochroną przed tym, co dopada i dręczy nasze myśli, ... bo, idąc za Stanisławem Lemem – „Jak się tak leży godzinami w nocy, to myśleniem można zejść bardzo daleko i w bardzo dziwne strony. ...”

... Ta nieprzypadkowa forma przestrzenna, dynamiczna i ekspresyjna wykonana jest techniką druku 3D. (Potoczna nazwa

używana dla wszystkich technologii Rapid Prototyping). „Dłoniohelmy” powstały metodą FFF (Fused Filament Fabrication). Jedną z addytywnych metod druku 3D, polegającą na precyzyjnym, sterowanym numerycznie nakładaniu stopionego tworzywa termoplastycznego warstwa po warstwie w zaprogramowany wcześniej wzór. (Najczęściej w druku wykorzystuje się plastik typu ABS lub PLA.) Powstały model w sposób doskonały i wierny odwzorowuje wirtualny projekt. Można go poddać malowaniu, szlifowaniu, wierceniu, sklejanemu, tworząc w ten sposób większe obiekty. Tak, jak miało to miejsce w przypadku moich nakryć głowy.

Zlecenie zdecydował się przyjąć i koordynować Michał YRU Liberda – ojciec drukarek 3D z serii GOLEM. Guru wielu drukarzy, konstruktor, projektant, elektronik. Do powstania projektu zaangażowanych zostało szereg osób. Prace nad helmami trwały 4 miesiące. Wydruk jednego obiektu to około 80 roboczogodzin!

Dlaczego druk 3D? ... Booo, ... mimo wielu minusów, (tak, tak :) jest fantastyczny! ... Ma potencjał! Wpływa na wiele branż i technologii. Pozwala rozwijać się ludziom! ... Prócz nowatorstwa i precyzji umożliwia dopasowanie produktu do indywidualnych potrzeb, pozwala zmieniać projekt dowolnie pod gust indywidualnego klienta, daje szan-



Kolekcja Anity Żmurko - Sieradzkiej - ,Idee fixe"

sę wykonania designerskich form, których otrzymanie nie byłoby możliwe tradycyjnymi technologiami i metodami. Przykładem niech będą ubrania słynnej holenderskiej projektantki Iris van Herpen - autorki pierwszej drukowanej kolekcji, czy Zoe Jia – Yu Dai pochodzącej z Tajwanu autorki luksusowej kolekcji obuwia stworzonego przy użyciu opisywanej technologii druku 3D.

Druk 3D to „coś”, bez czego za chwilę nie będziemy mogli się obejść.

Anita Żmurko - Sieradzka



# TAMTEN CZAS

## WOJNA W MALARSTWIE

### MARIANA KOPFA

70. rocznica zakończenia II wojny światowej skłania do refleksji i wspomnień. Warto zatem przypomnieć twórczość artysty malarza Mariana Kopfa, który nie tylko paletą i pędzlem, ale i piórem przywołuje „tamten czas”.



M. Kopf, „Lubaczów, 8. września 1939 r.”, gwasz, 1939 r.,  
zbiory Muzeum Kresów w Lubaczowie

**M**arian Kopf, lubaczowianin, rocznik 1926, artysta malarz, absolwent krakowskiej ASP, pedagog. Lata młodości spędził w Lubaczowie w domu dziadków Franciszki i Franciszka Ladów. Tu zastała go wojna, tu też powstały pierwsze prace.

Echa wojny odnaleźć można w licznych szkicach, rysunkach i obrazach artysty. Przedstawiają one Lubaczów: ogólne panoramy miasta, widoki placów, ulic

i ważniejszych budowli. Grupę tematycznie odrębną stanowią akwarele i gwasze ukazujące sceny zniszczeń - skutki działań wojennych.

Jedne prace ukazują lubaczowskie zaułki, drewniane domki, opłotki. W niektórych scenkach dostrzegamy życie ówczesnej społeczności: mieszczan na ulicach i w swoich obejściach, wiejskie furmanki, społeczność żydowską. Na innych zniszczone ulice, spalone domy, zbombardowane tory kolejowe, ruiny wieży ciśnień,

zgliszcza spalonej synagogi. Te cenne obrazy – dokumenty odтворzone zostały z niezwykłym obiektywizmem i rzetelnością. Ponadto zabarwione uczuciowe, utrzymane w lirycznej tonacji wprowadzają w autentyczną atmosferę tamtej epoki.

Marian Kopf jest dla Lubaczowa postacią szczególną. Można go bez przesady nazwać kronikarzem miasta. Artysta nie tylko paletą i pędzlem, ale i piórem malował dawną urodę miasta i jego odległą historię. Niezwykłą wartość dla historyka, regionalisty ma cykl jego wspomnień „Tamten czas”, publikowanych na łamach „Rocznika Lubaczowskiego”. Autor krok po kroku odsłania okupacyjną codzienność i dramatyczne wydarzenia z życia miasta: wrzesień 1939 r., naloty niemieckich bombowców na Lubaczów, pierwszych zabitych i rannych, tłumy uciekinierów, wkroczenie do Lubaczowa Sowieców, deportacje lubaczowian na Sybir, terror hitlerowskiego okupanta, exodus Żydów. To wszystko miało ogromny wpływ na wyobraźnię przyszłego malarza. Kiedy wybuchła wojna nastoletni kronikarz był wszędzie, gdzie działo się coś ważnego. Takim miejscem była stacja kolejowa, w czasie wojny jedyny łącznik ze światem. Pod datą 6. września kronikarz zanotował: „Na stacji kolejowej stały dwa pociągi osobowe pełne uciekinierów. Niektóre wagony miały wybite szyby, a na ścianach liczne ślady - dziury po odłamkach bomb. Jeden pociąg właśnie odjeżdżał. Wszędzie głośnie wołanie i krzyki, ogromny bałagan...”

8. września po raz kolejny niemieckie samoloty dokonały ataku bombowego na stację kolejową. Jedną trafiła w wagon transportu wojskowego z amunicją stojący na bocznym torze. Inne spadły w pobliżu wieży ciśnień znajdującej się w odległości 100 m od dworca. Na jednym z obrazów artysty „Lubaczów, stacja kolejowa, 8 września 1939 r.” widzimy pejzaż w momencie wybuchu bomby: roztrzaskany dach wieży ciśnień, spadające dachówki, cegły, szyby i okruszki szkła. Tuż obok ogromny lej po bombie, rozrzucone drewniane belki, rzucone tu siłą wybuchu.

Ze stacji w Lubaczowie sowieccy okupanci w 1940 r. w trzech kolejnych transportach deporto-



M. Kopf, „Spalona synagoga”, akwarela, 1942 r., zbiory Muzeum Kresów w Lubaczowie



M. Kopf, „Ulica Kościuszki w Lubaczowie”, akwarela, 1942 r., zbiory Muzeum Kresów w Lubaczowie

wali na Syberię wielu mieszkańców lubaczowskiego powiatu. Wagony towarowe miały na dachach charakterystyczne kominki, okienka zakratowane drutem kolczastym. Obraz wagonów zapadł głęboko w pamięć artysty: „Nigdy nie mogłem pozbyć się tego widoku, kiedy 13 kwietnia i 29 czerwca 1940 r., żołnierze NKWD z psami pędzili tych biednych ludzi do wagonów. Jaki był krzyk, płacz...”

22 czerwca 1941 r. do Lubaczowa wkroczyli Niemcy. Na jesieni 1942 r. hitlerowcy utworzyli getto, przez które przewinęło się blisko 6 tys. Żydów, przywożonych przez Niemców z okolicznych miejscowości, z Niemirowa i Potylicza, z Horyńca i Oleszyc.

8 stycznia - do centrum getta wtargnęli Niemcy...

Równie okrutnie, jak ze społecznością żydowską hitlerowcy obeszli się z lubaczowską synagogą, najważniejszym dla Żydów miejscem. Synagoga znajdowała się za północno-wschodnią pierzeją Rynku. Wybudowano ją „na sposób wspaniały” w miejscu dawnej, drewnianej, która spłonęła w 1899 r. podczas pożaru miasta. Pokazną kwotę na budowę bożnicy przysłał baron Edmund Rotschild z USA. Synagoga była zorientowa-

na na wschód w stronę Jerozolimy. Pod ścianą wschodnią znajdowała się „święta skrzynia” – aron-ha-kodesz, gdzie przechowywano Torę. Przed świętą skrzynią była bima, tu czytano Torę, używając wskazówek „jad”, aby nie dotykać jej ręką.

Paleta artysty przybliżyła nam ten dostojny budynek: fasadę zwieńczoną renesansową attyką, duże okna zakończone łukami, bogate wnętrza zdobione wspaniałymi malowidłami...

W nocy z 13 na 14 września 1939 r. wielka luna rozjaśniła miasto. To paliły się lubaczowskie synagogi oraz sąsiadujące z nimi drewniane budynki. Jeszcze długo przy ruinach synagogi stała pusta beczka po benzynie - wspomina malarz. Pejzaż miasta i ruiny synagogi stały się tematem wielu prac artysty. Inne przedstawienia to swoista kronika skutków działań wojennych z lat 1939 - 1945. „Lubaczów, wrzesień 1939 r.”, „Niedziela, 22 czerwca 1941 r.”, „Ulica Kościuszki, 22 czerwca 1941 r.”, „Spalone kino, lipiec 1944 r.”, „Ulica Zamkowa, 12 września 1944 r.”, „Spalony młyn, marzec 1945 r.”, to tylko niektóre tytuły. Kopf pamięta chwile grozy, godziny spędzone w piwnicy domu i odgłosy wybuchów. To była artyleria sowiecka w czerwcu 1941 r.

Do końca wojny wydarzyło się jeszcze wiele ...

Dziś spacerując po ulicach Lubaczowa trudno natrafić na ślady minionego czasu. Dla Lubaczowian twórczość artysty ma zatem szczególne znaczenie, starszym przypomina „tamten czas”, dla młodych jest lekcją historii.

Barbara Kubrak



M. Kopf, „Dzieje Lubaczowa”, tektura, olej, lata 50. XX w., zbiory Muzeum Kresów w Lubaczowie

# BEZTROSKI KREDYT

# 7,9%

Wyczenie RRSO. Na dzień 18.02.2015 r. RRSO dla reprezentatywnego przykładu wynosi 20,24 % dla całkowitej kwoty kredytu 8 000,00 zł na cel konsumpcyjny, spłaconej w 18 malejących ratach kapitałowo odsetkowych (pierwsza 500,48 zł, ostatnia 446,98 zł) stopa oprocentowania kredytu przez całkowity 18 miesięczny okres obowiązywania umowy - 7,90 % w stosunku rocznym (oprocentowanie stałe), całkowita kwota do zapłaty wynosi 9105,75 zł w tym całkowita kwota kredytu - 8000,00 zł, odsetki - 497,75 zł, prowizja 320,00 zł (dla osób posiadających rachunek osobisty w Banku Spółdzielczym w Lubaczowie), ubezpieczenie kredytu 288,00 zł opłata przygotowawcza 0,00 zł opłata za prowadzenie Konta Aktywnego z kartą VISA i bankowością internetową wynosi 0 zł miesięcznie w przypadku dokonania płatności kartą na kwotę 500 zł miesięcznie.

bslubaczow.pl



Bank Spółdzielczy w Lubaczowie

## ZAKŁAD KAMIENIARSKI

# art Stone

*inspiracja naturą*

- NAGROBKI
- BLATY
- SCHODY
- PARAPETY
- KOMINKI
- TABLICE

**ART STONE** Tomasz Komenda

ul. Plk. Dąbka 2 B, 37-600 Lubaczów  
tel. 604 637 125, 668 046 832

e-mail: mtkomenda@op.pl, www.artstone.zlubaczowa.pl



SALON  
KOSMETYCZNY

  
*Prestiz*

SALON KOSMETYCZNY „PRESTIŻ” JOLANTA RYCHLEWSKA  
DYPLOMOWANA KOSMETYCZKA, WIZAŻYSTKA I STYLISTKA PAZNOKCI  
LUBACZÓW 37-600, UL. KOŚCIUSZKI 12, TEL. 166321974, 501517175  
WWW.SALONPRESTIZ.REPUBLIKA.PL  
WWW.FACEBOOK.COM/SALONKOSMETYCZNYPRESTIZ

- LASEROWA DEPILACJA OWŁOSIENIA
- MEZOTERAPIA IGŁOWA
- KOMPLEKSOWE USŁUGI TWARZY I CIAŁA
- JONIZACJA, KAWITACJA, ULTRADŹWIĘKI
- MIKRODERMABRAZJA
- DEPILACJA WOSKIEM
- MANICURE, PEDICURE

- MANICURE I PEDICURE HYBRYDOWY
- ARTYSTYCZNE ZDOBIENIE PAZNOKCI
- PRZEDŁUŻANIE PAZNOKCI AKRYLEM I ŻELEM
- MAKIJAŻE
- HENNA
- PRZEKŁUWANIE USZU
- WIELE INNYCH ZABIEGÓW



**ZNIŻKA 50%** dla ubezpieczonych,  
emerytów i rencistów

 **533 760 977**

LUBACZÓW  
ul. Kościuszki 74

**PROTEZY ZEBOWE**  
PRACOWNIA TECH.-DENTYSTYCZNA

*Jerzy Misztal*

- PROTEZY: całkowite, częściowe, szkieletowe
- Protezy ekspresowe - gotowe do 24 godzin
- Protezy natychmiastowe już od jednego zęba
- Ekspresowe naprawy protez

**35 lat** doświadczenia  
w zawodzie

CZYNNE:  
Pon. - Pt 8:00 -17:00, Sob. 8:00 -14:00



Nadleśnictwo Lubaczów dzieli się na dwa obręby: Horyniec z ośmioma leśnictwami (Czerwinki, Dziewięcierz, Niedźwiedzie, Nowiny Horynieckie, Polanka, Werchrata, Wielki Las, Załuże) i Lubaczów liczący pięć leśnictw (Budomierz, Borowa Góra, Krowica, Łukwiec, Młodów, Nowa Grobla, Opaka, Szkółkarskie, Wielkie Oczy).

Największą powierzchnię zajmuje drzewostan mieszany ze znacznym udziałem sosny (68%), a następnie brzoza, dąb, olcha, buk i jodła. Północno-wschodnią część lasów obrębu Horyniec obejmuje Południoworożtoczański Park Krajobrazowy z rezerwatem „Sołokoja” w Dziewięcierzu, gdzie występuje unikalne skupisko kilkuset jałowców. W otulinie paku na terenie leśnictwa Załuże rozciąga się rezerwat przyrody „Jedlina” chroniący drzewostan boru jodłowego.

Na terenie leśnictwa występuje wiele rzadkich i chronionych gatunków flory i fauny, a także interesujące formy przyrody nieożywionej: grupy skał wapienno-marglistych, jak np. „Diabelski Kamień” (Leśnictwo Niedźwiedzie) i wapienne monolity skalne „Kamienie Świątyni Słońca” (Nowiny Horynieckie).

Bezcennym bogactwem terenu jest dziedzictwo kulturowe: architektura podworska (pałac i teatr Ponińskich w Horyńcu Zdroju, dwór obronny w Wielkich Oczach), budownictwo sakralne (zespół cerkiewny w Radrużu – XVI/XVII w., kościół i klasztor w Horyńcu Zdroju – XVIII w., kościół we Wielkich Oczach – XVII w., kościółek modrzewiowy w Łukawcu – XVIII w.), sztuka ludowa (rzeźby bruśnieńskiego ośrodka kamieniarskiego).

Interesującym elementem pejzażu są także schrony bojowe wzdłuż dawnej granicy radziecko-niemieckiej (1939-1941) na odcinku Podemszczyzna – Nowe Brusno – Werchrata.



Witold Grondalski

Wynajem autokarów i mikrobusów



Sprzedaż biletów:

- ➔ autokarowych,
- ➔ lotniczych,
- ➔ promowych.
- ➔ Wczasy,
- ➔ kolonie,
- ➔ pielgrzymki
- ➔ krajowe i zagraniczne

- ubezpieczenia komunikacyjne OC, AC, NW
- ubezpieczenia rolne
- ubezpieczenia majątkowe

**WYPADY NA UKRAINE, WYCIECZKI PO ROZTOCZU**

e-mail: [belinda@elubaczow.pl](mailto:belinda@elubaczow.pl)

37 - 600 Lubaczów, ul. Rynek 2/3 tel. 016 632 04 44 kom. 0 605 56 55 56



LECH-KOM

*Firma założona w 1991r. Produkuje szeroki asortyment wyrobów ciastkarskich, wykorzystując wyłącznie surowce naturalne, najwyższej jakości. Produkcja wyrobów cukierniczych opiera się o stare tradycyjne receptury, a także posiadane własne, sprawdzone, które zdobyły uznanie Klientów.*

*Prowadzimy sprzedaż hurtową i detaliczną. Zapraszamy do zakładu produkcyjnego oraz do sklepu firmowego.*

*Przyjmujemy zamówienia na imprezy typu: wesela, komunie itp., starając się spełnić możliwie wszystkie życzenia Klientów.*

*Oddano do użytku nową halę produkcyjną z nowoczesnymi urządzeniami.*



*Wyrób i Sprzedaż Ciast  
Cukierniczych Stefania Sierkowska  
37-600 Lubaczów  
ul. Wyspiańskiego 1A tel. 632 01 37  
Sklep Firmowy ul. Mickiewicza 10  
tel. 632 11 97*



# Czy wiesz, że...

Liczba mieszkańców Lubaczowa na dzień 31 grudnia 2014 roku wynosiła 12584 osób. W ubiegłym roku urodziło się 100 dzieci, a zmarło 81 osób. 135 par zawarło związek małżeński. W Urzędzie Stanu Cywilnego w Lubaczowie w 2014 roku zarejestrowano 478 urodzeń dzieci, a liczbę zgonów – 316.

x x x

Nowy rok szkolny 2014/2015 Szkoła Podstawowa nr 1 im. generała Stanisława Dąbka w Lubaczowie rozpoczęła pod nowym kierownictwem. Konkurs na dyrektora szkoły wygrał Piotr Salik i on od 1 września 2014 r. objął to stanowisko. Wcześniejsza dyrektorka Jadwiga Garus odeszła na emeryturę. Piotr Salik był wcześniej nauczycielem wychowania fizycznego w Publicznym Gimnazjum nr 1 im. Przemysława Inglota w Lubaczowie a następnie dyrektorem Miejskiego Ośrodka Sportu w Lubaczowie. Zastępcą dyrektora szkoły została Ewa Swatek.

x x x

Starosta lubaczowski Józef Michalik otrzymał Nagrodę im. Grzegorza Palki w kategorii działań w samorządzie lokalnym o znaczeniu ponadlokalnym, za działania w zakresie rozwoju społeczno-gospodarczego, przede wszystkim na terenach wiejskich. Nagroda przyznana przez Ligę Krajową za wybitne zasługi dla samorządu terytorialnego została wręczona 19 października 2014 roku w Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II Fundacji Janiny i Zbigniewa Porczyńskich w Warszawie. Józef Michalik otrzymał także Podkarpacką Nagrodę Samorządową dla Najlepszego Starosty za całokształt kadencji 2010-2014. 23 października 2014 r. we Dworze „Pogórze” w Gliniku Zaborowskim koło Strzyżowa przewodniczący Zarządu Podkarpackiego Stowarzyszenia Samorządów Terytorialnych Władysław Ortyl odznaczył starostę Józefa Michalika Złotą Odznaką Honorową PSST.

x x x

W roku szkolnym 2014/2015 w Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki w Lubaczowie podjęło naukę 9 uczniów z Ukrainy.

x x x

Na terenie powiatu lubaczowskiego w 2014 roku w ruchu drogowym odnotowano 10 wypadków drogowych, 280 kolizji drogowych, 3 osoby zostały zabite, a 13 ranne. Funkcjonariusze „drogówki” zastosowali 349 pouczeń, nałożyli 7378 mandatów karnych, sporządzili 635 wniosków o ukaranie. Z ciekawszych spraw wykrytych przez naszych policjantów to zatrzymanie do rutynowej kontroli pojazdu, w którym znaleziono 20 kg bursztynu. Sprawa na tym się nie zakończyła. Po wielu poszukiwaniach na terenie stolicy znaleziono 200 kg bursztynu oraz zabezpieczono gotówkę z tego procederu w kwocie stu sześćdziesięciu tysięcy dolarów. Na przejściu granicznym w Budomierzu najczęstszym przestępstwem było fałszowanie dokumentów pojazdów i przerabianie dowodów rejestracyjnych.

x x x

Na nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej w 2014 roku do Księgi Honorowej Miasta Lubaczowa został wpisany ks. kan. Józef Dudek, proboszcz parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Lubaczowie w latach 1987 – 1995, założyciel, reżyser i aktor amatorskiego teatru „Arka Lwowska”, „Lubaczowianin Roku 2005” w kategorii kultura.

x x x

Miejski Dom Kultury w Lubaczowie po raz ósmy zorganizował konkurs pt. „Świąteczny Dom”. Konkurs polegał na wykonaniu szopki, ozdoby choinkowej, stroiku. Na konkurs napłynęło ponad 100 prac z całej Polski. Pomyślną stroną konkursu była Grażyna Bielec, która zorganizowała wystawę tych dzieł artystycznych. Komisja konkursowa przyznała I miejsce wśród dorosłych szopce Józefa Lewkowicza, a w kategorii dziecięcej szopce Martyny Charysz. W kategorii „stroik-ozdoba” I miejsce zdobyła Henryka Krzych, a w grupie dziecięcej - Marcin Kuziora. Zwycięzcy otrzymali upominki i dyplomy.

x x x

Na terenie działania Komendy Powiatowej Policji w Lubaczowie stwierdzono w 2014 roku 650 czynów noszących znamiona przestępstwa. Najwięcej ich było na terenie Lubaczowa i gminy Lubaczów – 406. Należy stwierdzić, że przeprowadzono 774 wszczętych postępowań, z czego stwierdzonych przestępstw było 650, wykrytych – 568, podejrzanych – 482 i czynów nieletnich – 18. Przestępstw kryminalnych wszczęto -365, stwierdzonych -317, wykrytych – 246, podejrzanych – 197, a czyny nieletnich – 17. W zakresie przestępczości gospodarczej osiągnięto następujące wyniki: wszczęte – 87, stwierdzone- 50, wykryte – 39, podejrzani – 28, czyny nieletnich – 1. W pozost

stałych przestępstwach: wszczęte – 292, stwierdzone – 283, wykryte – 283, podejrzani – 257. Generalnie można stwierdzić, że te wszystkie wyniki są najlepsze na Podkarpaciu.

x x x

Po raz czwarty w uroczystość Objawienia Pańskiego 6 stycznia 2015 roku lubaczowianie uczestniczyli w Orszaku Trzech Króli. Zainauguowała go południowa Msza św. sprawowana w konkatedrze przez ks. inf. Jana Jagodzińskiego i dziekana lubaczowskiego ks. kan. Andrzeja Stopyra, w której uczestniczyła Święta Rodzina, w którą wcieliła się rodzina Rozmusów. Po Mszy św. zajęła ona miejsce na scenie plenerowej na Rynku, gdzie oczekiwała na przybycie trzech orszaków gwiazdźście podążających z trzech stron miasta. Pierwszy czerwony – symbolizujący Europę, wyruszył spod krzyża i obelisku przy stadionie, upamiętniającym pobyt papieża Jana Pawła II w Lubaczowie. Drugi niebieski symbolizujący Afrykę wyruszył z kościoła św. Karola Boromeusza i trzeci zielony symbolizujący Azję wyruszył ze skweru obok Domu Pomocy Społecznej przy ulicy Kościuszki. Po godz. 14.30 orszaki te spotkały się razem na lubaczowskim Rynku. Królowie zsiadli z koni i przybyli do Świętej Rodziny, uklękli przed śpiącym smacznie Dzieciątkiem Jezus i złożyli Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. Trzema Królami byli: Adam Sobczuk, Tadeusz Zarembski i Jacek Ważny. Życzenia mieszkańcom Lubaczowa złożył nowy burmistrz Krzysztof Szpyt. Była okazja na przełamanie się opłatkiem i wspólne kolędowanie.

x x x

Po raz siódmy z inicjatywy Centrum Duszpasterstwa Młodzieży przy konkatedrze lubaczowskiej w Miejskim Domu Kultury 25 stycznia odbył się - przegląd zespołów kolędniczych „Herody 2015”. Jury pod przewodnictwem ks. kan. Józefa Dudka przyznało I miejsce zespołowi „Rudniacy” z Domu Opieki Społecznej w Rudzie Różanieckiej za przedstawione jasełka zatytułowane „Małeńka miłość”. Drugie miejsce zajęli członkowie teatryku żywego słowa działającego przy Filii Gminnej Biblioteki Publicznej w Zalużu. Trzecie miejsce przypadło grupie kolędniczej „Dąbrowianie” działającej przy świetlicy Centrum Integracji Społecznej w Dąbrowie. Dwa równorzędne wyróżnienia zdobył: 16-osobowy zespół kolędniczy z Społecznej Szkoły Podstawowej z oddziałem przedszkolnym w Zalużu oraz 24-osoby teatrzyk „Przyjaciele” z Opaki. Zwycięzcy otrzymali nagrody i słodczyce. Organizatorami przeglądu byli: Parafia p.w. św. Stanisława BM w Lubaczowie, Powiatowe Centrum Kultury, Miejski Dom Kultury, Fundacja „Pamięć i Tożsamość im. Jana Pawła II” w Lubaczowie we współpracy ze Starostwem Powiatowym, Urzędem Miejskim i Urzędem Gminy w Lubaczowie.

x x x

W niedzielę 10 maja 2015 roku na scenie plenerowej usytuowanej na Rynku ogłoszono zwycięzców XIV Plebiscytu na Najlepszego Sportowca i Trenera Ziemi Lubaczowskiej w 2014 roku. Najlepszym sportowcem uznano kickboxera Mateusza Kubiszyna, a najlepszą trenerką Alicję Palczyńską.

x x x

Lubaczowski kickbokser Mateusz Kubiszyn, reprezentujący barwy KSW Sokół Jarosław, po roku przerwy odzyskał tytuł Mistrza Polski w formule full contact. Podczas zawodów rozegranych w Luboniu k. Poznania w kategorii wagowej -86 kg wygrał wszystkie cztery walki, zdobył złoty medal i stanął na najwyższym stopniu podium.

x x x

Uczniowie Zespołu Szkół im. gen. Józefa Kustronia w Lubaczowie okazali się prawie bezkonkurencyjni w regionalnych eliminacjach XXXVIII ogólnopolskich zawodach sportowo-obronnych „Sprawni jak żołnierze”. W klasyfikacji indywidualnej dziewcząt najlepsza była Jolanta Cencora, a chłopców Rafał Rawski. Drużyna z Lubaczowa wygrała również w klasyfikacji zespołowej chłopców i zajęła drugie miejsce w klasyfikacji dziewcząt, dając się wyprzedzić ekipie Zespołu Szkół nr 2 w Stalowej Woli.

x x x

Urząd Skarbowy w Lubaczowie zajął pierwsze miejsce w rankingu najbardziej przyjaznych małych urzędów skarbowych w Polsce. Zestawienie opublikowano 6 maja 2015 roku w wydaniu „Rzeczpospolitej”. Oceniano m.in. szybkość załatwiania spraw, czas trwania postępowań, czy też ilość deklaracji składanych drogą elektroniczną.

x x x

W kategorii urzędów małej wielkości, zatrudniających do 60 pracowników, Urząd Skarbowy w Lubaczowie był bezkonkurencyjny i z wynikiem 298,29 punktów zajął pierwsze miejsce, uzyskując zarazem tytuł najbardziej przyjaznego urzędu w Polsce.

Ranking przygotowano na podstawie najnowszych danych statystycznych, które specjalnie dla „Rzeczpospolitej” opracowało Ministerstwo Finansów. Oceniano m.in. czas oczekiwania na wydanie zaświadczenia o niezaleganiu z podatkami, czas trwania postępowań wszczętych na wnioski podatnika, stosunek kwot podatków wpłaconych dobrowolnie do kwot ściąganych przymusowo, udział dokumentów złożonych elektronicznie w dokumen-

tach, które mogą być złożone elektronicznie oraz wzrost udziału deklaracji składanych elektronicznie w 2014 roku, w porównaniu do roku poprzedniego.

x x x

W tym roku stacja Opieki „Caritas” w Lubaczowie obchodziła dwudziestolecie swojej działalności. Pomieszczenia wygospodarował i wyremontował ówczesny proboszcz ks. Józef Dudek, sprzęt specjalistyczny i dwa samochody volkswageny przekazał diecezjalny dyrektor „Caritas” w Zamościu ks. Franciszek Nieckarz, środki na płace dwu dyplomowanych pielęgniarek i na paliwo do samochodów zapewniły władze miasta Lubaczowa. Poświęcił nową Stację Opieki „Caritas” Pasterz diecezji zamojsko-lubaczowskiej prof. bp Jan Śrutwa 2 czerwca 1995 roku, w czwartą rocznicę wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Lubaczowie. Kierownikiem tej placówki jest od początku istnienia Grażyna Mroczyńska. Pracę rozpoczęła z Ryszardą Mazurek, a teraz pracuje 7 pielęgniarek opłacanych z kontraktu z Narodowym Funduszem Ochrony Zdrowia.

x x x

10 maja 2015 roku odbyły się wybory na Prezydenta RP. W powiecie lubaczowskim kandydaci otrzymali następujące ilości oddanych głosów: Duda Andrzej - 9842 (48,30 %), Komorowski Bronisław - 4514 (22,15 p.), Kukiz Paweł - 3823 (18,76 p.), Korwin-Mikke Janusz - 666 (3,27 p.), Jarubas Adam - 574 (2,82 p.), Ogórek Magdalena - 431 (2,12 p.), Braun Grzegorz - 152 (0,75 p.), Kowalski Marian - 152 (0,75 p.), Palikot Janusz - 147 (0,72 p.), Wilk Jacek - 51 (0,25 p.), Tanajno Paweł - 23 (0,11 p.).

W mieście Lubaczowie wyniki były następujące: Duda Andrzej - 1834 (39,27 p.), Komorowski Bronisław - 1308 (28,01 p.), Kukiz Paweł - 998 (21,37 p.), Korwin-Mikke Janusz - 208 (4,45 p.), Ogórek Magdalena - 123 (2,63 p.), Jarubas Adam - 89 (1,91 p.), Palikot Janusz - 38 (0,81 p.), Braun Grzegorz - 36 (0,77 p.), Kowalski Marian - 21 (0,45 p.), Wilk Jacek - 13 (0,28 p.), Tanajno Paweł - 2 (0,04 p.).

W drugiej turze wyborów (25 maja) bezapelacyjnie zwyciężył Andrzej Duda uzyskując na terenie powiatu 15975 głosów, czyli 69,36 %; ustępujący prezydent Bronisław Komorowski otrzymał 7056 głosy (30,64 %). W Lubaczowie wyniki układały się następująco: Andrzej Duda - 3130 głosy (60,24%), Bronisław Komorowski - 2066 głosów (39,76%).

x x x

W uroczystość Świętej Rodziny biskup pomocniczy diecezji zamojsko-lubaczowskiej ks. dr hab. Mariusz Leszczyński, sprawując w lubaczowskiej konkatedrze Eucharystię, poświęcił ołtarz-epitafium, który jest darem za kanonizację Jana Pawła II. Głównym jego projektantem jest lubaczowski znany artysta Janusz Szpyt. On namalował do tego ołtarza obraz Jana Pawła II w szatach liturgicznych, w jakich odprawiał Mszę św. na lubaczowskich błoniach 3 czerwca 1991 roku. Obraz sponsorowany został przez Marszałka Województwa Podkarpackiego i jest pamiątką pielgrzymki samorządowców z Podkarpaciu i z diecezji zamojsko-lubaczowskiej w dniu 7 maja do lubaczowskiego Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, w dniu maryjnego odpustu. Janusz Szpyt zaprojektował i wykonał także do tego epitafium cztery płaskorzeźby upamiętniające cztery pobyty biskupa, arcybiskupa i kardynała Karola Wojtyły w Lubaczowie: na uroczystości 25-lecia sakry biskupiej abp. Eugeniusza Baziaka 21 września 1958 roku, na uroczystościach milenijnych 22-23 października 1966 roku, podczas peregrynacji Matki Bożej Częstochowskiej w Jej symbolach maryjnych 11 lipca 1971 roku i na pogrzebie bp Jana Nowickiego 17 sierpnia 1973 roku. Te cztery płaskorzeźby są darem rodziny Wiesława i Ewy Halucha. Całość ołtarza została wykonana w marmurze. Data poświęcenia tego epitafium w niedzielę Świętej Rodziny przez bp. Mariusza Leszczyńskiego powiązana została z faktem, iż Ojciec Święty Franciszek kanonizując Jana Pawła II uznał Go za patrona rodzin. W ołtarzu znalazły się relikwie Świętego Jana Pawła II. Obok ołtarza stoi tron papieski.

Opracował: Adam Łazar



**Zespół Redakcyjny:** Barbara Kubrak, Zygmunt Kubrak, Adam Łazar, Stanisław P. Makara, (red.) Janusz Mazur, Anna Stankiewicz, (red.) Zenon Swatek, Jerzy Tabaczek

**Fotografie:** Andrzej Rychlewski, Marek Kuziemski, Daniel Pilip, Adam Łazar

**Korekta:** Barbara Łuczowska **Skład:** Agata Lechowicz, LECH-KOM **Druk:** Drukarnia MultiColor

**UBACZÓW 2015**